

s. 34

TLEN PROSTO Z... WODY



ISSN 1641 3199

➤ NA STAŻE
DO NAJLEPSZYCH UCZELNI
s. 10

➤ OBCY.
CZY JEST SIĘ CZEGO BAĆ?
s. 18

➤ CO JEST "NA 275 KILOMETRZE".
WYSTAWA PRAC J. POŁOMA
s. 33



ODSZEDŁ PROF. GRZEGORZ BIAŁUŃSKI



PO DŁUGIEJ I CIĘŻKIEJ CHOROBIE 16 PAŹDZIERNIKA W WIEKU 51 LAT ODSZEDŁ PROF. GRZEGORZ BIAŁUŃSKI, PROREKTOR DS. KADR UWM. STRACILIŚMY WYBITNEGO NAUKOWCA, NAUCZYCIELA AKADEMICKIEGO, LUBIANEGO I SZANOWANEGO PRZEZ STUDENTÓW, CZŁOWIEKA WIELCE ŻYCZLIWEGO LUDZIOM.

Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi napisać wspomnienie o koledze po fachu i to młodym, w twórczym wieku.

Historia go fascynowała. O tej fascynacji pisał, że narodziła się u podnóża grodziska pruskiego. Niemal z okien jego domu rozpościerał się wspaniały widok na wzniesienie. Na jego temat krążyły różne opowieści, m.in., że stało tu kiedyś jakieś zamczysko. To wystarczało, aby dziecięca fantazja poprowadziła go w świat przeszłości. Te niezwykle wędrówki wyobraźni sprawiły, że stał się zawodowym historykiem. W Giżycku, w którym 2 kwietnia 1967 r. przyszedł na świat, historia była na wyciągnięcie ręki, także ta najnowsza jakże tragiczna.

Najpierw studiował historię w Toruniu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, mieście cudownej historii. Działał w kółku mazurskim, prowadzonym przez prof. Janusza Małką. Po studiach w 1990 r. powrócił do Giżycka, został nauczycielem w szkole w Skopie. Zawód nauczyciela łączył z pasją historyka, badacza dziejów średniowiecznych.

Niemal poświęcenia, trudu i wyrzeczeń kosztowało go studiowanie dziejów ojczystych stron. Za przewodnika i mentora miał znakomitego profesora Mariana Biskupa, prezesa Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, redaktora *Zapisek Historycznych*, świetnego warsztatowca. Właśnie prof. Biskup zachęcił go do badania osadnictwa na ziemiach wschodnich Prus pogzańskich i krzyżackich.

Spotkałem się z nim w Domu Polskim w Olsztynie, gdy zbierał materiały do pracy doktorskiej. Ujrawszy w nim – młodym człowiekiem pasjonata historii nie mogłem mu odmówić zatrudnienia w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Tu otrzymał grant i miejsce pracy. Do 2013 r. był związany z ośrodkiem. W 1996 r. obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, której byłem recenzentem. Sześć lat później w 2002 r. habilitował się, a w 2012 r. otrzymał tytuł profesora. Naukowe awanse zawdzięczał niezwyklej pracowitości i skrupulatności. Historię traktował jako wielką życiową przygodę, cieszyła go każda nowa monografia, artykuł, polemika, nie stronił od udziału w konferencjach naukowych. Jako młody badacz, po doktoracie, otrzymał

naukową nagrodę im. Wojciecha Kętrzyńskiego, a zatem był już doceniony przez humanistyczne środowisko Olsztyna.

Zainspirowany przez prof. Biskupa podjął badania nad dziejami osadnictwa na Mazurach. W historii potrafił dostrzec procesy przemian. Ważne dla niego były nie tyle daty, co problemy. Był zwolennikiem historii długiego trwania, bo tylko w takiej można było dostrzec dokonania i błędy. Jego badania były pionierskie a szedł śladami Wojciecha Kętrzyńskiego, przynajmniej rację dyrektorowi Ossolineum o polskim zasiedleniu południowych ziem Prus Krzyżackich i Książęcych. W książkach – *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku starostwo leckie i ryńskie oraz Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)* dał obraz osadnictwa polskiego, ruskiego, litewskiego, niemieckiego. Fascynował go proces zakładania wsi, miast, lokalnych społeczności, współżycia mieszkańców różnych nacji i wyznań. Historia społeczna nauczyła go tolerancji wobec poglądów innych ludzi, rozumienia ich życiowych potrzeb, aspiracji a także uwrażliwienia na los ludzi.

Zawsze go interesowały dzieje Prusów. Stawiał pytania, dlaczego ulegli obcej przemocy, kiedy zniknęli ze swojej ziemi, co po sobie zostawili. Poniekąd na te pytania odpowiedział w książce *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*. Grzegorz Białuński starał się odpowiedzieć na pytanie o biskupie Brunonie z Kwerfurtu, wykreślić jego drogę misyjną i podać datę dokładną i miejsce śmierci Brunona. Odkrywał miejsca pogzańskiego kultu w Galindii, wskazywał na nazwy jezior i mokradła zawierające w nazewnictwie słowo święty czy Bóg, rozważał znaczenie pruskich bab. W źródłach szukał początków Olsztyna. Nie sposób wyliczyć i ocenić tego, co opublikował. Pozostawił ponad 250 publikacji, a zawarte w nich twierdzenia i fakty pozostaną aktualne i będą cytowane przez innych.

Grzegorz Białuński nie zamykał się tylko w świecie starych dokumentów i książek. Gdy nastał czas wolności włączył się w organizowanie regionalnych badań. Był współzałożycielem Stowarzyszenia *Wspólnota Mazurska* i *Ar-*

chiwum Mazurskiego. W Giżycku doprowadził do powstania rocznika naukowego *Masovia*, pisma kontynuującego dawne tradycje. Mieszkańcy Giżycka wdzięczni mu są za monografię miasta napisaną przez polskich historyków. Artykułami wspierał Grzegorz Białuński inne pisma na Mazurach – *Znad Pisy, Studia Angerburgika czy Rocznik Mazurski*. Jego artykuły ukazywały się regularnie w *Komunikatach Mazursko-Warmińskich*. Był współzałożycielem Towarzystwa Naukowego Pruthenia i pisma *Pruthenia* odkrywającego i przybliżającego czytelnikom wiedzę o staropruskich dziejach.

Był profesorem potrafiącym przekazywać wiedzę studentom, kształcić następców. Studentów traktował jako partnerów. Zdolnych odnajdywał i zachęcał do zgłębiania wiedzy, promował w życiu. Wykładał historię średniowieczną i nowożytną w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych a gdy z Wydziału Humanistycznego przeniósł się na Wydział Prawa i Administracji (2014 r.) prowadził zajęcia z historii prawa. W jego publikacjach i wykładach prawo chełmińskie dało cywilizacyjny rozwój naszym ziemiom.

W 2012 r. został prorektorem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego do spraw kadrowych. Otrzymał zadanie trudne.

W mojej pamięci Grzegorz Białuński po prostu jako skromny, spokojny, życzliwy kolega, dociekliwy historyk, dobry polemista zawsze chętny do podejmowania działań i współpracy. Dla humanistycznego Olsztyna Jego śmierć jest stratą ogromną, bowiem wykształcić historyka średniowiecza nie jest łatwo a jeszcze trudniej czytać średniowieczne dokumenty.

Miał nadzieje, że przezwycięży chorobę. Jeszcze w tym roku przewodniczyłem obronie pracy doktorskiej jego doktoranta. Rozmawialiśmy o przyszłości, o jubileuszu uczelni, o nowych tematach badawczych, konferencjach, aby olsztyńskiej humanistyce nadać w Polsce rozpoznawczą wyrazistość. Niestety, choroba okazała się silniejsza. Wiemy, że ludzie przychodzą i odchodzą, ale dlaczego odchodzą w sile wieku?

Stanisław Achremczyk



Pro memoria

Od listopada 2017 roku do października 2018 roku
pożegnaliśmy następujące osoby związane z Uniwersytetem

- Jan Bęczeł – adiunkt z Wydziału Matematyki i Informatyki
Grzegorz Białuński – profesor z Wydziału Humanistycznego oraz Wydziału Prawa i Administracji, prorektor ds. kadr UWM
Ryszard Brzeziński – pracownik Wydziału Bioinżynierii Zwierząt
Wojciech Budzyński – profesor z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa
Regina Cegielska – pracownica Stacji Dydaktyczno-Badawczej w Łężanach (rencistka)
Wanda Helena Cieslak – kierowniczką Działu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego byłej WSP (emeryt)
Maciej Ciunowicz – absolwent Wydziału Nauk o Zdrowiu
Stanisława Czarniawska-Zajac – adiunkt z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt
Grażyna Dudzińska – pracownica Działu Obsługi Obiektów Dydaktycznych
Andrzej Faruga – profesor z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt (emeryt)
Anna Ferenc – Działaczką w Związku Nauczycielstwa Polskiego (emeryt)
Giovanni Girone – profesor, wieloletni Rektor Uniwersytetu w Bari we Włoszech, Doktor Honoris Causa UWM
Roman Głazewski – adiunkt z Wydziału Nauk o Środowisku
Kacper Golec – student z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa
Tadeusz Hinc – przyjaciel Uniwersytetu i wieloletni sponsor różnych wydarzeń organizowanych na Uczelni
Janusz Hochleitner – profesor z Wydziału Humanistycznego
Barbara Hołowienko – Dział Bezpieczeństwa i Dozoru (emeryt)
Roman Hryciuk – były Dyrektor Administracyjny ART, i adiunkt na Wydziale Zarządzania byłej ART
Halina Maria Hutorowicz – profesor z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa
Adam Kaczor – pracownik Działu Obsługi
Ryszard Korzeniowski – adiunkt z Wydziału Nauk Społecznych
Stanisław Krześlak – adiunkt z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa
Aleksander Kubiak – doktor, Prodziekan Wydziału Nauki o Żywności
Danuta Kurj – nauczyciel akademicki z Wydziału Nauk Technicznych
Miroslaw Łuczyński – profesor z Wydziału Nauk o Środowisku
Stanisław Łaniec – profesor z Wydziału Humanistycznego
Bohdan Łukaszewicz – profesor z Wydziału Humanistycznego
Zenon Machiolo – nauczyciel akademicki z Katedry Fizyki byłej ART
Jan Miller – pracownik Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa (emeryt)
Irena Mirowska – pracownica Wydziału Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego byłej ART
Daniel Opas – pracownik Stacji Doświadczalnej w Tomaszówce
Wojciech Bohdan Pachelski – profesor z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa
Maria Przedlacka – Dział Obsługi (emeryt)
Witold Rumszewicz – doktor, Kierownik Studium Języków Obcych byłej ART oraz Dyrektor Biblioteki Głównej byłej ART
Antoni Rutkowski – profesor z Wydziału Nauki o Żywności i Doktor Honoris Causa byłej ART
Anna Salwa – Języki Obce (emeryt)
Eugeniusz Sójka – profesor z Wydziału Biologii i Biotechnologii
Krzyszna Stasiak – pracownica Działu Kadry
Elżbieta Strzelczyk – pracownica Wydawnictwa Uniwersyteckiego
Łukasz Sycz – student z Wydziału Nauk Technicznych
Elżbieta Anna Wajda – adiunkt z Wydziału Nauki o Żywności
Paweł Woroniecki – profesor z Wydziału Nauk Społecznych
Irena Zembrzaska – pracownica administracji byłej ART.
- 

FAKTY

1. Odszedł prof. Grzegorz Białuński
2. *Pro memoria*
4. Prof. Emil Pływaczewski doktorem honoris causa UWM
5. UWM liderem międzynarodowego projektu
5. Erasmus z wielkim plusem
6. UWM podsumował projekt skierowany do seniorów
7. Czas pracy nad sobą, czas bezcenny
8. Baltic surveying'18
8. Przedstawiciele LOFAR obradowali w Kortowie
9. Rok pogotowia językowego na UWM
10. Na staże do najlepszych uczelni
11. Podsumowanie rekrutacji
12. Dzień Edukacji Narodowej
13. O mężczyźnie (nie)zwyczajnie
14. Dron wszystko zobaczy
15. Ks. prof. M. Róžański nowym dziekanem WPiA
15. A. Korytko wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego
16. Humanistki z Olsztyna i Jeny badają język nauki
17. Polska i Polacy 1918-2018. Dyskusja politologów

NAUKA

18. Obcy. Czy jest się czego bać?
20. Bez idei nie ma miasta
22. Co w trybach piszczy?
27. Wysłać komercję na turystyczny szlak
28. E-papieros – sposób na rzucenie palenia czy droga do uzależnienia

KULTURA

30. Prof. B. Błoński i dr hab. K. Szatrawski z nagrodami marszałka
30. Wawrzyczki z wizytą na słowackim uniwersytecie
31. Marcin Wawruk autorem muzyki do zwycięskiego filmu
32. Wernisaż Artystycznej Rezerwy Twórczej
33. Co jest „Na 275 kilometrze”. Wystawa prac Janusza Połoma

STUDENCKIE ŻYCIE

34. Co rok ciekawy pomysł. Tlen prosto z... wody
35. 5 tys. euro za wyniki w nauce
36. Krystian Filipek kolejną kadencję przewodniczącym RUSS

SILVA RERUM

37. Ludzie zaczynają wierzyć
38. Prof. dr hab. Zenon Zduńczyk honorowym profesorem UWM
39. Honory dla jubilatek
40. Michał Kajka. Regiobohater
41. Indeks jeszcze w podstawówce
41. Okiem medioznawcy
42. Czerwona apaszka
42. Okiem obSERWatora
43. Europa w blasku i cieniu
43. Wokół paragrafu
44. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
45. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
46. Wydawnictwo UWM
47. Doktoraty – habilitacje
47. UTW inauguruje nowy rok akademicki
48. Nurkują już pół wieku



Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (89) 523-35-41 (89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Numer zamknięto 30 października

PROF. EMIL PŁYWACZEWSKI

DOKTOREM HONORIS CAUSA UWM

NOWYM DOKTOREM HONORIS CAUSA UWM ZOSTAŁ PROF. EMIL PŁYWACZEWSKI, WYBITNY PRAWNIK, KRYMINOLOG I DZIEKAN WYDZIAŁU PRAWA UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU.

Prof. Emil Pływaczewski tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego otrzymał za znaczący wkład w rozwój nauki polskiej w dziedzinie nauk prawnych, w szczególności w dyscyplinie kryminologia oraz prawo karne oraz za promocję i życzliwe wspieranie funkcjonowania i rozwoju Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Z wnioskiem o uhonorowanie prof. Emila Pływaczewskiego tą najwyższą godnością akademicką wystąpiły władze Wydziału Prawa i Administracji UWM. Uroczystość nadania tytułu honoris causa (15 października) była jednym z elementów obchodów XX-lecia UWM.

– Uniwersytet Warmińsko-Mazurski rozpoczął obchody jubileuszu XX-lecia. Osiągnięcia uczelni to nie tylko postęp mierzony sukcesami i liczbami, to także tradycja akademicka, której wyrazem jest 20. rocznica powołania do życia naszej uczelni. Częścią tradycji akademickiej jest także nadawanie tytułu doctora honoris causa, który nasza uczelnia *universita scholarum et professorum* kultywuje. Wierni zatem tradycji, w jubileuszu XX-lecia, nadajemy dziś doktorat honoris causa profesorowi Emilowi Pływaczewskiemu – rozpoczął uroczystość prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Promotorem w postępowaniu był prof. Jerzy Kasprzak, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM.

– Przedstawienie sylwetki naukowej prof. Emila W. Pływaczewskiego w krótkim wystąpieniu jest sprawą niezwykle trudną, gdyż profesor całe swoje życie zawodowe poświęcił działalności naukowo-badawczej, organizacyjnej a także dydaktycznej – rozpoczął laudację prof. Jerzy Kasprzak.

Prof. Emil Pływaczewski, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Katedry Prawa Karnego jest wybitnym uczonym, ściśle współpracującym z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. Powstały w 2000 r. Wydział Prawa i Administracji UWM, borykający się w początkowym okresie swojego istnienia z dużymi problemami kadrowymi uzyskał ze strony Wydziału Prawa Uniwersyte-

tu w Białymstoku ogromne wsparcie, tj. możliwość doktoryzowania, habilitowania, prowadzenia postępowań o tytuł profesorski naszych pracowników, wspólne konferencje, sympozja, programy badawcze itd. W tych wszystkich przedsięwzięciach brał czynny udział prof. Emil Pływaczewski.

– Jego wkład pracy w pomoc naszemu wydziałowi jest wręcz nieoceniony. Zawsze służył swoją pomocą wspierając nasze inicjatywy. Czynnie wspierał nasze starania o uzyskanie uprawnień do doktoryzowania a następnie habilitowania. Wspólne inicjatywy naukowe i organizacyjne – konferencje, sympozja, programy badawcze – są już nawet trudne do wymienienia. Zawsze starał się uczestniczyć w ważnych dla wydziału i uczelni przedsięwzięciach i uroczystościach – zaznaczył prof. Jerzy Kasprzak.

Profesor Emil Pływaczewski specjalizuje się w dziedzinach prawa karnego materialnego oraz kryminologii. Był stypendystą renomowanych fundacji na uniwersytetach w Kolonii, Würzburgu, Berlinie, Münster i Giessen, na uniwersytecie w Bernie oraz w Bazylei. Jest uznanym ekspertem w zakresie problematyki przestępczości zorganizowanej i terroryzmu, jak również wiodącym przedstawicielem polskiej kryminologii zapraszany na najbardziej prestiżowe zagraniczne kongresy i konferencje organizowane przez Radę Europy, Europejską Akademię Prawa, Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologii, Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawa Karnego, Amerykańskie Stowarzyszenie Kryminologii a także inne zagraniczne, międzynarodowe i krajowe organizacje oraz instytucje.

Jest autorem łącznie ponad 450 publikacji, 78 spośród nich zostało opublikowanych w prestiżowych wydawnictwach i periodykach naukowych m.in. w Austrii, Holandii, Niemczech, Chinach, Japonii, Grecji, USA, RPA, Rosji, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii.

– Profesor jest również pomysłodawcą pionierskiego i europejskiego wydarzenia naukowego – Ogólnopolskiego Forum Młodych Kryminologów. Od początku swojej kariery na-



Fot. Janusz Pająk

ukowej wypromował kilkuset magistrów oraz 24 doktorów. Prace doktorskie miały w większości kluczowe znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i obywateli – podkreślał prof. Jerzy Kasprzak.

Na szczególną uwagę zasługuje kierowanie przez profesora Emila Pływaczewskiego interdyscyplinarnymi projektami badawczymi z udziałem około 350 przedstawicieli nauki i praktyki organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Łączy się to także z jego działalnością w Polskiej Platformie Bezpieczeństwa Wewnętrznego (PPBW), której jest współzałożycielem, a od maja 2005 r. koordynatorem głównym.

– Przedstawione powyżej fakty, świadczące o ogromnym dorobku naukowym prof. Emila Pływaczewskiego, realnej współpracy i pomocy dla UWM, szczególnie Wydziału Prawa i Administracji, w pełni uzasadniają wniosek o nadanie profesorowi tytułu doktora honoris causa – podsumował prof. Jerzy Kasprzak.

Na zakończenie uroczystości nowy doktor honoris causa podziękował za przyznanie tytułu.

– Jestem głęboko wzruszony i wyrażam wiele radości oraz wdzięczności, że Uniwersytet Warmińsko-Mazurski nadał mi tę najwyższą godność. W Olsztynie czuję się jak u siebie w domu – dziękował prof. Emil Pływaczewski.

Wygłosił również wykład o „Roli kryminologii we współczesnym świecie – wybranych kierunkach badań kryminologicznych”.

syła

UWM LIDEREM MIĘDZYNARODOWEGO PROJEKTU

NA UWM ROZPOCZYNA SIĘ MIĘDZYNARODOWY PROGRAM
UNIVERSITIES FOR FUTURE WORK SKILLS 2020 DOTYCZĄCY
WYMIANY I SZKOLENIA STUDENTÓW. PARTNERAMI UWM
BĘDZIE 6 UCZELNI Z 5 KRAJÓW EUROPY.



Fot. Janusz Pająk

Na trzydniowe spotkanie (29–31.10) przyjechali do Kortowa przedstawiciele uczelni z Hiszpanii, Grecji, Belgii, Rumunii i Portugalii. Głównym punktem obrad było podpisanie z władzami naszej uczelni porozumienia rozporządzającego międzynarodowy program wymiany i szkolenia studentów Erasmus +. Wartość projektu Universities for Future Work Skills 2020, którego liderem został Uniwersytet Warmińsko-Mazurski wynosi 259 tys. euro, z tego dla UWM przypadnie ponad 38 tys. euro.

Podpisanie umowy poprzedziły krótkie prezentacje uczelni partnerskich na temat ich udziału w projekcie. Kluczową rolę w jego przygotowaniu odegrali pracownicy Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM: dr Bogdan Włodarczyk, który objął funkcję kierownika projektu oraz dr Marek Szturo, który będzie jednym z ekspertów. W spotkaniu uczestniczyli także

prof. Roman Kisiel, dziekan WNE oraz prof. Anna Organiściak-Krzykowska, prodziekan ds. nauki i współpracy międzynarodowej WNE. UWM reprezentował prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

– Dziś przygotowujemy założenia projektu, który będzie realizowany przez najbliższe 30 miesięcy. Projekt obejmie badania rynków pracy w Europie, w tym rynku polskiego a następnie opracowanie dla studentów i doktorantów odpowiednich kursów przygotowujących ich do nowego rynku pracy. Nasz uniwersytet przygotuje i wyszkoli 40 studentów oraz 4 nauczycieli, którzy następnie przeszkolą naszych studentów tu na miejscu. Przygotujemy także dostępny dla naszych studentów kurs online w zakresie tzw. miękkich umiejętności. Dzisiejsze spotkanie to także świetna okazja, aby zaprezentować szerzej naszą uczelnię, ponieważ

większość obecnych dziś uczestników projektu odwiedza nasz kraj po raz pierwszy – wyjaśnia dr Bogdan Włodarczyk.

Uczestnicy projektu przeszkolą w sumie 80 studentów z uczelni partnerskich w zakresie umiejętności miękkich i 16 nauczycieli akademickich do prowadzenia kursów rozwoju umiejętności miękkich.

Partnerami UWM są: Uniwersytet Rumuńsko-Amerykański w Bukareszcie, Szkoła Główna prowincji Liège w Belgii, Uniwersytet w Vigo w Hiszpanii, Politechnika w Porto w Portugalii oraz firmy konsultingowe z Grecji i Hiszpanii. Następne spotkanie uczestników projektu zaplanowano na luty przyszłego roku w Rumunii, a kolejne w Portugalii.

Projekt rozpoczął się 1 września 2018 r. a zakończy 28 lutego 2021 r.

lek, mah

ERASMUS Z WIELKIM PLUSEM

UWALNIANIE POTENCJAŁU, NAWIĄZYWANIE I ROZWIJANIE WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ,
REPREZENTOWANIE POLSKI NA POZIOMIE MIĘDZYLUDZKIM – TO GŁÓWNE KORZYŚCI POLSKI
I STUDENTÓW KORZYSTAJĄCYCH Z PROGRAMU WYMIANY ERASMUS+.

Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Olsztynie wraz z UWM oraz Erasmus Student Network w Olsztynie i Studenckim Kołem Naukowym Stosunków Międzynarodowych „Inter Gentes” zaprosił studentów polskich i zagranicznych oraz pracowników UWM odpowiedzialnych za program Erasmus+ na debatę dotyczącą tego programu. Celem spotkania (29.10.) była dyskusja nad kwestią umiędzynarodowienia edukacji i roli programu Erasmus + w perspektywie lokalnej i międzynarodowej. Wzięli w niej udział także przedstawiciele władz uczelni wyższych z regionu warmińsko-mazurskiego.

– Uwalnianie potencjału, który w innych warunkach nie zostałby wykorzystany, narzędzie do nawiązywania i rozwijania współpracy międzynarodowej, godne reprezentowanie Polski na poziomie międzyludzkim – to główne korzyści Polski i studentów korzystających z programu wymiany Erasmus+ – stwierdził prof. Marek Konarzewski, ekspert ds. współpracy naukowo-technologicznej w Akademii Dyplomatycznej MSZ, doradca ministra spraw zagranicznych do nauki i technologii.

Jest on także wiceprezesem oddziału PAN w Olsztynie i Białymstoku. Oba miasta nie są ośrodkami, które zagraniczni studenci i naukowcy korzystający z Erasmusa wybierają najchętniej. Aby to zmienić zaproponował UWM podjęcie współpracy.

Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor UWM ds. kształcenia i studentów natychmiast i z przychylnością odniósł się do tej inicjatywy.

– Umiędzynarodowienie to jeden z celów strategicznych UWM. Wspieramy je na różne sposoby. Na przykład program rozwojowy UWM przewiduje aż 14 mln zł na wymianę międzynarodową – podkreślił prof. Jerzy Przyborowski.

Uczestnicy spotkania o wymianie międzynarodowej wypowiedzieli się w samych superlatywach. Tylko jeden głos wyraził obawę, że Erasmus to drenaż mózgow, że wielu studentów i pracowników naukowych z Erasmusa już do Polski nie wraca.

Beata Skibińska – dyrektor Biura Szkolnictwem Wyższego w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji nie zgodziła się z tym poglądem.

– Nie ma takich statystyk, więc nie wiadomo, ile osób zostaje. Nawet, jeśli zostają to stają się ambasadorami Polski, tymi dobrymi, a to wielka korzyść dla kraju – podkreśliła.

Prof. Konarzewski zauważył, że przed wstąpieniem Polski do UE naukowcy wyjeżdżali głównie do USA. Obecnie wyjeżdża ich mniej i głównie do krajów europejskich.

20 lat temu stosunek studentów wyjeżdżających z Polski do przyjeżdżających wynosił 6:1. Teraz 1:1 – zauważyła Beata Skibińska.

lek

UWM PODSUMOWAŁ PROJEKT SKIEROWANY DO SENIORÓW



Fot. Janusz Pająk

DAWNO JUŻ SKOŃCZYLI 18 LAT, ALE SWOJĄ AKTYWNOŚCIĄ, POGODĄ DUCHA I CHĘCIĄ POGŁĘBIANIA WIEDZY PRZEBIJAJĄ NIEJEDNEGO STUDENTA. NA UWM ZAKOŃCZYŁ SIĘ PROJEKT „UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI OTWIERA BRAMY WIEDZY DLA UNIWERSYTETÓW TRZECIEGO WIEKU”.

Od połowy marca seniorzy z naszego województwa brali udział w wykładach i warsztatach związanych m.in. ze zdrowiem i życiem człowieka, ogrodnictwem i rolnictwem, prawidłowymi relacjami z młodszym pokoleniem, np. wnukami, sprawami finansowymi i domowym budżetem. A to dzięki przygotowanemu przez pracowników UWM projektowi „Uniwersytet Warmińsko-Mazurski otwiera bramy wiedzy dla uniwersytetów trzeciego wieku”. Dofinansowanie na niego w wysokości 339 tys. zł UWM otrzymał od Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Znaleźliśmy się w pierwszej czwórce beneficjentów.

– W projekcie, który realizuje UWM wzięło udział 13 uniwersytetów trzeciego wieku z całego województwa. Wiele z nich już prężnie działa, np. w Ostródzie, Iławie czy Działdowie. Objął on także uniwersytety, które dopiero się tworzą – w Purdzie i Białej Piskiej. Seniorzy brali udział w 8 blokach tematycznych dotyczących różnych sfer życia – informował w maju prof. Stefan Smoczyński, pełnomocnik rektora UWM ds. uniwersytetu trzeciego wieku.

Konferencja podsumowująca projekt odbyła się 18 października w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym. Aula kongresowa była wypełniona.

– Pełna sala świadczy o tym, że pomysł był trafiony. Mamy pełną aulę uczestników, którzy, jestem przekonany, z przyjemnością wysłuchają dzisiejszych wykładów i będzie to zwieńczenie ich bardzo aktywnej działalności. Myślę, że to nie koniec, ponieważ nasze kontakty z uniwersytetami trzeciego wieku będą kontynuowane – zaznacza prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

– To pierwszy tego typu projekt, który pozwolił na zintegrowanie społeczności uniwersytetów trzeciego wieku. Powstała federacja uniwersytetów trzeciego wieku. Dzięki tej integracji udało się przeprowadzić wiele ciekawych wykładów i warsztatów, zarówno tutaj na UWM, jaki i w placówkach uniwersytetów należących do federacji. Dla uczelni ma to niewątpliwie duże znaczenie. Pozwala łączyć pokolenia, co jest szczególnie dzisiaj ważne, w budowaniu systemu wartości, ze względu na pamięć historyczną. Inicjatywa ta jest też ważna dla uczestników. Dla ludzi, którzy zakończyli swoją działalność zawodową, ale chcą kontynuować swój rozwój osobisty – podkreśla prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów.

I chociaż seniorzy dawno już skończyli 18 lat, to swoją aktywnością, pogodą ducha i chęcią pogłębiania wiedzy przebijają niejednego studenta.

– Warto było wziąć udział w tym projekcie. Nidzica jest małym miastem, dlatego dla nas to było ogromne wsparcie. Mieliśmy wykłady u siebie w Nidzicy. Tutaj przejeżdżaliśmy 4 razy na różnego rodzaju warsztaty. Bogata tematyka, wspaniali wykładowcy, piękna atmosfera. Wszystko było świetnie przygotowane, pod każdym względem. O miejsca tutaj nasi studenci zabiegali. Byliśmy m.in. w Katedrze Żywności Człowieka, gdzie

przygotowywaliśmy oleje, robiliśmy masło. Ponadto braliśmy udział w panelu medialnym. Zwiedzaliśmy studio radiowe i telewizyjne. Wszystkie tematy były naprawdę bardzo interesujące – mówi Maria Rapacka z Nidzickiego Uniwersytetu Trzeciego Wiek „Młodzi duchem”.

Uniwersytet Trzeciego Wiek w Działdowie liczy 250 osób. Nie wszystkim było dane skorzystać z warsztatów.

– Bardzo chcemy, aby projekt powtórzył się w następnym roku. Chętnych było bardzo dużo, ale niestety wszyscy nie mogliśmy jechać. Co najbardziej mi się podobało? Myślę, że takie życiowe wykłady, które nas bezpośrednio dotyczyły, np. o żywieniu. Osoby w starszym wieku potrzebują takiego relaksu. To było dla nas bardzo ciekawe doświadczenie – przekonuje Krystyna Wasiak z UTW Działdowo.

Chociaż wśród słuchaczy UTW dominują panie, to w auli kongresowej nie zabrakło również panów.

– Jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni. Wszystkie wykłady i warsztaty prowadzone były w bardzo ciekawy, a przede wszystkim przystępny sposób. Możemy poszerzyć swoją wiedzę, coś ciekawego zobaczyć, rozszerzyć horyzonty, porozmawiać z interesującymi ludźmi. Ostatni wykład o mikrobach, w którym uczestniczyłem, był bardzo dobry. W kolejnej edycji także z przyjemnością weźmiemy udział – dodaje Janusz Stasińicz z Ostródy.

W projekcie udział wzięły także uniwersytety trzeciego wieku, które swoją działalność dopiero rozpoczęły, np. w Białej Piskiej.

– Zorganizowaliśmy się dopiero w tym roku. Jesteśmy bardzo młodym i chyba jednym z najmłodszych uniwersytetów trzeciego wieku. Przechodząc na emeryturę nie wyobrażałam sobie, że będę siedzieć w domu. Skrzyknęliśmy się i przy pomocy burmistrza powstał nasz uniwersytet. Jest nas 30 osób. Myślę, że jak na początek to i tak sporo. Wzięliśmy tutaj udział w bardzo ciekawych warsztatach, np. z ogrodnictwa. Mogliśmy m.in. zobaczyć jak wygląda mały pyłek w tulipanie. Organizujemy też zajęcia u siebie. Trochę ruchu – spacer, rowery. Uczymy się angielskiego i obsługi komputera, bo jak się okazuje, nie każdy miał z nim do czynienia. W tak małej miejscowości trudno wysiedzieć w domu. Stwierdziliśmy, że pilot od telewizora do nas nie pasuje – śmieje się Wanda Dunaj z UTW Biała Piska.

Na zakończenie projektu wykład dotyczący faktów i mitów medycyny prewencyjnej wygłosił prof. Tomasz Stompór, prodziekan ds. nauki i współpracy Wydziału Lekarskiego.

Nadzór nad realizacją projektu pełnił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów, natomiast koordynacją działań projektowych zajął się prof. Stefan Smoczyński, w ścisłej współpracy z mgr Anną Smoczyńską, kierowniczką Biura ds. Nauki.

Sylwia Zadworna



Fot. Janusz Pejgk

CZAS PRACY NAD SOBĄ, CZAS BEZCENNY

ZACZĘŁO ICH 30 I TYLE SAMO SKOŃCZYŁO. **AKADEMIA BIZNESU** – PIERWSZA MIĘDZYWYDZIAŁOWA SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W POLSCE PODSUMOWAŁA PIERWSZY ROK I ROZPOCZĘŁA DRUGI.

Nauka w Akademii Biznesu UWM trwała 2 semestry (350 godzin) i była bezpłatna. Zaczęła się w listopadzie 2017 r. Ze względu na wysokie standardy kształcenia akademia przyjęła tylko 30 słuchaczy – studentów studiów I i II stopnia oraz doktorantów. Reprezentowali po równo 12 wydziałów UWM.

Zajęcia odbywały się w siedzibie akademii w Starej Kotłowni oraz w siedzibach współpracujących z nią firm. Wykładowcami byli nauczyciele akademicy oraz odnoszący sukcesy przedstawiciele biznesu, kadra kierownicza i właściciele przedsiębiorstw. Słuchacze otrzymali wsparcie mentorów i doradców-praktyków, którzy pomagali im opracować podstawy własnych strat-upów lub przygotowywali do pełnienia funkcji menedżerskich.

Akademia posiłkując się sprawdzonymi wzorami skandynawskimi zerwała z podziałem na wykłady, ćwiczenia i praktyki, zastępując je warsztatami, spotkaniami z ludźmi biznesu, rozwiązywaniem problemów rynkowych i tworzeniem własnych biznesplanów. Jedną z metod uczenia była np. gra symulacyjna, inną – praca przed kamerą, praca z psychologiem.

Szesnastego października odbyła się konferencja podsumowująca pierwszy rok działalności akademii i rozpoczynająca 2. W Starej Kotłowni spotkali się absolwenci z nowicjuszami. Pierwsi odebrali dyplomy i podzieli się swymi doświadczeniami, a niektórzy swymi pomysłami na biznes, drudzy – otrzymali certyfikaty.

Lek. wet. Remigiusz Gałęcki w ciągu roku sprecyzował swój biznesowy pomysł – klinikę chorób inwazyjnych i tropikalnych. Sposób, w jaki go przedstawił, dobitnie zaświadczyl, że nie zmarnował tego roku.

Marta Pająk, tegoroczna absolwentka biotechnologii molekularnej, kiedy zaczynała akademię miała już swoje jednoosobowe przedsiębiorstwo – wyrób przegryzek dla psów. Mieściło się na kilku metrach kwadratowych.

– W pierwszym semestrze uczyliśmy się umiejętności miękkich. Wszystko, czego się uczyłam natychmiast wprowadzam w życie, np. rozmawianie z klientem, organizacja czasu pracy. Efekt? Po pierwszym semestrze obroty mojej firmy wzrosły o 40% – cieszy się.

Obecnie po roku od wstąpienia do akademii Marta uruchamia swoją halę produkcyjną (180 m²) i zatrudnia pierwszego pracownika.

Dominik Niekurzak jest studentem V roku gospodarki przestrzennej. Zapisał się do akademii, bo miał pomysł na swój start-up – usprawnienie nawigacji wewnątrz budynków przy użyciu systemów GIS. Dominik bardzo dobrze zapamiętał rozmowę rekrutacyjną.

– Zostałem przez komisję tak przemaglowany i to wielokrotnie, że jak wyszedłem na korytarz to nie tylko nie wiedziałem czy mnie przyjęli, ale w ogóle nie wiedziałem, co się dzieje – wspomina. – Zajęcia mieliśmy 3 razy w tygodniu do godz. 19, ale często spotykaliśmy się jeszcze po nich w klubie, nierzadko z wykładowcami i do godz. 23 dyskutowaliśmy o różnych sprawach związanych z zajęciami. Ten rok to był dla mnie czas pracy nad sobą, czas bezcenny – zapewnia Dominik.

A czego po akademii spodziewają się nowicjusze?

– Zdobycia umiejętności miękkich – wyjaśnia lek. wet. Ewa Kaczmar, doktorantka na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej. – Lekarz weterynarii leczy zwierzęta, ale ma do czynienia z ludźmi i tego, jak z nimi rozmawiać na studiach nas nie uczą – uzasadnia.

Ewa ma pomysł na swój biznes, ale jeszcze go nie chce zdradzać.

Szymon Chlewiński, student II r. rolnictwa od kilku lat pomaga w gospodarstwie rodzicom, a od 2 lat świadczy usługi rolnicze. W przyszłości chciałby prowadzić swój biznes w oparciu o produkcję rolniczą. Jaki, tego jeszcze sam nie wie, bo to zależy od koniunktury.

– Wstąpiłem do akademii, bo chcę do tego być przygotowany – mówi.

Dyrektorem Akademii Biznesu jest dr Bogdan Włodarczyk z Wydziału Nauk Ekonomicznych. Na koniec uroczystości absolwenci uczcili go owacją na stojąco.

W roku akademickim 2018/19 w Akademii Biznesu naukę rozpoczyna 30 słuchaczy, także z 12 wydziałów. Najwięcej studentów wywodzi się z wydziałów: Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Nauk Ekonomicznych, Medycyny Weterynaryjnej i Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa. Akademię finansuje samorząd województwa warmińsko-mazurskiego oraz bank Pekao SA.

Lech Kryszalowicz

BALTIC SURVEYING'18

PROBLEMY ZWIĄZANE Z GOSPODARKĄ GRUNTAMI, ROZWOJEM OBSZARÓW WIEJSKICH, GEODEZJĄ, KARTOGRAFIĄ I TELEDETEKCJĄ BYŁY GŁÓWNYMI TEMATAMI MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ ZORGANIZOWANEJ W KORTOWIE.



Fot. Janusz Pająk

XVI Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Baltic Surveying'18” (International Scientific-Methodical Conference „Baltic Surveying”) odbyła się w dniach 24-26 września w Stacji Dydaktyczno-Badawczej UWM oraz LOFAR (stacja teleskopu radiowego) w Bałdach.

Podczas konferencji uczeni wymieniali się doświadczeniami i wiedzą w zakresie rzeczywistych problemów związanych z administracją i gospodarką gruntami, rozwojem obszarów wiejskich, użytkowaniem gruntów, geodezją, kartografią, teledetekcją. Omawiali problemy związane z poprawą edukacji w zakresie gospodarowania gruntami. Konferencja to przede wszystkim prezentacja działalności badawczej prowadzonej na uczelniach krajowych i zagranicznych w zakresie nowoczesnych technologii stosowanych w pomiarach geodezyjnych, kształtowaniu struktur przestrzennych oraz gospodarce nieruchomości. Omawiane były zagadnienia z techniki satelitarnej w geodezji, technologii pozyskiwania danych przestrzennych i GIS w gospodarce przestrzennej. Uczestnicy poznali nowe trendy w gospodarce nieruchomości oraz w kształtowaniu struktury przestrzennej obszarów wiejskich i gospodarowaniu przestrzenią rolniczą. Tematyka objęła również wycenę, doradztwo oraz analizę rynku nieruchomości.

Dotychczasowo konferencje odbywały się na uniwersytetach na: Łotwie, Litwie i Estonii.

Organizatorem konferencji była Katedra Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego oraz Instytut Geodezji Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM.

syla



Fot. Janusz Pająk

PRZEDSTAWICIELE LOFAR OBRADOWALI W KORTOWIE

UWM GOŚCIŁ PRZEDSTAWICIELI EUROPEJSKICH OŚRODKÓW TWORZĄCYCH SIĘCIE RADIOTELESKOPU LOFAR (LO FREQUENCY ARRAY). W JEJ SKŁAD WCHODZI TAKŻE NALEŻĄCA DO UWM I DZIAŁAJĄCA OD 3 LAT STACJA W BAŁDACH.

LOFAR, którego główna siedziba mieści się w Holandii to wieloantenny radioteleskop wykorzystujący zjawisko interferencji fal radiowych. Składa się z 25 000 anten podzielonych na 50 stacji położonych w różnych miejscach Europy, w większość jednak w Holandii. Spotkania przedstawicieli LOFAR są organizowane co roku. Do tej pory jednak odbywały się tylko w Holandii. W tym roku naukowcy i inżynierowie z 7 europejskich państw pierwszy raz obradowali poza Niderlandami. Obrady odbyły się 26 i 27 września w Starej Kółkowni w Kortowie.

– Konferencje LOFAR są poświęcone sprawom technicznym i naukowym, związanym z tym radioteleskopem – mówi dr Leszek Błaszkiwicz z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM, jednocześnie pracownik stacji.

Sieć LOFAR to radioteleskop bardzo szczególny, bo działający na długich falach o długości od 1 do 19 m.

– Sieć składa się ze stacji. Każda jest dosyć skomplikowanym elektronicznie i konstrukcyjnie elementem. O sile tego instrumentu stanowi to, że tych stacji jest 50 i że znajdują się w skrajnych odległościach – ok. 2000 km od siebie. Prowadząc obserwację w tym samym czasie, tego samego obiektu, który jest źródłem naturalnych fal radiowych, stacje te dają nam możliwość uzyskania takich informacji, jak byśmy używali anteny satelitarnej o średnicy całej Europy. To jest właśnie moc tego rozproszonego urządzenia – wyjaśnia dr Leszek Błaszkiwicz.

Celem kortowskiego posiedzenia było omówienie spraw technicznych oraz wymiana doświadczeń zdobytych podczas używania radioteleskopu.

– Osoby związane z naszą stacją zdawały raporty techniczne z jej funkcjonowania, raporty związane z tym, jakie niedoskonałości i jakie awarie miały miejsce. Chodzi o to, aby zapobiegać im w przyszłości. Przedstawiliśmy również raporty naukowe. Pochwaliliśmy się w nich naszymi wynikami naukowymi. A naprawdę mamy się czym chwalić. Większość osób, które analizują dane LOFAR, twierdzi jednoznacznie, że nasza stacja powoduje, iż jakość danych bardzo rośnie – podkreśla dr Błaszkiwicz.

Do Kortowa przyjechało ok. 25 osób z całej Europy, inżynierowie i naukowcy z Francji, Holandii, Anglii, Irlandii, Szwecji, Włoch, Łotwy.

– Zjawili się także koledzy, którzy dopiero budują stacje i uczą się, jak to robić. My zrobiliśmy to sami, własnymi rękami, więc możemy służyć im pomocą – dodaje dr Leszek Błaszkiwicz.

– Myślę, że wyjście z rutyny spotkań holenderskich to oprócz obrad, także możliwość obejrzenia nowego miejsca. Olsztyn jest pięknym miastem, więc warto zapraszać tutaj ludzi z Europy, żeby zobaczyli nasze zabytki, nasze miasto i poczuli nasz klimat. Podejrzewam, że stanie się to tradycją i że te spotkania zaczną się odbywać w różnych innych miejscach w Europie – podsumowuje dr Błaszkiwicz.

syla



Fot. Alicja Sławińska

ROK POGOTOWIA JĘZYKOWEGO NA UWM

CZY SŁOWA „OPIEPRYĆ”, „OCHRZANIĆ”, „OPIERNICZYĆ” TO PRZEKLEŃSTWA CZY MOŻE WYRAZY POCHODNE? JAK ODMIENIAĆ IMIĘ OTTO? JAK POPRAWNIE ROZPOZNAĆ PODMIOT W ZDANIU? NAZWISKA NA ZAPROSZENIACH ŚLUBNYCH? JAK JE ODMIENIAĆ? TAKIE PYTANIA ZADAJĄ INTERNAUCI JĘZYKOZNAWCOM Z POGOTOWIA JĘZYKOWEGO.

W listopadzie mija rok od uruchomienia przy Instytucie Polonistyki i Logopedii UWM Pogotowia Językowego. Jego działalność przeszła próbę czasu i okazała się potrzebna innym. Przez ten czas językoznawcy udzielili odpowiedzi na ponad 140 pytań, doczekali się swoich niemal stałych „klientów”, a od niektórych użytkowników dowiedzieli się, jak potrzebna jest taka działalność. Informacje zwrotne są dla nich bardzo ważne, bo jak przynajmniej dr hab. Mariola Wołk, pomysłodawczyni i koordynatorka pogotowia – zaczęli pełni obaw o sens takiej pracy.

– Mogłoby się wydawać, że w czasach dostępności w sieci niemal wszystkich informacji, w czasach ignorowania formy językowej w wiadomościach mailowych czy esemesowych (braku polskich znaków czy nagminnego pomijania znaków interpunkcyjnych) niewiele troszczy się o poprawność swoich wypowiedzi. Ku naszej radości, aktywność osób piszących do nas zdecydowanie temu przeczy – mówi dr hab. Mariola Wołk.

Przeczy temu również zróżnicowanie pytań kierowanych do pogotowia oraz – jak to określają olsztyńscy językoznawcy – ich kreatywność.

– Prawidłowości zarysowały się już stosunkowo wcześnie, bo po około 3 miesiącach działalności poradni. Do najczęściej zadawanych należą pytania z zakresu gramatyki, głównie o odmianę nazwisk i innych nazw własnych, o pisownię wielką i małą literą. Zdarzają się także pytania o pewne subtelności językowe, np. o różnicę znaczenia wyrażen „płukać”, „zamaczać” i „zanurzać”, o to, jak tworzyć nazwy własne w powieściach fantasy, jak poprawnie sformułować pytania do gry dla dzieci – objaśnia mgr Katarzyna Witkowska, doktorantka z zespołu pogotowia.

Każdy pytający – o ile nie naruszy regulaminu poradni (np. nie poprosi o korektę tekstu lub rozwiązanie zadania domowego) – otrzymuje pomoc. Z pytaniami do poradni zwracają się osoby o raczej zróżnicowanych zainteresowaniach. Właściwie nic o nich wiemy, bo z założenia mają pozostać anonimowe. Pewne wnioski można wysnuć jedynie na podstawie treści ich pytań. Są to często ludzie aktywni zawodowo, wbrew pozorom nie tylko humaniści, lecz także osoby z wykształceniem technicznym, często są to ludzie prawdopodobnie odpowiedzialni za sprawy związane z językowym wizerunkiem instytucji, w której są zatrudnieni. Zdarzają się pytania od osób uczących się – uczniów i studentów.

– Wszystkich zgłaszających się do nas łączy troska i dbałość o język. I to nas cieszy – tłumaczy prof. Mariusz Rutkowski, dyrektor Instytutu Polonistyki i Logopedii, językoznawca udzielający porad w pogotowiu.

Przed językoznawcami z Pogotowia Językowego kolejny rok, w którym będą łączyć swoją pracę naukową i dydaktyczną z działalnością w poradni. Są jednak zgodni co do tego, że taka misja ma sens i daje satysfakcję. Zapewniają, że będą tego zdania tak długo, jak długo do skrzynki pogotowia będą trafiać kolejne pytania.

Porady językowe można przeczytać na stronie poradni: <https://polonistyka-uwm.wixsite.com/pogotowie-jezykowe>. Za jej pośrednictwem można również kierować pytania do olsztyńskich językoznawców.

Pogotowie Językowe obsługuje zespół w składzie: dr Iza Matusiak-Kempa, dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska, prof. UWM, prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, mgr Katarzyna Witkowska, mgr Joanna Wołoszyn i dr hab. Mariola Wołk (koordynator projektu).

maw

NA STAŻE DO NAJLEPSZYCH UCZELNI



Fot. Katarzyna Wróblewska

AUSTRALIA, CHINY, FINLANDIA, NIEMCY, PORTUGALIA I USA TO KRAJE, DO KTÓRYCH NA STAŻ NAUKOWY POJECHALI LUB POJADĄ NAUKOWCY Z UWM. DROGĘ NA NAJLEPSZE UCZELNIE OTWORZYŁ IM PROGRAM FINANSOWANIA 3-MIESIĘCZNYCH NAUKOWYCH LUB ARTYSTYCZNYCH STAŻY ZAGRANICZNYCH.

Do konkursu, na dofinansowanie 3-miesięcznych naukowych staży zagranicznych, który wiosną ub. roku ogłosił rektor UWM przystąpiło 21 pracowników naukowych UWM z 11 wydziałów. Nie było chętnych z wydziałów Prawa i Administracji, Sztuki, Biologii i Biotechnologii, Nauk Medycznych, Teologii, Bioinżynierii Zwierząt i Studiów Technicznych i Społecznych w Elku. Za to po 3 osoby zgłosiły się z WMW, WKŚiR oraz WMI. Do zdobycia było maksymalnie 30 tys. zł. Te pieniądze mogły być przeznaczone na sfinansowanie kosztów podróży środkami transportu publicznego (do 3000 zł), kosztów pobytu (diety i zakwaterowanie – ryczałt) do kwoty zgodnej z aktualnymi przepisami krajowymi oraz opłat za staż (tzw. benchfee).

– Zainteresowanie, jak na pierwszą edycję było duże, tematy badawcze bardzo poważne – ocenia dr hab. Katarzyna Glińska Lewczuk, prof. UWM, przewodnicząca senackiej Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej. Każdy wniosek oceniano 3 niezależnych recenzentów. Jeden wniosek mógł maksymalnie otrzymać 105 punktów i taką ich liczbę zdobyła zwycięska szóstka. Najślabiej oceniony wniosek z 21 złożonych miał tylko 9 punktów mniej niż wynosiło maksimum.

Z początkiem października część zwycięzców konkursu wyjechała już na staże, część pojedzie w drugim semestrze.

– Ten program wynikał z potrzeby naszego środowiska. Brak mechanizmu finansowania staży uniemożliwia wyjazdy zagraniczne, ogranicza naszych naukowców. Przynosi to szkodę im samym i całej uczelni. Dlatego dobrze się stało, że władze Uniwersytetu wprowadziły go w życie. Okazało się, że był potrzebny – mówi prof. Katarzyna Glińska Lewczuk.

Bardzo zadowolona z programu jest **dr hab. Magdalena Zielińska** z Katedry Inżynierii Systemów na WNT, która na swój staż do Pekinu wybiera się 1 czerwca 2019 r. Dlaczego tam?

– Ośrodek, do którego mogliśmy aplikować musiał być z listy szanghajskiej. Miałam kontakty z innymi, ale z Pekinu zaproszenie nadeszło o czasie. Dość późno się, bowiem na złożenie wniosku zdecydowałam. Nie miałam, kłopotów z jego uzyskaniem, bo mój opiekun znał mnie i mój dorobek, a ja – jego. Formalności związane ze złożeniem wniosku nie były pracochłonne. Kwota, którą otrzymałam powinna mi wystarczyć na czas mego pobytu w Pekinie. Jestem bardzo zadowolona z tego grantu. W moim przedziale wiekowym 35+ nie było takiego wsparcia – chwaliła program dr hab. Magdalena Zielińska.

Kontynuacji programu finansowania 3-miesięcznych naukowych lub artystycznych staży zagranicznych w tej formie już nie będzie. Nie znaczy to jednak, że taka możliwość się skończyła.

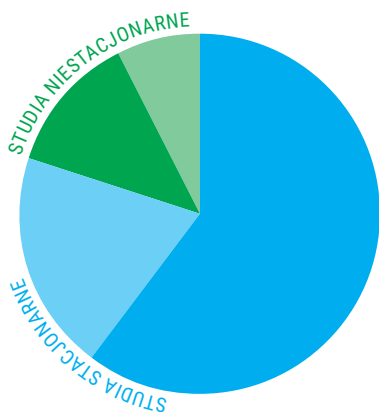
– Taką możliwość otwiera teraz przed pracownikami naukowymi z części wydziałów rozpoczynający się właśnie na UWM Program Rozwojowy, na który nasz Uniwersytet otrzymał prawie 33 mln zł – wyjaśnia prof. Glińska-Lewczuk.

lek

Na 3-miesięczne staże naukowe zakwalifikowali się:

- » **dr n. wet. Beata Wysok**, WMW – uniwersytet w Helsinkach, Finlandia
- » **dr hab. inż. Julita Dunalska**, prof. UWM, WNoŚ – Uniwersytet Griffith, Australia
- » **mgr Maciej Pyrka**, WNoŻ – Uniwersytet Floryda, USA,
- » **dr Magdalena Olszewska**, WNoŻ – uniwersytet w Porto, Portugalia,
- » **dr hab. inż. Magdalena Zielińska**, WNT – uniwersytet w Pekinie Chiny,
- » **prof. Danuta Kruk**, WMI – uniwersytet w Karlsruhe Niemcy

PODSUMOWANIE REKRUTACJI



PRZYJĘCI: 7976 osób (limit: **8866** osób)

- **4809** osób (limit: **4814**) – **STUDIA STACJONARNE** I stopnia i jednolite studia magisterskie
- **1579** osób (limit: **2328**) – **STUDIA STACJONARNE** II stopnia
- **993** osoby (limit: **924**) – **STUDIA NIESTACJONARNE** I stopnia i jednolite studia magisterskie
- **595** osób (limit: **800**) – **STUDIA NIESTACJONARNE** II stopnia

KANDYDACI: 15030 osób

KANDYDACI – płeć: kobiety 59%

KANDYDACI – województwa:

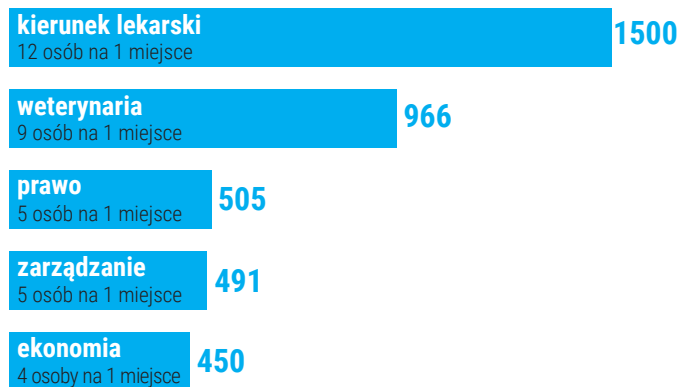
- » warmińsko-mazurskie: 51,8%
- » mazowieckie: 20,66%
- » podlaskie: 8,68%
- » pomorskie: 4,5%

KANDYDACI – obcokrajowcy:

Szwecja – 67 osób; Indie – 17 osób; Ukraina – 15 osób; Tajwan – 11 osób; Pakistan – 6 osób; Egipt – 5 osób; Niemcy – 5 osób; Irak – 4 osoby; Rosja – 4 osoby; Białoruś – 4 osoby; Litwa – 3 osoby; Wielka Brytania – 2 osoby; Syria – 2 osoby; RPA – 2 osoby; Irlandia – 1 osoba; Stany Zjednoczone – 1 osoba; Maroko – 1 osoba; Kenia – 1 osoba; Sri Lanka – 1 osoba; Somalia – 1 osoba; Iran – 1 osoba; Bangladesz – 1 osoba;

KANDYDACI – na najpopularniejszych kierunkach:

STUDIA STACJONARNE I stopnia i jednolite studia magisterskie



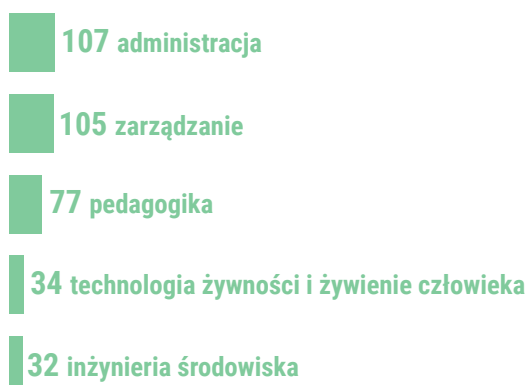
STUDIA STACJONARNE II stopnia



STUDIA NIESTACJONARNE I stopnia i jednolite studia magisterskie



STUDIA NIESTACJONARNE II stopnia



Opracowanie na podstawie danych Biura ds. studenckich z 1.10.2018

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ TO ŚWIĘTO WSZYSTKICH NAUCZYCIELI. PAMIĘTAŁY O NICH TAKŻE WŁADZE UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO.

Podczas uroczystości wręczenia tytułu doktora honoris causa prof. Emilowi Pływaczewskiemu (15 października), prof. Ryszard Górecki, rektor UWM pogratulował także pracownikom, którzy dzień wcześniej obchodzili Dzień Edukacji Narodowej.

– Życzę wszystkim nauczycielom, a jest nas na naszym uniwersytecie ok. 2 tys., wielu sukcesów naukowych, satysfakcji oraz powodzenia w życiu osobistym – złożył życzenia rektor.

WYRÓŻNIENIA I PODZIĘKOWANIA Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ:



Podziękowania szefom związków zawodowych działających na naszym Uniwersytecie za zaangażowaną działalność na rzecz dobra Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie:

- » dr inż. Maciej NEUGEBAUER – przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” na UWM w Olsztynie,
- » dr inż. Zbigniew WARZOCHA – prezes Zarządu Uczelnianego ZNP na UWM w Olsztynie.



Podziękowania pracownikom za aktywną działalność na rzecz środowiska akademickiego w Związku Nauczycielstwa Polskiego:

- » mgr inż. Krystyna CIEŚLAR
- » dr hab. inż. Sylwester CZAPLIICKI
- » dr inż. Cezary CZYŻEWSKI
- » dr inż. Jacek MICHALAK
- » dr hab. Renata MAKAREWICZ
- » dr hab. inż. Jan STABRYŁA



Wyróżnione osoby, które opublikowały w roku 2016/2017 w Wydawnictwie Uniwersyteckim najlepsze publikacje:

- » dr hab. inż. Tomasz POKÓJ
- » dr hab. inż. Dariusz POPIELARCZYK, prof. UWM
- » dr hab. Irena MAKARCZYK
- » dr hab. Rafał WARŻAŁA
- » prof. dr hab. Maria BIOLIK
- » dr hab. Urszula DOLIWA
- » dr Katarzyna JAWORSKA
- » dr hab. Iwona MACIEJEWSKA, prof. UWM
- » dr Katarzyna ZAWILSKA
- » dr hab. inż. Piotr MARKOWSKI, prof. UWM
- » dr hab. inż. Katarzyna ŚMIECIŃSKA
- » ks. prof. dr hab. Marian MACHINEK



Fot. pixabay

O MĘŻCZYŹNIE (NIE)ZWYCZAJNIE

BYŁA JUŻ SESJA POŚWIĘCONA XIX-WIECZNEJ EPISTOLOGRAFII, KOBIECIE, MODZIE.
W TYM ROKU WSZYSTKIE REFERATY KONFERENCJI ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW
W XIX W. DOTYCZYŁY MĘŻCZYZNY.

Na Wydziale Humanistycznym UWM odbyła się kolejna, 6. sesja naukowa poświęcona prywatnemu życiu Polaków w XIX w (4–5.10.). Wodzowie, politycy, zesłańcy, cykliści, artyści i szacowni ojcowie rodziny – takie były wtedy główne role mężczyzny. Podczas konferencji historycy i literaturoznawcy starali się nakreślić jego wieloaspektowy portret.

Socjolodzy i historycy często określają XIX w. wiekiem rodziny, zatem wiele wystąpień dotyczyło mężczyzny w roli ojca, syna lub męża, ale także ukazywało go jako artystę lub sportowca – cyklistę. Cykliści, czyli rowerzyści pełnili rolę współczesnych sportowców celebrytów. Kilka referatów dotyczyło także artystów – Jana Matejki, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Zygmunta Potockiego. Jedno z wystąpień poświęcone było obrazowi Józefa Piłsudskiego w relacjach kobiet.

– Właściwie przez cały XIX wiek największym marzeniem mężczyzny było osiągnięcie powodzenia w życiu, a kobiety – wyjście za męża, ponieważ tylko dzięki temu kobieta zdobywała szacunek i pozycję społeczną. Dlatego największym nieszczęściem, które mogło spotkać kobietę było po prostu staropanieństwo. Nawet stary kawaler miał w porównaniu ze starą panną uprzywilejowaną pozycję – opowiada dr Kinga Raińska, zastępca dyrektora ds. muzealnych Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, autorka referatu o miejscu mężczyzny w małżeństwie w świetle XIX-wiecznych poradników dla kobiet.

Jaki model rodziny panował w XIX wieku?

– Przez cały XIX wiek w polskich rodzinach panował tradycyjny model z dominującą pozycją mężczyzny. Jako pater familias mężczyzna decydował o wszystkich sprawach związanych z rodziną. Reprezentował ją, załatwiał najważniejsze sprawy, płacił podatki, prowadził interesy, decydował o karierze synów a także o zamążpójściu córek. Do niego należało przede wszystkim utrzymanie rodziny – dodaje dr K. Raińska.

Kobieta dźwigała na barkach sprawy związane z wychowaniem dzieci. W przypadku córek wiązało się to z przygotowaniem ich do małżeństwa. Kobieta głównie dbała o dom, kierowała służbą. XIX-wieczne poradniki dla kobiet pełne były zaleceń, jak gotować, jak sprzątać mieszkanie, zajmować się służbą.

– Nie wypadało kobiecie na przykład pokazać się mężowi w stroju nocnym. Natychmiast po przebudzeniu powinna się przebrać i uczesać. Najlepiej, aby mężczyzna widział już piękną elegancką żonę krzątającą się wśród zajęć domowych – opowiada dr Raińska

Uprzywilejowana pozycja mężczyzny pozwalała mu także na większą swobodę obyczajową.

– Na zdrady ze strony męża zawsze patrzono z przymrużeniem oka. Żona nawet kiedy podejrzewała męża, nie mogła się absolutnie z tym

zdradzić. Nie mogła mu robić żadnych wymówek, wręcz przeciwnie – najczęściej w niej samej doszukiwano się winy, że mąż ma kochankę. Obiegowe porady zalecały, żeby zadbała o siebie, lepiej się ubierała, zmieniała fryzurę, po prostu czymś przyciągnęła męża na nowo. Mało tego, kobieta zdradzana powinna chodzić z podniesioną głową, nie okazywać, że coś się złego dzieje w domu, aby kochanka... nie miała satysfakcji z poniżania żony – dodaje dr Raińska.

Organizatorami konferencji „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. O mężczyźnie (nie)zwyczajnie” były Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Olsztynie oraz Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego

mah

BIBLIOTEKA PODRÓŻNIKA
JESIEŃ/ZIMA 2018/2019

- 8 listopada 2018, godz. 16:00**
dr inż. arch. kraj. Mariusz Antolak (Wydział Inżynierii Lądowej i Rolnictwa UWM)
Azja Express - Malezja, Singapur i Brunei w pigułce
- 15 listopada godz. 16:00**
dr Kamila Naumowicz (Wydział Prawa i Administracji UWM)
Jak nieuleczalnie zakochać się w Italii - o miłości do języka, kuchni, tradycji i ludzi
- 6 grudnia 2018, godz. 12:00**
dr Grzegorz Fiedorowicz (Wydział Biologii i Biotechnologii UWM)
Estonia - kraina mchów i kamieni
- 13 grudnia 2018, godz. 18:00**
mgr Cecylia Chabinowska (Wydział Nauk Ekonomicznych UWM)
Australia: zwiedzaj i pracuj - moja podróż z Olsztyna na Antypody
- 10 stycznia 2019, godz. 12:00**
dr Grzegorz Fiedorowicz (Wydział Biologii i Biotechnologii UWM)
Kanał, kawa, Kuna - różne oblicza Panamy
- 17 stycznia 2019, godz. 16:00**
mgr Krystyna Świdzińska (Wydział Nauk Społecznych UWM)
Śladami Drakuli i zapomnianymi ścieżkami - przemierzając Rumunię i Mołdawię

SALA 116 (PIĘTNO - ANTEKSKA)
WSTĘP WOLNY
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM W OLSZTYNIE
UL. OCZAPOWSKIEGO 12B

bu.uwm.edu.pl fb.com/bibliotekakulturalna

DRON WSZYSTKO ZOBACZY



Fot. Janusz Pająk

GDZIE INSPEKTOR NIE MOŻE, TAM DRONA POŚLE. TO NIEWIELKIE URZĄDZENIE LATAJĄCE JUŻ NIEBAWEM POMOŻE WIELCE INSPEKTOROM DOZORU TECHNICZNEGO W ICH PRACY. JEGO PRZYDATNOŚĆ CORAZ BARDZIEJ SIĘ ROZSZERZA.

„Bezpieczeństwo techniczne. Innowacje w diagnostyce i inspekcji urządzeń i instalacji technicznych” to tytuł konferencji naukowej, której organizatorami byli olsztyńskie biuro Urzędu Dozoru Technicznego oraz Wydział Nauk Technicznych UWM.

– Urząd Dozoru Technicznego jest jednostką państwową działającą w obszarze bezpieczeństwa urządzeń technicznych. W tym obszarze oprócz kontroli i wydawania certyfikatów poszukujemy również innowacji. Dlatego też z myślą o nich zorganizowaliśmy tę konferencję wspólnie z Wydziałem Nauk Technicznych UWM. Od dłuższego czasu łączy nas, bowiem umowa o współpracy – wyjaśnia Tomasz Gosiewski, dyrektor olsztyńskiego biura UDT.

W programie konferencji znalazły się referaty poświęcone zapewnieniu bezpieczeństwa technicznego, np. ocenie stanu technicznego urządzeń i instalacji w oparciu o analizę ryzyka, degradacji struktury materiałów konstrukcyjnych i ocenie ich właściwości użytkowych z wykorzystaniem zaawansowanych metod badawczych. Jedną z takich nowoczesnych metod badawczych wchodzących do działalności UDT są drony.

UDT rozpoczął ich testowanie w 2017 r. Eksperti UDT weryfikują możliwości wykorzystania ich podczas inspekcji. Dzięki ich użyciu w wielu przypadkach nie trzeba budować rusztowań zapewniających dostęp do urządzenia podczas badania czy też zatrudniać alpinistów. Ponadto, dzięki zastosowaniu dronów badania mogą być realizowane szybko i tanio, bez ingerencji w strukturę instalacji, w miejscach trudnodostępnych, a przede wszystkim – bez potencjalnego ryzyka, które inspektor UDT ponosi podczas pracy.

UDT przeprowadził już pierwsze testy, które dowodzą, że drony mogą być przydatne w badaniach zbiorników magazynowych, rurociągów przesyłowych, żurawi wieżowych czy linii energetycznych. Dzięki odpowiedniemu zaprogramowaniu lub pozycjonowaniu GPS drony mogą przemieszczać się między trudno dostępnymi elementami instalacji.

Wyposażone w odpowiednią aparaturę badawczą drony zbierają dane, które następnie analizują eksperci. Dzięki inspekcji z powietrza całkowicie wyeliminuje się ryzyko pracy inspektora na wysokości, w miejscach niebezpiecznych czy trudnodostępnych. Ponadto dzięki ich użyciu możli-

we jest wczesne wykrycie ewentualnych usterek, co z kolei przyczyni się do zapobiegania awariom.

UDT rozważa użycie dronów do badań termowizyjnych stanu technicznego instalacji (deformacji, degradacji), badań stanu izolacji cieplnej rurociągów i ewentualnych wycieków gazów. Inna, ciekawa możliwość, to badanie gazociągów i określanie wycieków gazu na podstawie zmian otoczenia, np. koloru roślinności, śniegu.

Przykładem jedne ze sposobów wykorzystania dronów podał w referacie mgr inż. Jerzy Koroncok, doktorant na WNT, podopieczny prof. Adama Lipińskiego, dziekana WNT. Mówił on o wykorzystaniu tej maszyny w rolnictwie precyzyjnym.

Jednym z 4 elementów rolnictwa precyzyjnego jest identyfikacja, np. szkód wyrządzanych w uprawach przez dzikie zwierzęta. W uprawach wysokich, takich, jak kukurydza czy słonecznik ich obszar jest bardzo trudny do wyznaczenia. W uprawach niskich takich, jak np. rzepak też nie jest to łatwe, bo są one gęsto zarośnięte i trudno przez nie przejść. Dron z góry bardzo szybko zlokalizuje wszystkie miejsca zniszczone przez zwierzęcą. Te miejsca dzięki odpowiednim programom zostają zmierzone i wycenione. Taka ocena szkód jest szybka, precyzyjna i pozwala unikać sporów z rolnikami.

Z drona widać także bardzo dobrze wszystkie błędy agrotechniczne.

Ale to nie jedyne zastosowanie dronów w rolnictwie. Można ich używać do bardzo precyzyjnego nawożenia lub oprysków ochronnych, do analizy termowizyjnej budynków w gospodarstwie, do wyznaczania nisz termicznych w sadach, do poszukiwania zaginionego zwierzęcia lub stada i wreszcie do zdjęć i filmów reklamowych.

To była pierwsza wspólna konferencja poświęcona innowacjom w diagnostyce i w inspekcji urządzeń i instalacji technicznych, ale zarówno WNT, jak i UDT rozważają nadanie im cykliczności.

W konferencji, która odbyła się 12 października na WNT wzięła udział kadra zarządzająca, specjaliści techniczni, osoby odpowiedzialne za BHP, wytwórcy i projektanci oraz użytkownicy urządzeń technicznych zainteresowani zapewnieniem bezpieczeństwa technicznego i studenci WNT.

lek

KS. PROF. M. RÓŻAŃSKI NOWYM DZIEKANEM WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI

PRZYGOTOWANIE WYDZIAŁU DO PRZEMIAN
ZWIĄZANYCH Z WEJŚCIEM TZW. USTAWY 2.0
TO GŁÓWNE ZADANIE NOWEGO DZIEKANA
WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UWM.
ZOSTAŁ NIM KS. DR HAB. MIECZYŚLAW
RÓŻAŃSKI, PROF. UWM.

Dotychczasowy dziekan prof. Jerzy Kasprzak złożył rezygnację z pełnionej funkcji. Jednocześnie zgłosił kandydaturę ks. dr. hab. Mieczysława Różańskiego. Wybór nowego dziekana odbył się 19 października w Auli Cytrynowej Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego UWM. Wzięto w nim udział 47 elektorów. Kandydat był tylko jeden – ks. dr. hab. Mieczysław Różański, prof. UWM. Otrzymał on 45 głosów poparcia.

– Wybór na stanowisko dziekana Wydziału Prawa i Administracji UWM jest wyrazem zaufania elektorów względem mojej osoby. Jest to rzecz związana także z nałożeniem pewnych obowiązków, które mają służyć dobru społeczności akademickiej. Czas obecny jest czasem szalenie trudnym, bo jest to moment, kiedy wprowadzana jest w życie nowa ustawa o szkolnictwie wyższym. Zatem zadania, które stoją przed całym kolegium dziekańskim



Fot. Janusz Pająk

są bardzo ważne; mają przygotować wydział do przemian, które nastąpią w niedługim czasie. Będziemy się także starali budować jak najlepsze relacje pomiędzy pracownikami i studentami na wydziale – mówi ks. prof. Mieczysław Różański.

Nowo wybrany dziekan zgłosił także kandydatury na prodziekanów. Zostali nimi: dr hab. Aldona Jurewicz – prodziekan ds. nauki (41 głosów poparcia), dr hab. Mariola Lemonnier, prof. UWM – prodziekan ds. współpracy z zagranicą i rozwoju (39 głosów poparcia), dr hab. Justyna Karaźniewicz – prodziekan ds. dydaktyki (45 głosów poparcia), dr Robert Dziembowski – prodziekan ds. studenckich (41 głosów poparcia).

syla



Fot. Janusz Pająk

ANDRZEJ KORYTKO WICEPREZESEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

DR HAB. ANDRZEJ KORYTKO Z INSTYTUTU HISTORII I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH UWM ZOSTAŁ WICEPREZESEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. BĘDZIE ODPOWIADAŁ ZA OLIMPIADY HISTORYCZNE ORAZ POPULARYZACJĘ HISTORII.

Andrzej Korytko we władzach centralnych Polskiego Towarzystwa Historycznego pracuje nieprzerwanie od 2006 r., a w poprzedniej kadencji (2015–2018) pełnił funkcję zastępcy sekretarza generalnego PTH i odpowiadał za kontakty z oddziałami. Od kilkunastu lat jest też prezesem olsztyńskiego oddziału PTH. Naukowo zajmuje się historią nowożytną, badając siedemnastowieczne elity szlacheckie Rzeczypospolitej oraz staropolski parlamentaryzm.

Wybory władz PTH odbyły się 9 października. Polskie Towarzystwo Historyczne jest jednym z największych i najstarszych stowarzyszeń – powstało w 1886 r. we Lwowie. Obecnie w ponad 40 aktywnych oddziałach terenowych zrzesza ok. 4 tys. członków – profesjonalistów i miłośników historii.

red.



HUMANISTKI Z OLSZTYNA I JENY BADAJĄ JĘZYK NAUKI

OD CZERWCA 2017 ROKU PRACOWNICY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WSPÓLNIE Z NAUKOWCAMI NIEMIECKIMI REALIZUJĄ MIĘDZYNARODOWY PROJEKT BADAWCZY.
CEL – **OPISANIE POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO JĘZYKA NAUKI.**

Partnerami w projekcie, który uzyskał finansowanie Polsko-Niemieckiej Fundacji na Rzecz Nauki i będzie realizowany do maja 2019 roku, są Friedrich-Schiller-Universität w Jenie (Niemcy) oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Projekt koordynują dr Bettina Bock z Jeny oraz dr Joanna Targońska (Katedra Filologii Germańskiej UWM). W projekcie uczestniczą: dr Monika Czerepowicka (Instytut Polonistyki i Logopedii UWM), dr Magdalena Makowska (Katedra Filologii Germańskiej) oraz mgr Francis Gieseke-Golembowski i mgr Daniela Prutscher, reprezentujące Friedrich-Schiller-Universität w Jenie.

Głównym celem jest zbadanie oraz opisanie polskiego i niemieckiego języka nauki pod względem występowania w nich różnego rodzaju utartych połączeń wyrazowych, charakterystycznych dla stylu naukowego obu języków. Oprócz celów badawczych grant ma również znaczenie praktyczne. Ma między innymi służyć rozwojowi świadomości językowej osób posługujących się językiem polskim i/lub niemieckim, poprawie znajomości tych języków oraz wskazaniu różnic kulturowych i odmiennych tradycji językowych a także opracowaniu materiału dydaktycznego służącego

uświadomieniu konwencjonalności słownictwa i struktur językowych stosowanych w polskim i niemieckim języku nauki.

W efekcie wspólnej pracy powstanie elektroniczna baza frazeologizmów typowych dla języka nauki, z której dzięki wolnemu dostępowi będą mogły korzystać zarówno osoby prywatne, jak i instytucje. W sposób kontrastywny zostaną tu przedstawione najpopularniejsze połączenia wyrazowe języka nauki wraz z ich znaczeniem w języku wyjściowym i docelowym (polski/niemiecki). Ważnym uzupełnieniem bazy będzie materiał dydaktyczny, który pozwoli na praktyczne zastosowanie zdobytej wiedzy.

Efekty dotychczasowych badań uczestniczki projektu prezentują w publikacjach oraz w referatach wygłaszanych m.in. podczas Międzynarodowego Kongresu Gesellschaft für Sprache und Sprachen GESuS (5–7.04.2018, Université Paul-Valéry, Montpellier/Francja) czy Międzynarodowej Konferencji Naukowej EUROPHRAS 2018 (10–12.09.2018, Uniwersytet w Białymstoku).

Dobłą okazją do wymiany doświadczeń w zakresie badań frazeologicznych były też spotkania robocze w Jenie w ubiegłym roku i Olsztynie (maj 2018 r.), podczas których omó-

wiono szczegóły prowadzenia badań korpusowych, kluczowych dla osiągnięcia efektu finalnego projektu i utworzenia polsko-niemieckiej bazy frazeologizmów z zakresu języka nauki. Pobytowi partnerów z Niemiec na Wydziale Humanistycznym UWM towarzyszyły także dwie wystawy z okazji 200-lecia jeńskiej indogermanistyki. Wystawa *Thousand branches is a tree. The growth of Historical Linguistics (Tysiąc gałęzi to drzewo. Rozwój językoznawstwa historycznego)* poświęcona była historii językoznawstwa germańskiego, i tak jak towarzyszący jej wykład, adresowana była m.in. do studentów olsztyńskiej anglistyki. Studenci germanistyki uczestniczyli zaś w wystawie poświęconej badaniom słownikowym *Da liegt der Hund begraben... (Tu jest pies pogrzebany...)* oraz wysłuchali wykładu dr Bettiny Bock pt. *Luther und Sprichwörter (Luther i przysłowia)*.

Projekt brzmi D – /P-IPHRAS: Interfrazologia jako element języka nauki (D – /P-IPHRAS: Interphraseologie als Element der Wissenschaftssprache). Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej:

<https://projektuwjmena.wixsite.com/interfrazologia>

Magdalena Makowska

POLSKA I POLACY 1918-2018.

DYSKUSJA POLITOLOGÓW

JAKA JEST KULTURA POLITYCZNA POLAKÓW? KWESTIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM I PO II WOJNIE. NIEPODLEGŁA RZECZYPOSPOLITA W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ – NAUKOWCY Z INSTYTUTU NAUK POLITYCZNYCH UWM DYSKUTOWALI O POLSCE W 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI.

W powszechnej debacie polskiego środowiska naukowego o Polsce i Polakach na przestrzeni 100 lat niepodległości

nie zabrakło głosu naukowców z Instytutu Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Do dyskusji o przemianach politycznych, społecznych i kulturalnych Polaków od uzyskania niepodległości w 1918 r. do czasów współczesnych zaprosili socjologów i politologów z ośrodków naukowych całej Polski.

Debatę otworzył referat „Kultura polityczna Polaków (analiza historyczno-politologiczna)” prof. dr. hab. Karola Janowskiego z warszawskiej Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania, historyka, politologa, specjalizującego się w problematyce teorii polityki.

– Nie ma definicji kultury politycznej, można co najwyżej podjąć próbę jej zdiagnozowania lub ulokować ją pośród znanych typów. Generalnie można powiedzieć, że Polacy osiągnęli stan określany jako etap przejściowy. Od niedemokratycznych form sprawowania władzy i uprawiania polityki, czyli braku wzorców z przeszłości w czasach szlacheckich a potem w okresie międzywojennym poprzez względnie stabilny, ale pozbawiony elementów demokracji okres powojenny. Rok 1989 przyniósł szeroko pojętą wolność, z której różnie korzystano i demokrację. Stajemy przed wieloma niewiadomymi, z jednej strony jest konflikt, który jest rozdmuchiwany, z drugiej strony brak efektywnej alternatywy. Twardym jądrem kultury politycznej jest kultura prawna, a tu następuje zwężenie. Kolejną kwestią jest odejście od konsensusu na rzecz konfliktu. Kultura polityczna towarzyszy przeobrażeniom systemu politycznego, a tu mamy do czynienia ze stanem jeszcze nie zakończonym. Pozostaje kwestią otwartą, w jakim kierunku idą elementy kultury politycznej: udział we władzy, styl uprawiania polityki, styl sprawowania rządów. Nie jest znany ostateczny efekt przeobrażeń – twierdzi prof. K. Janowski.

Jak podkreślali organizatorzy, celem spotkania było utworzenie forum wymiany myśli oraz przedstawienia wyników badań na temat istotnych dla państwa i narodu wydarzeń a także danie okazji do refleksji i spojrzenia na współczesną historię Polski z perspektywy stulecia lat niepodległości.

– Jako politolog i jako obywatelka mogę powiedzieć, że chciałabym, aby Polska była demokratyczna, w Unii Europejskiej. Chciałabym Polski, która szanuje prawa człowieka, z przestrzeganiem trójpodziałem władzy – zaznacza prof. Teresa Astramowicz-Leyk, przewodnicząca komitetu naukowego konferencji, pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych UWM.

Podczas konferencji dr Gustaw M. Brzezin, marszałek województwa i Jan Bobek, przewodniczący sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego wręczyli prof. Rochowi Mackiewiczowi najważniejsze wyróżnienie regionalne – Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Prof. Roch Mackowicz pochodzi z Pomorza i jest jedynym żyjącym uczniem polskiego przedwojennego gimnazjum w Kwidzynie. W sierpniu 1939 r. przed wybuchem II wojny światowej został przez Niemców aresztowany razem z wszystkimi nauczycielami i uczniami kwidzyńskiego gimnazjum. Przez kilka miesięcy przebywał w obozie koncentracyjnym. Całe swoje dorosłe życie poświęcił nauce. Jest wybitnym ornitologiem i ekologiem, związanym z Akademią Rolniczo-Techniczną w Olsztynie, a następnie z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. Wypromował siedmiu doktorów i opublikował wiele monografii poświęconych przyrodzie Warmii i Mazur. Do dzisiaj jest aktywny. Jego „spacery ornitologiczne” organizowane wiosną każdego roku w Redykajnach cieszą się wielkim powodzeniem.

W konferencji wzięli udział także naukowcy z ośrodków naukowych Ukrainy i Niemiec. W Komitecie naukowym znaleźli się profesorowie z: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Narodowego Lwowska Politechnika (Ukraina), Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki we Lwowie (Ukraina) oraz Uniwersytetu we Flensburgu (Niemcy). List z pozdrowieniami do uczestników konferencji nadesłała Oksana Juriniec, posłanka do Rady Najwyższej Ukrainy, wspierająca polsko-ukraińskie fora naukowe.

W debacie o 100-leciu polskiej niepodległości uczestniczyli również politycy – przedstawiciele władz samorządowych Olsztyna. Specjalnym gościem był Marek Mazur, przewodniczący Konwentu przewodniczących Sejmików Województw RP, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego.

Władze Uniwersytetu reprezentował prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

Konferencja odbyła się pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Władze towarzystwa reprezentował prof. Arkadiusz Żukowski, przewodniczący PTNP oraz dyrektor Instytutu Nauk Politycznych UWM.

mah,
tal

OBCY. CZY JEST SIĘ CZEGO BAĆ?

MIGRUJĄ LUDZIE, MIGRUJĄ ZWIERZĘTA, OWADY, ROŚLINY. WSZYSTKIE ISTOTY SZUKAJĄ LEPSZEGO MIEJSCA DO ŻYCIA. CZY NIEPROSZONYCH GOŚCI TRZEBA SIĘ BAĆ? JAK DZIELIĆ Z NIMI TERYTORIUM?

O wędrówkach zwierząt i roślin w poszukiwaniu lepszego życia opowiada prof. Stanisław Czachorowski, ekolog, entomolog z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM, popularyzator nauki, autor bloga *Profesorskie gadanie*.

– Panie Profesorze, migracja to ostatnio gorący temat i wciąż aktualny. Dotyczy także zwierząt i roślin. Dlaczego migrują?

– Wszyscy jesteśmy migrantami. Dyspersja (rozprzestrzenianie się – przyp. red.) jest zjawiskiem powszechnym, bo środowisko się zmienia a więc poszukiwanie nowych obszarów jest czymś naturalnym, wpisanym w strategię życia. Migracja jest cechą charakterystyczną dla wszystkich gatunków i od tego trzeba zacząć. Gdyby gatunek został w jednym miejscu, nawet najlepszym, to by zginął, bo w ciągu kilku czy najpóźniej kilkudziesięciu milionów lat jego środowisko się zmieni. Również człowiek jest migrantem. W Europie to Neandertalczyk był pierwszy. My (człowiek współczesny) byliśmy przybyszami. W czasie zlodowaceń większość obszaru współczesnej Polski znalazła się pod lądolodem. Podczas interglacjałów (ociepleń), gdy lądolód się cofał i odradzała się przyroda, którą znamy, gatunki roślin, grzybów i zwierząt powracały z refugium (miejsc nie zajętych przez lądolód). Wskazujemy na 3 główne centra migracji: Bałkany, Italia i Półwysep Iberyjski. Do nas najwięcej gatunków dotarło z Bałkanów. Można powiedzieć, że ta rekolonizacja do tej pory się nie zakończyła. Człowiek jednak swą działalnością zakłócił naturalne procesy migracji. Na przykład w wyniku wylesienia dużych obszarów na skutek rozwoju rolnictwa zmniejszyły się siedliska dogodne dla bociana czarnego a znacząco powiększyły siedliska dogodne dla bociana białego. Na rolniczych wylesieniach skorzystały także zajęce czy kuropatwy – gatunki terenu otwartego. Te zmiany zostały wywołane przez człowieka. Odkrycie Ameryki skutkowało także sprowadzeniem do Europy wielu obcych gatunków roślin, jak chociażby ziemniaków, pomidorów, kukurydzy. Sami osiedlamy liczne gatunki zwierząt i roślin. Kiedyś robiono to z wielką niefrasobliwością. Od jakiegoś czasu, widząc, że nie wszystko, co sprowadzone pozostaje pod kontrolą, mówimy o gatunkach inwazyjnych i obcych. Gatunek obcy to taki, który pochodzi z innego obszaru. Jeśli szybko zwiększa swoją liczebność i areal występowania, wtedy określamy go jako inwazyjny.

» Lista gatunków inwazyjnych obecnie liczy 1784 gatunki zwierząt, grzybów i roślin i ciągle się zmienia.

– Mamy nowych gości, którzy się panoszą i ciężko ich wyprosić?

– Zawsze takie gatunki były. Dzięki licznym obserwacjom wiemy o nich więcej, śledzimy i dostrzegamy zmiany zasięgów ich występowania oraz zmiany liczebności. To, co możemy teraz obserwować to wymieranie gatunków na niespotykaną wcześniej skalę. Niektórzy określają to jako kolejne, 6. wielkie wymieranie spowodowane przez człowieka i wyróżniają jako kolejną epokę – antropocen. W puste ekosystemy wywołane zanikaniem i wymieraniem gatunków łatwiej wchodzi inne gatunki. To jest i naturalne, i wręcz pożądane. Część z nich wprowadzamy gospodarczo, ale czasami wymykają się nam spod kontroli. Sterowanie tymi procesami jest niezwykle trudne. Reakcje na wprowadzany gatunek są nieprzewidywalne. Ponieważ tych gatunków jest dużo, stąd panika. Np. Australia wprowadziła ogromne restrykcje przeciwdziałające przywozowi obcych gatunków. To zresztą ciekawe zjawisko. Do Nowej Zelandii sprowadzono kiedyś pewien gatunek trzmieła z Anglii, a teraz z powrotem naukowcy przenoszą go z Nowej Zelandii do Anglii i próbują odtworzyć populację, bo w Anglii już wyginął. W skali biosfery zależy nam na utrzymaniu możliwie dużej różnorodności. Gatunki obce wchodząc na nowy teren powiększają lokalną bioróżnorodność, ale mogą konkurować z gatunkami lokalnymi, na których nam zależy.

– Czy jest jakaś lista gatunków inwazyjnych?

– Jest. Instytut Ochrony Środowiska prowadzi taką listę. Obecnie liczy 1784 gatunki zwierząt, grzybów i roślin i ciągle się zmienia. Obecność gatunku nie jest problemem. Problemem jest jego inwazyjność, kiedy zaczyna się szybko rozprzestrzeniać i nie możemy przewidzieć skutków. Np. w związku ze zmianą klimatu obserwujemy pojawienie się południowych gatunków ważek i jednocześnie zanikanie ga-

tunków północnych. Zauważono jednak, że nowe gatunki węzek wchodzą w siedliska niezajęte przez gatunki rodzime.

Możemy obawiać się barszczu Sosnowskiego, gatunku sprowadzonego kiedyś jako dobra pasza dla bydła. Na Kaukazie, gdzie jest to gatunek rodzimy, nie produkuje tyłu toksycznych, lotnych olejków. Po przesiedleniu do nas nabył nowe właściwości i jest problemem dla lokalnej roślinności, bo rozrasta się bardzo szybko i zacięcia sąsiednie rośliny, czyli jest konkurencyjny dla naszej rodzimej flory. Dodatkowo może powodować oparzenia skóry u ludzi. Część pojawiających się gatunków obcych związana jest ze zmianą klimatu (za sprawą człowieka, chociaż nie chcemy tego przyznać). Oczywiście, rośliny migrują wolniej, ale zmiany są już bardzo wyraźne. Mamy na przykład w Olsztynie w Parku Centralnym rdestowce, nawłoc kanadyjską, nawłoc późną, kolczurkę. Bywa tak, że jeden gatunek obcy ułatwia wnikanie kolejnym gatunkom obcym. Znakomicie widać to na kielżach, skorupiakach z Morza Czarnego, pojawiających się w naszych wodach.

– **Czy są groźne?**

– Nie. Są nowe, ale ułatwiają wnikanie np. ryb babkowatych i innych kielży. Najbardziej groźny jest człowiek, bo to my przekształcamy środowisko, powodujemy wymieranie wielu gatunków oraz odpowiadamy za pojawianie się gatunków obcych (także za niezamierzone zawleczenia, związane z globalnym transportem towarów).

– **Mamy w Olsztynie obce gatunki owadów?**

– Docierają do nas gatunki z południa. Zaobserwowano chociażby **modliszkę**, smukwę (gatunek osy). Gatunkami obcymi są w Olsztynie m.in. **biedronka azjatycka** obecna u nas od 2010 r. czy szrotówek kasztanowiaczek i oczywiście wspomniane **nawłocie**, rdestowiec, **barszcz Sosnowskiego**, kolczurka.

– **Jeśli to nie są gatunki jadowite to coż nam szkodzi, że u nas są?**

– Możemy mieć z nimi problem, jeśli nie znamy skutków kaskadowych, czyli jak wpływają na inne gatunki i ekosystemy. Zależy nam przecież na jak największej różnorodności gatunków, ale bez uszczuplania gatunków rodzimych, bo zmniejszałoby to różnorodność biologiczną w skali globalnej.



– **A jakie obce gatunki zwierząt pojawiły się u nas? Podobno widziarno szopa pracza.**

– **Szop pracz** od lat 40., od przypadkowego uwolnienia do środowiska w okolicach Berlina, rozszerza zasięg występowania na wschód. Dotarł już do nas i jest. Mamy szakala, ale czy się rozmnaża u nas – nie wiadomo. Jest jeszcze jedna kwestia: nowe rośliny i zwierzęta wchodząc do nas nie pojawiają się same, ale ze swymi pasożytami. Dlatego w naszym środowisku są już zupełnie nowe dla nas pasożyty, których patogeniczne skutki mogą się uwidocznić dopiero po latach. Dla przyrody zmiany nie są problemem, dla gospodarki człowieka – tak, np. stonka ziemniaczana, która przywędrowała do nas za ziemniakiem i stała się znaczącym szkodnikiem. Zazwyczaj obserwujemy na początku gwałtowny wzrost liczebności gatunków inwazyjnych a potem spadek. Można tu mówić o regulacyjnym działaniu innych drapieżników, pasożytów czy chorób.

– **Panie Profesorze, głośno było ostatnio o pythonie tygrysim*, którego ślady znalezione nad Wisłą. Jaki los go czeka?**

– Śmierć u nas. Podobnie, jak aligatora znalezionego pod Olsztynkiem, porzuconego prawdopodobnie przez przemytników i **piranii** znajdujących w Wiśle i Odrze. Żółw czerwonołody sprowadzany jest do nas, hodowany na dużą skalę i porzucany. Ogrody zoologiczne nie są w stanie przyjąć ich tak dużo. Żółw ten jest w stanie przetrwać zimę u nas i gdyby mógł się rozmnażać, stanowiłby zagrożenie dla naszego żółwia błotnego, jako jego konkurent w środowisku. Większość gatunków, które przypadkowo trafiają do naszego środowiska, ginie. Być może potrzebne są schroniska dla zwierząt egzotycznych, aby ludzie, którym się znużą, nie wypuszczali ich do naszego środowiska, bo skutki tego mogą być nieprzewidywalne dla naszej bioróżnorodności. Nie jest to tylko kwestia gatunków dziko żyjących, ale także np. trzmieli sprowadzanych z dużych hodowli w Turcji lub Bułgarii dla zapyłania upraw ogrodniczych. Niby ten sam gatunek, ale np. Anglicy bronią się przed nimi, bo obserwują, że populacja ich trzmieli jest ge-



netycznie inna niż trzmieli europejskich, a uciekające z takich ogrodniczych hodowli trzmieli „zaśmiecają” genetycznie populacje rodzime.

– **Całkiem niezłe radzą sobie u nas papugi, widziane w okolicy Zielonej Góry.**

– Tak, ich ekspansja idzie z zachodu. Tam się zaaklimatyzowały. To też przykład wypuszczenia czy ucieczki z hodowli obcego gatunku, jego zaaklimatyzowania się i ekspansji na wschód.

– **Czy mogą pojawić się u nas jadowite pająki, skorpiony, które znamy z tropików?**

– Tak, zwłaszcza jeśli klimat się zmieni. Obawiamy się chorób afrykańskich, które wiążą się ze zmianą klimatu i wnikaniem do nas gatunków roznoszących te pasożyty. Główną przyczyną jest przekształcenie środowiska i bardzo znaczące ocieplenie klimatu – za naszą sprawą. Jesteśmy świadkami głębokiego przekształcenia ekosystemów i nie wiemy, co z tego wyniknie. Mądrzejsze byłoby przeciwdziałanie skutkom globalnego ocieplenia. Ale z różnych politycznych przyczyn na to zgody nie ma.

Małgorzata Hołubowska

* **Życie zgotowało słynnemu pythonowi tragiczny koniec. Znalezione, ranny, chociaż przekazany do kliniki dla gadów – nie przeżył.**



Fot. pikabay

BEZ IDEI NIE MA MIASTA

CO KOLONIZUJĄ WSPÓŁCZEŚNI POLSCY KOLONIZATORZY? DLACZEGO POLSKA WIEŚ SIĘ WYLUDNIA, CHOCIAŻ ODSETEK LUDNOŚCI WIEJSKIEJ ROŚNIE? JAKA IDEA URATUJE MAŁE MIASTA? JAKIE ODPOWIEDZI NA TE PYTANIA MAJĄ POLSCY NAUKOWCY?

Problemy mieszkańców małych miast to w istocie problemy dużej części Polaków. W większości krajów europejskich coraz więcej ludzi mieszka w miastach, ale to zjawisko nie dotyczy Polski. W Polsce na wsi mieszka ponad 40% mieszkańców i ciągle ich przybywa. W naszym kraju w 2016 r. mieliśmy 919 miast, w tym ponad 700 małych, czyli nie przekraczających 20 tys. mieszkańców. Żyło w nich w sumie ok. 22% ludności miejskiej Polski. Małych miast w Polsce przybywa, bo te większe, podobnie jak polska wieś, z pewnymi wyjątkami – wyludniają się i spadają do kategorii małych.

NIE TAKA EKO

Polakom wydaje się, że żyjąc na wsi – żyją ekologicznie. To nieprawda. Ilość energii zużywanej przez człowieka żyjącego na wsi jest kilka razy większa niż energii zużywanej przez człowieka mieszkającego w mieście. Duży wpływ na to mają dojazdy do pracy. Pęd Polaków do wsi jest jednak tak duży, że administracja samorządowa zabezpieczyła pod budownictwo mieszkaniowe tereny umożliwiające osiedlenie się, według różnych szacunków, od 60 do 300 mln ludzi!

Pod jednym względem Polska jest podobna do reszty świata. W naszym kraju, podobnie jak w innych, duże miasta i metropolie – rosną, a małe i wieś – maleją. Jest to zjawisko niepożądane i przeciwne do idei zrównoważonego rozwoju, którą państwa chcą wcielać lub wcielają w życie.

Nawet w Polsce, w której ludności wiejskiej przybywa, sytuacja małych miast i wsi wcale nie jest dobra. W ocenie naukowców uczestniczących w olsztyńskiej konferencji „Kierunki rozwoju małych miast i obszarów wiejskich w kontekście kształtowania gospodarki okrzężnej” jest wręcz zła.

WINNE SĄ METROPOLIE

Każda metropolia ma strefę swego oddziaływania. Wynosi ona np. 50 – 60 km od Krakowa i Wrocławia, 80 km od Warszawy i 18 km od Olsztyna. Z tej strefy metropolia wysysa najlepsze siły, czyli młodych, odważnych i dynamicznych ludzi. Ci ludzie osiedlają się albo w metropolii, albo na jej przedmieściach lub obrzeżu. Polskie wsie rosną, ale tylko w bezpośrednim sąsiedztwie metropolii, pozostałe albo popadają w stagnację, albo wręcz zamierają. Młodzi z nich uciekają, rolnicy się starzejają, domów nikt nie remontuje, nie ma pracy, czyli nie ma perspektyw. Takie

wsie i miasta popadają w spiralę upadku. Najlepiej to widać między Warszawą a Łodzią.

Niestety wsie lub miasteczka na obrzeżach metropolii to przeważnie tylko sypialnie. Sypialnie są skazane na stagnację, bo ich mieszkańcy nie czują z nimi więzi. To „kolonizatorzy”. Opuszczają je, kiedy się zestarzeją i trud dojazdu do metropolii lub utrzymania posesji przekroczy ich siły lub możliwości finansowe.

Tak już się dzieje na świecie. Dlatego np. Niemcy i Austriacy już koncentrują zabudowę w centrach wsi, żeby mieszkańcy mieli blisko do usług i ponosili małe koszty energii. Dzięki temu zostaną w swych wiejskich domach do końca. Dlatego też bacznie pilnują, aby wsie nie były chaotycznie zabudowywane, a ich architektura uporządkowana i stylowa. Bo w ładnych wsiach ludzie chętniej pozostają. W tym celu np. projektanci opracowują wzory małej architektury. We francuskim Chateauroux samych wzorów płotów jest 7.

Jak jest recepta na to, aby wsie i małe miasta pozostały sobą, nie wyludniały się?

IDEA

Metropolie rosną, bo skupiają coraz więcej funkcji. Małe miasta podupadają, bo tracą funkcje i tracą pieniądze.

Skąd w małych miastach biorą się pieniądze? Ze sprzedaży na rynku lokalnym wytworzonych dóbr i usług. Jeśli ich mieszkańcy zaczynają kupować towary i usługi na zewnątrz, to przerywają łańcuch i lokalni wytwórcy przestają zarabiać. Jeśli przestają zarabiać – to przestają i kupować, i wytwarzać i spirala upadku rozpędza się.

Małe miasta za wszelką cenę powinny starać się pozostać lokalnymi centrami dla otaczających je wsi. Powinny gromadzić funkcje i usługi, aby okoliczni mieszkańcy w nich wydawali swoje pieniądze, aby ich pieniądze nie uciekały do metropolii. Ludzie w małych miastach powinni dla siebie szukać specjalności niszowych, z których nie wyprą ich dyskonty.

Ale to nie wszystko. Każde miasto powinno mieć ideę. Idea jest potrzebna do wytworzenia lub podtrzymania tożsamości mieszkańców, której nie mają kolonizatorzy z sypialni.

Ideę wymyślą lub odkryją animatorzy. To drugi rodzaj mieszkańców wsi i małych miast. To liderzy lokalnych społeczności, którzy czują w sobie potrzebę działania na rzecz wspólnego dobra. Tylko oni są w stanie pociągnąć za sobą resztę. Jeśli uda im się do swej idei pociągnąć mieszkańców, taka miejscowość ma szansę na rozwój. Nie ma przepisu na ideę. Każda

» W naszym kraju, podobnie jak w innych, duże miasta i metropolie – rosną, a małe i wieś – maleją. Jest to zjawisko niepożądane i przeciwne do idei zrównoważonego rozwoju, którą państwa chcą wcielać lub wcielają w życie.

miejscość musi ją sama dla siebie znaleźć, a gdy już znajdzie – realizować.

ARCHIPELAG

Jedna wieś czy miasto w okolicy, nawet z najlepszym pomysłem na siebie nie rozwinie się. Takie wsie i miasta muszą wspólnie zbudować archipelag. Siła ich oddziaływania wtedy się zwielokrotni.

Jednym ze sposobów na znalezienie idei jest sieć małych miast „Cittaslow”, do której należy ok. 240 miast z 30 karajów, w tym 28 w Polsce, z których większość leży w woj. warmińsko-mazurskim.

KUP, WYKORZYSTAJ, ODZYSKAJ

Prof. Jerzy Hausner z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie proponuje gospodarkę okrężną. Zakłada ona minimalizację wpływu na środowisko tworzonych produktów. Do ich wytwarzania proponuje wybór takich składników i takie ich projektowanie, które umożliwi ich powtórne wykorzystanie.

Porzucmy myślenie typu: kup, wykorzystaj, wyrzuć, do którego wszystkimi sposobami zachęcają nas handlowcy, na rzecz cyrkulacji dóbr. Przeanalizujemy, jakiego rodzaju zależności łączą nasze miasto/wieś z metropolią. Oceńmy, czego u siebie nie jesteśmy w stanie realizować, a co jesteśmy i dbajmy o to, aby to pozostało. Największym zagrożeniem jest drenaż małych miast. Potencjał, na którym małe miasta i wsie mogą budować swój rozwój wykorzystując zasady gospodarki okrężnej to żywność, woda, energia i zdrowie.

Najłatwiej rozwijać się w branży żywnościowej. Twórzmy lokalne pętle producentów żywności, jej przetwórców i rynek wewnętrzny. Metropolie w tej branży potrzebne są tylko do sprzedaży wytworzonej produkcji i dostarczenia pieniędzy z zewnątrz.

Zdaniem prof. Hausnera system dopłat unijnych długofalowo obraca się przeciw rolnikom. Nie stymuluje ich do myślenia i konkurencji. w skrajnych przypadkach unijne dopłaty i dochody z pensji zatrudnionych w administracji samorządowej i państwowej są głównym źródłem utrzymania w wielu małych miastach.

Z WŁASNYM PRAWEM

Prof. Janusz Heller z Katedry Makroekonomii na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM proponuje rozwiązanie, za które Amerykanin Paul Romer, główny ekonomista i wicegubernator Banku Światowego dostał w tym roku nagrodę Nobla z ekonomii. Jest on twórcą pojęcia miasta statutowe. Są to miasta zarządzane przez fachowców w oparciu o własne prawo, niezależne od prawa narodowego, co daje im większą samodzielność prawną i ekonomiczną.

– A może warto wykorzystać japońską filozofię kaizen. Była rozpowszechniona w tym



» Prof. Jerzy Hausner

z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie proponuje gospodarkę okrężną. Zakłada ona minimalizację wpływu na środowisko tworzonych produktów. Do ich wytwarzania proponuje wybór takich składników i takie ich projektowanie, które umożliwi ich powtórne wykorzystanie.

kraju po II wojnie światowej. Polega ona na codziennym poprawianiu jakości w drobnych sprawach. To w dłuższej perspektywie, jako efekt synergii oraz sumowania owocuje efektami – proponował prof. Heller.

Organizatorem konferencji „Kierunki rozwoju małych miast i obszarów wiejskich w kontekście kształtowania gospodarki okrężnej”, która odbyła się na UWM 10 października były: Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej. powołana przez pracowników Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie; Wydział Nauk Ekonomicznych UWM; Wydział Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie; Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; organizacja Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej. Olsztyńska konferencja była jedną z 22, które w tym roku fundacja GAP organizuje w różnych ośrodkach naukowych Europy. Ich zwieńczeniem będzie kongres w Krakowie, który odbędzie się w dniach 20-21 listopada i w całości zostanie poświęcony ekonomii wartości. Inicjatorami oraz twórcami tego przedsięwzięcia są prof. Jerzy Hausner oraz Mateusz Zmysłony. Postulują oni oparcie gospodarki oraz jej relacji z człowiekiem i kulturą na prawdziwych i trwałych wartościach, takich jak: zaufanie, troska o dobrostan człowieka oraz jego środowisko.

Lech Kryszalowicz

Do napisania tego tekstu wykorzystałem treści zawarte w referatach: prof. Krystiana Heffnera z UE w Krakowie i dr Michała Kudłacza z UE w Krakowie, Jana Bociana ze Stowarzyszenia Wieś Polska, prof. Krzysztofa Młynarczyka, prof. Janusza Hellera, prof. Renaty Marks-Bielskiej, dr. Marcina Bogdańskiego i dr Agnieszki Stanowickiej – wszyscy z UWM oraz Marcina Galibarczyka z Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie.

Fot. Janusz Pająk

Mapa wykonana w Biurze Planowania Przestrzennego UM Olsztyn, 2010 r.

CO W TRYBACH PISZCZY?

KAŻDY WIE, ŻE KTO SMARUJE TEN JEDZIE. KAŻDY I STALE MA Z NIĄ DO CZYNIENIA. **TRIBOLOGIA** – MAŁO KTO WIE, CO TO JEST.

Już po raz 37. na dorocznej konferencji naukowej pt. „Jesienna szkoła tribologiczna” obradowali specjaliści z tej dziedziny nauki. Konferencja odbyła się w dniach 10–13 września w Rynie, a jej organizatorem była Katedra Budowy, Eksploatacji Pojazdów i Maszyn na Wydziale Nauk Technicznych UWM we współpracy z Polskim Towarzystwem Tribologicznym, Komitetem Budowy Maszyn PAN oraz Instytutem Technologii Eksploatacji PIB Radom. Konferencja zgromadziła aż 118 prelegentów z 34 ośrodków naukowych w Polsce oraz z 5 firm. Pora zatem ujawnić, czym tribologia jest.

Tribologia, czasami spotykana także pod nazwą trybologia, to nauka o procesach zachodzących na styku ciał stałych podczas tarcia, zużycia się oraz smarowania zespołów ruchomych (głównie maszyn). Tribologia jest ważna przy konstruowaniu i eksploatacji, np. łożysk, sprzęgieł, hamulców itp. Stosowanie jej zdobyczy polepsza sprawność, niezawodność i trwałość różnych maszyn.

Nad czym zatem debatowali tribolodzy na swej konferencji?

Na przykład analizowali zmiany cech użytkowych stomatologicznych materiałów używanych do wypełniania plomb i odtwarzania ubytków w zębach, zapoznawali się z biotribokorozją endoprotez stawów biodrowych, poznawali charakterystykę zjawisk zachodzących na styku podeszwy buta z podłożem i wpływ układu hamulcowego roweru na bezpieczeństwo użytkownika, oceniali wpływ kształtu łożysk, prędkości ich obrotu i rodzajów smarowania na ich zużycie.

W konferencji uczestniczyło 12 naukowców z UWM, którzy wygłosili 13 referatów. A więc i na naszym Uniwersytecie ta tajemnicza dziedzina wiedzy ma swych reprezentantów. Czym się zajmują?

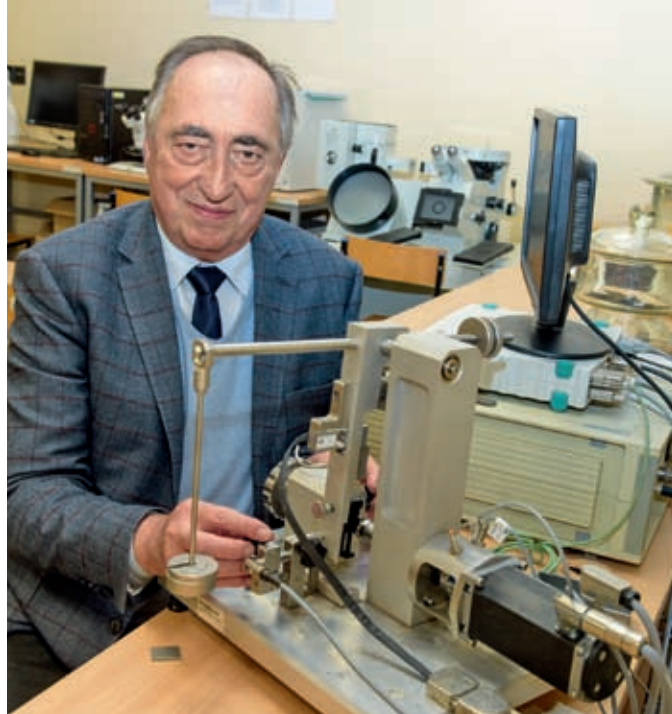
– Tribologia, jako oddzielna gałąź nauki wydzieliła się w 1966 r. Choć jest młoda to już widać w niej pewne specjalizacje. Najmłodszą z nich jest biotribologia, która bada zjawiska zachodzące w endoprotezach – „częściach zamiennych” istot żywych, w tym także ludzi. Nasza specjalność to tribologia elementów roboczych maszyn rolniczych i maszyn pracujących w ziemi w trudnych warunkach, np. spychaczy czy koparek – informuje [prof. Jerzy Napiórkowski](#), kierownik Katedry Budowy i Eksploatacji Pojazdów i Maszyn na Wydziale Nauk Technicznych UWM, przewodniczący konferencji.

Specjalizacja wykształciła się ze specyfiki dawnego Wydziału Mechanicznego ART, który od zawsze zajmował się maszynami rolniczymi, nawet wtedy, kiedy w świecie nauki nie było jeszcze tribologii.

Dlaczego tribologia jest ważna i dla kogo?

Dla wszystkich, bo sama grawitacja, gdyby nie było tarcia, jeszcze nie utrzymałaby nas we właściwym miejscu i pozycji. Jesienią jednak o tribologii szczególnie powinni pamiętać rolnicy. Jest to czas orania, a więc najbardziej energochłonnego zabiegu. Używa się do tego stosunkowo prostego narzędzia, czyli pługa. Elementem, który najintensywniej się zużywa, nie tylko w rolnictwie, jest lemiesz. To on odcina poziomo glebę.

– Lemiesz ma masę 5 kg i jest narażony na nieustanne tarcie. Trze o kryształach kwarcu zawarte w glebie, które średnio są 3 razy twardsze niż stal, przez co podczas orki zużywa się. Szybkość ścierania się lemiesza zależy od rodzaju gleby. Najgorsza jest sucha gleba gliniasta. Wtedy jego



Fot. Janusz Pająk

zużycie może wynosić do 400 g na 1 ha. Najmniejsze zużycie powoduje orka w suchej glebie piaszczystej – do 100 g na 1 ha., a więc w czasie orki lemiesz może tracić od 0,5 do 8% swej masy na 1 ha. Im wolniej ciągnik orze, tym lemiesz zużywa się szybciej. Optymalna prędkość orania to 8–10 km/h.

Jeśli ktoś ma do zaozowania np. 100 ha, to zużyje na to kilka lemieszów. Najtańszy uznanych producentów kosztuje 120–130 zł. Dla opłacalności uprawy koszt orania ma więc znaczenie.

Naukowcy z Katedry Budowy i Eksploatacji Pojazdów i Maszyn WNT pracują m.in. nad tym, aby zużycie lemieszów, nie tylko stosowanych w rolnictwie, zmniejszyć. Dobierają jego optymalny kształt i grubość w zależności od rodzaju gleby i jej wilgotności, odczynu oraz odpowiedni materiał na warstwę zewnętrzną lemiesza. Nowoczesny lemiesz tylko z pozoru przypomina kawał żelazta. Ma budowę warstwową. Inna warstwa jest z góry, a inna z dołu i w środku. Naukowcy z Katedry Budowy i Eksploatacji Pojazdów i Maszyn dobierają materiały, które mają utwardzić lemiesz. Są to węgliki spiekane, żargonowo zwane widią. Jest to twardy materiał narzędziowy uzyskany metodami metalurgii prostej z węglików metali, na przykład wolframu, tytanu, rzadziej tantalum, niobu, cyrkonu lub chromu. Elementy wykonane z węglików spiekanych charakteryzują się wysoką odpornością na ścieranie i twardością. Są stosowane do produkcji elementów tnących w narzędziach skrawających, m.in. nożach tokarskich, wiertłach, frezach.

– Jesteśmy w stanie dobrać optymalny lemiesz do rodzaju gleby i jej wilgotności, dzięki czemu jego zużycie będzie w danych warunkach minimalne i nie wpłynie znacząco na koszty uprawy. Taki lemiesz będzie jednak kosztować nie 120–130 zł tylko do 2 razy więcej – dodaje prof. Napiórkowski.

– W handlu mamy wiele rodzajów lemieszów. Wszystkie są polecane jako wykonane ze stali utwardzanej o dużej odporności na ścieranie. Prawda jest inna. Zużywają się w szybkim tempie. Rolnicy nieustannie szukają więc tych najlepszych. Handlowi lepiej się opłaca sprzedawać tańsze, mniej wytrzymałe lemiesz. Większy obrót to większy zysk – kontynuuje prof. Napiórkowski.

Pracownicy Katedry zajmują się również badaniami tribologicznymi innych elementów maszyn, a także procesami degradacji pojazdów w aspekcie bezpieczeństwa ich użytkowania. Poszukują także nowych materiałów na elementy maszyn szybko zużywające się w czasie eksploatacji. Eksperymentują np. z zastosowaniem polimerów w betoniarkach i koparkach.

Lech Kryształowicz

» Szanowni Czytelnicy,

pierwszego października 2018 r. podczas inauguracji roku akademickiego 2018/19 rozpoczęliśmy także obchody jubileuszu 20-lecia UWM. Jesteśmy głęboko przekonani, że te 20 lat to dopiero początek długiej i chwalebnej historii naszego Uniwersytetu, że to początek wielkiego przedsięwzięcia, które będzie trwać, kiedy nas już nie będzie.

Jubileusz to dobra okazja, aby spojrzeć wstecz, przyjrzeć się drodze, którą razem przebyliśmy.

„Wiadomości Uniwersyteckie” przez cały jubileuszowy rok w kolejnych wydaniach postanowiły tę drogę przypominać. W listopadowym wydaniu przypominamy ludzi UWM, o których w minionym 20-leciu pisaliśmy. To ludzie, którzy dzięki swemu wysiłkowi i trudnej pracy osiągnęli sukcesy i dzięki nim rozstawiali nasz Uniwersytet.

Redakcja



Prof. Ryszard Górecki

pierwszy rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Człowiek Roku 2006 miesięcznika „Forbes”, laureat ogólnopolskiego prestiżowego konkursu Lumen 2015 r. w kategorii lider zarządzania uczelnią; doktor honorowy Narodowego Kazachskiego Uniwersytetu Rolniczego w Ałmaty (2017 r.), senator VI, VII i VIII kadencji, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk w latach 2011–2012.



Dr hab. Janusz Połom, prof. UWM

polski operator filmowy, reżyser, wybitny fotografik, poeta, należał do Warsztatu Formy Filmowej, wiele lat wykładał na uniwersytetach w Meksyku i Kanadzie.



Prof. Tadeusz Iwiński

politolog, jeden z najdłuższych stażem posłów III RP (1991–2015), członek Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk z siedzibą w Salzburgu.



Prof. szt. muz. Artur Milian

wybitny artysta i nauczyciel akademicki, wieloletni koncertmistrz filharmonii olsztyńskiej. Odznaczony Brązowym Medalem Gloria Artis (2011 r.).



Prof. Bohdan Głuszcak

aktor i reżyser, profesor nauk teatralnych, twórca Olsztyńskiej Pantomimy, prekursor arteterapii teatralnej w środowiskach osób niesłyszących.



Prof. Wojciech Maksymowicz

współtwórca medycyny w Kortowie oraz pierwszej w Polsce Kliniki „Budzik dla dorosłych”, jego zespół prowadzi badania nad zastosowaniem komórek macierzystych m.in. w leczeniu stwardnienia zanikowego bocznego i stwardnienia rozsianego, wraz z prof. Isao Moritą przeprowadził w 2016 r. pierwsze w Europie eksperymentalne operacje wszczepienia stimulatora osobom w śpiączce.



Dr inż. Piotr Grzymowicz

adiunkt w Instytucie Budownictwa, prezydent Olsztyna od 2009 r.



Prof. Danuta Kruk

jedna z 10 kobiet w Polsce specjalizujących się w fizyce kwantowej, uniwersytecka liderka w pozyskiwaniu grantów z programu Horyzont 2020. Finalistka w 2017 r. prestiżowego konkursu naukowego Komisji Europejskiej „Radar Innowacyjności”.

Laureaci 4. edycji ministerialnego programu promującego najzdolniejszych naukowców Top 500 Innovators (2015).
Odbyli staże w czołowych ośrodkach naukowych na świecie.



Dr inż. Justyna Możejko-Ciesielska

z Katedry Mikrobiologii, WBiB. Otrzymała również stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla młodych wybitnych naukowców (2016).



Dr inż. Marek Aljewicz

z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością, WNoŻ.



Dr inż. Michał Krzyżaniak

z Katedry Hodowli Roślin i Nasiennictwa, WKŚiR.



Dr inż. Joanna Kuczyńska-Sieheń

z Katedry Geodezji Szczegółowej, WGIPIB.



Dr Mariusz Antolak

najlepszy w Polsce opiekun koła naukowego w ogólnopolskim konkursie pod patronatem MNiSW (2013 r.), projektował ogrody m.in. w Kenii, Republice Zielonego Przylądka, na Seszelach.



Prof. Sławomir Czachorowski

blogger, popularyzator nauki, laureat wielu konkursów na Człowieka Roku.

Prowadzą badania nad jonosferą na skalę światową. Inicjatorzy wybudowania w Baldach stacji teleskopu radiowego LOFAR PL-612.



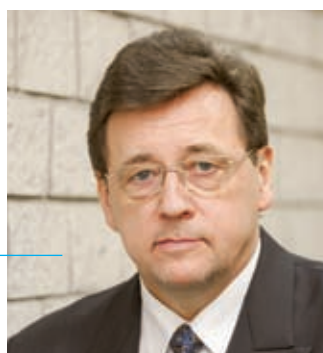
Dr. hab. inż. Paweł Wielgosz, prof. UWM.



Prof. Andrzej Krankowski

Dr hab. inż. Robert Wójcik, prof. UWM

zdywca nagrody ministra infrastruktury za opracowanie i wdrożenie nowatorskiej metody osuszania budowli (2008 r.) W 2010 roku w konkursie: „Cudze chwalicie, swego nie znacicie – promocja osiągnięć polskiej nauki” uznano to opracowanie za jedno z 10 najważniejszych osiągnięć naukowych ostatnich lat w Polsce.



Prof. Elżbieta Kostyra

Zespół Biochemii Medycznej Badań Peptydów i Białek Wydziału Biologii i Biotechnologii, pod kierownictwem prof. Elżbiety Kostyry, opracował przełomowe i pierwsze w Polsce badania pozwalające na wcześniejszą i lepszą diagnozę autyzmu u dzieci. UWM umowę na korzystanie z know-how z firmą ALAB Laboratoria sp. z o.o. sfinalizował w 2017 r.



Dr Beata Płoszaj

twórczyni olsztyńskiej hortiterapii, wyhodowała 2 nowe odmiany lili – *Queen of Kortowo* w 2016 r. i *Prof. Ryszard Górecki* w 2017 r.



Zdobywcy nagrody premiera RP za działalność naukowo-techniczną (2011 r.).
Zajmują się energetyką odnawialną i jej praktycznym zastosowaniem.



Prof. Janusz Gołaszewski

z Katedry Hodowli Roślin i
Nasiennictwa, WKŚiR.



Prof. Jan Kiciński

z Katedry Mechaniki i Podstaw
Konstrukcji Maszyn, WNT.

Prof. Jerzy Gielecki
współautor Zintegrowanego Systemu Modelowania FUSION, który pozwala na tworzenie obiektów morfologicznych w programach graficznych 3D. W 2013 r. jego urządzenie do stereoskopowej wizualizacji trójwymiarowej zdobyło złoty medal oraz Grand Prix targów w Brukseli.



Dr hab. Iwona Anna Ndiaye, prof. UWM
inicjator i współorganizator Dni Afryki odbywających się w Olsztynie od 2004 r., przełożyła wiersze poetek Afryki (pierwsze w Polsce przekłady), aktywnie działa w Uniwersytecie Dzieci.



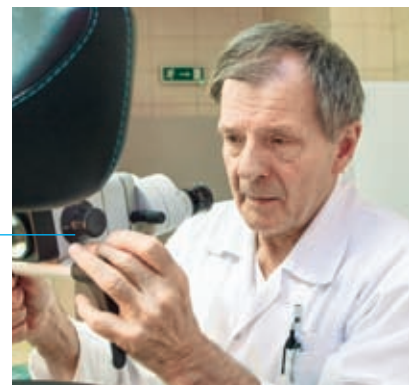
Dr n. med. Tomasz Waśniewski
wraz z zespołem przeprowadził pionierską operację wyhamowania akcji porodowej w ciąży bliźniaczej po poronieniu jednego, obumarłego płodu (2018 r.). Pierwszy w Polsce zastosował nowatorską metodę wycinania i zamrażania jajników pacjentkom na czas leczenia onkologicznego (2015 r.).



Dr hab. Izabella Lewandowska, prof. UWM
popularyzator gwary warmińskiej, autorka pierwszego elementarza gwary warmińskiej.



Prof. Andrzej Kukwa
zdobywca Belgijskiej Nagrody Innowacyjności oraz Złotego Medalu z wyróżnieniem na targach Innova Brussels 2016 r.



Prof. dr hab. Dariusz Kozerański
z Instytutu Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych UWM został członkiem Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego (w kadencji 2018–2021).



Dr hab. siostra Ambrozja
z Wydziału Teologii, utworzyła od podstaw pracownię hojzańską, tłumaczyła dzieła bp. Hozjusza na polski.



Dr hab. Krzysztof Szatrawski, prof. UWM
poeta, pisarz, teoretyk kultury, popularyzator wiedzy o kulturze naszego regionu, autor pierwszego polskiego pełnego przekładu wierszy A. Holza, poety urodzonego w Kętrzynie.



Zespół ENEJ

polско-ukraiński zespół muzyczny wykonujący muzykę z pogranicza folku, rocka, ska, punku. Zanim wygrał program *Must Be the Music. Tylko muzyka* w 2011 r. popularny był wśród olsztyńskich studentów. W 2007 r. Enej nagrał oficjalny hymn Kortowiady.

NASI NAUKOWCY Z TYTUŁEM DOKTORA HONORIS CAUSA INNYCH UCZELNI

W latach 1999–2018 najwyższe wyróżnienia innych uczelni otrzymało 11 uczonych ściśle związanych z UWM.

Prof. Aleksander Lewczuk

z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, doktor h.c. Białoruskiej Akademii Rolniczej (2000 r.).



Prof. Lubomir Baran

były rektor ART, doktor h.c. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (2000 r.).



Prof. Jerzy Strzeżek

były rektor ART – doktor h. c. Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie (2003 r.).



Prof. Teofil Mazur

były rektor ART, doktor h.c. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (2002 r.), Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie (2003 r.).



Prof. Andrzej Faruga

z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, doktor h. c. Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy (2005 r.).



Prof. Jan Kucharski

z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, doktor h. c. Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie (2005 r.).



Prof. Włodzimierz Bednarski

z Wydziału Nauki o Żywności, doktor h.c. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (2009 r.).



Prof. Wojciech Budzyński

z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM, doktor h.c. Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy (2008 r.), Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (2016 r.) i Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach (2016 r.).



Dr hab. Andrzej Buszko

z Wydziału Nauk Ekonomicznych, doktor h. c. Państwowego Uniwersytetu Handlu i Finansów w Duszanbe – stolicy Tadżykistanu (2013 r.).



Prof. Jan Jankowski

z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, doktor h. c. Państwowego Uniwersytetu Rolniczego w Grodnie na Białorusi (2013 r.).



Prof. Ewa Klimiuk

z Wydziału Nauki o Środowisku, Honorowy Profesor Politechniki Lubelskiej (2014 r.).



WYŚLAĆ KOMERCJĘ NA TURYSTYCZNY SZLAK

W NASZYM REGIONIE MAMY WIELE RÓŻNYCH SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH, ŻE NAWET NAJBARDZIEJ WYBREDNY TURYSTA ZNAJDZIE COŚ DLA SIEBIE. Z WYJĄTKIEM JEDNEGO WSZYSTKIE SĄ NIESKOMERCJALIZOWANE. SKUTEK? NIE ZARABIAMY NA NICH, CHOCIAŻ MOŻEMY.

Konferencja *Szlaki turystyczne szansą rozwoju turystyki regionalnej* to tytuł już drugiej konferencji naukowej z cyklu Turystyka nas inspiruje.

TYLKO KRUTYNIA

W województwie warmińsko-mazurskim mamy (albo przebiegają przez nie) następujące szlaki turystyczne: piesze (35), rowerowe (42), kajakowe (19), żeglarskie (2), drogowe (5), jeździeckie (2), narciarskie (2) oraz ścieżki przyrodnicze i dydaktyczne (13). W ubiegłym roku nasz region odwiedziło ok. 1,3 mln zarejestrowanych turystów, o 1,4% mniej niż w 2016 r. Może zawiniła zła pogoda ubiegłego lata, a może nie tylko ona. Może przyczyną spadku liczby turystów było to, że nasze szlaki, z jednym wyjątkiem, nie są skomercjalizowane. Co to znaczy komercjalizacja szlaku turystycznego?

Szlak jest skomercjalizowany, gdy nie musimy na nim sami nic robić. To taki, na który nas zawiozą albo sami dojedziemy do wybranego punktu. Tam nas przejmuje wyspecjalizowana firma, zakwateruje, wyżywi, obwiezie, pokaże, zapewni dodatkowe atrakcje i na koniec dostarczy w z góry zaplanowane miejsce. Taką ofertę ma w naszym regionie tylko szlak wodny Krutynii. Skutek jest taki, że szlak Krutynii jest przepelniony a inne świecą pustkami i ludzie na nich nie zarabiają.

– Podobnie rzecz ma się z innymi szlakami – pieszymi, drogowymi, rowerowymi itp. – ubolewała Wioletta Ślaska-Zyśk, wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

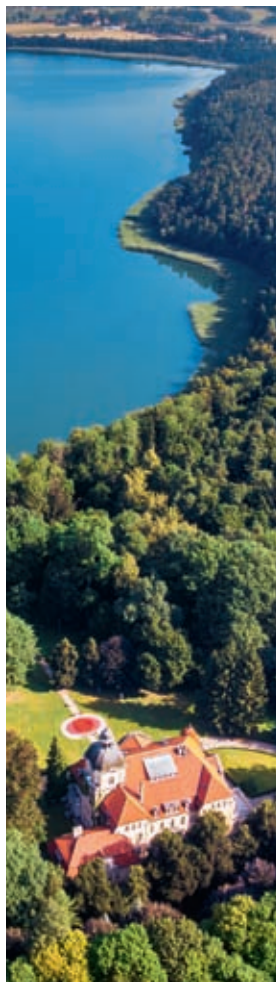
TAK, JAK NARCIARZE

Co robić, żeby szlaki w regionie skomercjalizować? Odpowiedzieć na to pytanie starali się naukowcy z UWM, np. dr Jarosław Klimczak z Katedry Turystyki, Rekreacji i Ekologii na Wydziale Nauk o Środowisku. Za przykład posłużył mu szlak żeglarski Wielkich Jezior Mazurskich. Na tym szlaku w sezonie turystycznym przebywa dziennie średnio 40 tys. osób. Znajduje się na nim 12 przystani coraz lepiej wyposażonych. Żeby masowa turystyka żeglarska nie doprowadziła do ekologicznej zapaści szlaku i żeby ludzie przebywający na nim mieli łatwy dostęp do wszelkich usług, branża turystyczna skupiona wokół jezior przymierza się do wprowadzenia paszportu żeglarskiego – „sailpass”. Jest on wzorowany na znanym narciarzom „skipasie” i umożliwia korzystanie po zniżkowych cenach z różnych usług.

CO MA PIERNIK DO JEZIORA?

Dr hab. inż. Małgorzata Woźniak, prof. UWM, kierownik Katedry Biologii i Hodowli Ryb na Wydziale Nauk o Środowisku UWM wskazuje na produkty regionalne, które mogą ułatwiać komercjalizację szlaków turystycznych.

Produkty regionalne mogą być natury przyrodniczej, historycznej lub kulturowej. Dlatego na każdym szlaku turystycznym da się je znaleźć i wyeksponować. Najlepiej widoczne to zabytki. To może być również



lokalna żywność. Toruń skomercjalizował swoje pierniki, ale na nich menu turysty się nie kończy. W województwie warmińsko-mazurskim są zarejestrowane 32 tradycyjne produkty lokalne, gdy tymczasem w kujawsko-pomorskim 80. Natomiast w pomorskim takich produktów jest 178.

Oprócz tego, że takie produkty się ma, trzeba je jeszcze zareklamować, przebić się z nimi do powszechnej świadomości. Do tego potrzebna jest współpraca wielu podmiotów gospodarczych.

MIEJSCA PRZYJAZNE ZARABIANIU

Temat współpracy rozwinęła Anna Jaroszuk, zastępca dyrektora Departamentu Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie. Mówiła o współpracy przy tworzeniu ofert turystycznych na przykładzie miejsc przyjaznych rowerzystom na Wschodnim Szlaku Rowerowym Green Velo. Biegnie on w naszym regionie od Elbląga do Gołdapi wzdłuż granicy z obwodem kaliningradzkim i liczy ok. 400 km. Miejsca przyjazne rowerzystom to obiekty noclegowe, gastronomiczne i usługowe świadczące usługi dla miłośników turystyki rowerowej. Wymogiem dla takich miejsc oprócz odpowiedniego standardu usług jest jeszcze to, że muszą mieć charakter lokalny a atrakcje przez nie oferowane nie mogą się powtarzać. Zainteresowanie prowadzeniem miejsc jest duże. 1 km infrastruktury turystycznej w terenie niezurbanizowanym generuje rocznie 30 tys. zł przychodu.

A MOŻE – SZLAK WSCHODNIOPRUSKICH PAŁACÓW?

Chociaż szlaków turystycznych mamy wiele to jednak wcale nie za dużo. Propozycję nowego złożył prof. Krzysztof Młynarczyk, dziekan Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM, specjalista od architektury krajobrazu. Zaproponował szlak pałacowo-dworsko-parkowy.

W spadku po Prusach Wschodnich zostały nam 322 pałace i dwory z prawie 1000, które istniały tu do 1945 r. Po niektórych zostały już tylko ruiny lub resztki parków. Ale zostały także pałace i dwory doskonale odrestaurowane. Projektowali je najlepsi europejscy architekci, w tym geniusze architektury krajobrazu, np. Johann Larass i Georg Kaphaldt.

– Takie szlaki także można komercjalizować – proponował prof. Młynarczyk.

Co na to wszystko branża turystyczna i władze gmin? Niestety tym razem nie dopisali. 3 dni później były wybory...

Konferencja *Szlaki turystyczne szansą rozwoju turystyki regionalnej z cyklu Turystyka nas inspiruje* odbyła się 18 października na Wydziale Humanistycznym. Jej pomysłodawcami są: prof. Ryszard Górecki – rektor UWM i Gustaw Marek Brzezina – marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. Była adresowana do przedstawicieli branży turystycznej organizacji turystycznych oraz wójtów i burmistrzów, jako gospodarzy terenów, na których ta dziedzina gospodarki się rozwija.

Lech Kryszalowicz, fot. Michał Orłowski

E-PAPIEROS – SPOSÓB NA RZUCENIE PALENIA CZY DROGA DO UZALEŻNIENIA



DZIEWIĘĆ PORADNI SPECJALISTYCZNYCH NA DZIEWIĘĆ MILIONÓW PALACZY W POLSCE. CZY ZATEM DA SIĘ SKUTECZNIE RZUCIĆ PALENIE? MIĘDZY INNYMI O TYM MÓWILI UCZENI PODCZAS III OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ Z CYKLU PRZYPADKI KLINICZNE.



W Polsce aż 9 milionów ludzi nałogowo pali papierosy. Od lat wiadomo, jakie konsekwencje – przede wszystkim zdrowotne, np. rak płuc, udar mózgu, choroba niedokrwienna serca, miażdżyca – niesie za sobą długoletnie palenie papierosów. Rzucenie przysłowiowego „dymka” wcale nie jest takie proste. Uzależnienie fizyczne i psychiczne od nikotyny często wygrywa z rozsądkiem.

O leczeniu uzależnienia od nikotyny, a dokładniej o programie ograniczania szkód w przypadku nikotyny podczas konferencji naukowej „Pulmonologiczno-kardiologiczne przypadki kliniczne” mówił prof. Bartosz Łoza, kierownik Kliniki Psychiatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Dlaczego na konferencji pulmonologiczno-kardiologicznej głos zabrał psychiatr?

– Dlatego, że szpital psychiatryczny to wielki rezerwuar palenia. Palą pacjenci. Rekordziści to chorzy na schizofrenię. Ludzie, zamknięci na oddziałach właściwie chcą tylko jednego – palić papierosy – mówił prof. Bartosz Łoza.

PALENIE JAKO SAMOLECZENIE

Z danych wynika, że mężczyźni chorzy na schizofrenię palą 7 razy więcej od populacji. Kobiety również wielokrotnie więcej. Dla naukowców jeszcze ciekawszą grupą palących są kobiety w ciąży, które wiedzą, że nie powinny palić, a jednak to robią.

– Palenie nie jest cywilizacyjną zemstą Ameryki na Europie, tylko potrzebą. Schizofrenia jest zaburzeniem integracji bodźców. Dezintegracja oznacza emocjonalnie lęk. Nie da się żyć z lękiem, tak samo, jak z bólem. W związku z tym palenie jest formą własnego leczenia – dodał prof. Bartosz Łoza.

Jak możemy pomagać pragnącym rzucić nałóg?

– Wszystkie dostępne metody rzucenia palenia dają 2 razy większy efekt niż placebo i wszystkie metody są równe. Niezależnie od tego czy nakleimy plaster, czy będziemy żuć gumę. W 2010 r. po nowelizacji ustawy zakazano pacjentom palić w szpitalach. Następnie wycofano się z tego i przywrócono palarnie w szpitalach psychiatrycznych. Ale tymczasem zaszła już zmiana i można było rozwinąć program redukcji szkód. To



» Szpital psychiatryczny to wielki rezerwuar palenia. Palą pacjenci. Rekordziści to chorzy na schizofrenię. Schizofrenia jest zaburzeniem integracji bodźców. Dezintegracja oznacza emocjonalnie lęk. Nie da się żyć z lękiem, tak samo, jak – z bólem, W związku z tym palenie jest formą własnego leczenia – [prof. Bartosz Łoza](#).

była zmarnowana szansa – przekonywał prof. Bartosz Łoza.

Profesor Łoza pracował wówczas w klinice zbudowanej ze środków unijnych.

– Wykorzystaliśmy ten moment. Pojawia się pewna luka prawna dla elektronicznych papierosów i pozwoliliśmy palić naszym pacjentom. Zmiana była ogromna, przede wszystkim: czystość. Przestało śmierdzieć dymem tytoniowym, nie było dymu, ognia, a co za tym idzie pożarów. Pierwszy parlamentarny raport brytyjski mówił, że jeśli skorzystamy z nowych wyrobów to redukujemy ryzyko nawet o 90–95%. To propozycja dla ludzi, którym oferujemy program redukcji szkód. W Polsce niestety nie mamy programu redukcji szkód. Inna sprawa, że nie oferujemy właściwie żadnego skutecznego programu leczenia nikotynizmu – dodał prof. Bartosz Łoza.

NIKOTYNA JAK NARKOTYK

Odmienne zdania był dr Łukasz Balwicki z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

– Nikotyna jest narkotykiem, który jest znany od niecałych 100 lat. Choroby psychiczne występowały od setek lat, kiedy nie było nikotyny. Chorzy psychicznie, niezależnie od stanu, nie są zmuszani, do używania tego narkotyku

– przekonywał dr Łukasz Balwicki.

Dr Balwicki starał się pokazać, że istnieją skuteczne metody redukcji w społeczeństwie palenia. W 2003 r. WHO opracowała zestaw narzędzi, które mogą stosować państwa, aby obniżyć konsumpcję tytoniu. Badania prowadzone w wielu krajach potwierdziły ich skuteczność.

– W Australii 30 lat temu paliło nawet więcej niż 40% mieszkańców. Obecnie palaczy jest zaledwie 14%. W Polsce niestety w ostatnim 10-leciu sukcesów nie osiągnęliśmy. Udało nam się zredukować konsumpcję wyrobów tytoniowych z 29% do 24%. W Polsce niewiele robimy w tym zakresie – mówił dr Łukasz Balwicki.

Co możemy zrobić? Najbardziej kontrowersyjną strategią, ale o największej efektywności jest podwyższenie cen wyrobów tytoniowych. W ten sposób doprowadzamy do redukcji konsumpcji i zyskuje na tym budżet państwa, ponieważ nałogowi palacze i tak będą kupować papierosy. Plu-

sem jest jeszcze to, że nie będą dochodzili nowi palacze. Osoby młode będą bardziej zniechęcone wysoką ceną i zastanowią się czy wolą pójść do kina, czy kupić papierosy.

– To jedna z najskuteczniejszych metod i tutaj raport WHO nie pozostawia złudzeń. A jakie efekty przyniósł zakaz palenia w miejscach publicznych? Aż o 19% obniżyły się objawy ze strony układu oddechowego. Zaobserwowano także mniej hospitalizacji związanych z astmą czy przewłęką obturacyjną chorobą płuc. Co jeszcze możemy robić? Jednolite opakowania, nazywane też drastycznymi. To nie są drastyczne opakowania, to są opakowania realne, które pokazują konsekwencje palenia. Jednolite opakowania zabierają przemysłowi tytoniowemu narzędzie marketingowe docierania do nowych konsumentów – kontynuował dr Łukasz Balwicki.

Za Australią idą kolejne kraje: Francja, Wielka Brytania, Norwegia, Irlandia, Węgry, Słowenia. Sięgają po te narzędzia wiedząc, że będą skutecznie odstraszać. W Polsce na paczkach papierosów również pojawiły się ostrzeżenia. To jednak nie jest wystarczające.

– Dowiedziałem się w NFZ, że mamy jedynie 9 specjalistycznych poradni na 9 milionów palaczy w Polsce. Nie oferujemy pacjentom zwykłej pomocy lekarskiej. Są też inne narzędzia, które na świecie są rozważane, aby skłaniać palaczy do rzucenia palenia, np. obniżanie zawartości nikotyny. 50 lat temu zawartość nikotyny na gram tytoniu była o połowę mniejsza. Modyfikacje produktu, wprowadzanie smaków doprowadziły do większego uzależnienia – dodał dr Łukasz Balwicki.

E-PAPIEROS ZŁUDNA NADZIEJA?

Na zakończenie dr Łukasz Balwicki odniósł się również do e-papierosów i pokładanych w nich nadziejach na zmniejszenie palenia papierosów tradycyjnych.

– Do czego doprowadziła popularyzacja e-papierosów i reklamowanie ich jako fantastycznego sposobu leczenia uzależnienia? W 2011 r. około 5% nastolatków przyznawało się do tego, że używało e-papierosów w ciągu ostatnich 30 dni. W 2014 r. to już było 30%. Nie chcę generalizować, ale w przypadku nieletnich, wprowadzenie e-papierosów nie doprowadziło do zastąpienia tradycyjnych wyrobów tytoniowych, a zwiększyło rynek konsumentów wyrobów nikotynowych – podsumował dr Balwicki.

Prof. Filip Szymański z Katedry i Kliniki Kardiologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego całkowicie nie zgodził się z teorią poprzednika.

– Każdy pacjent w grupie ryzyka nie powinien palić. Tylko proszę to przekazać pacjentom i potem patrzeć, jak oni nie palą – zwrócił się do poprzednika prof. Szymański. – Przychodzi do mnie pacjent na chirurgię naczyniową w celu amputacji kończyny. Palił 40 lat i o radzie: proszę nie palić, można zapomnieć. Wiem jedno: choroby serca i naczyń są główną przyczyną zgonów i hospitalizacji naszych pacjentów. Dla mnie, jako lekarza praktyka, nikotyna jest drugim czynnikiem, który może zabić mojego pacjenta. Nie powinno się palić. U osób z najwyższym ryzykiem chorób naczyń obwodowych po 10 latach od rzucenia palenia ryzyko zgonu zmniejsza się o 54% w stosunku do osób palących. Ale teoria teorią, a praktyka praktyką – przekonywał prof. Szymański.

Pacjenci po zawale powinni całkowicie zmienić styl życia – nie palić, jeść ryby morskie, być szczupli. Ale to znowu jest tylko teoria.

– Po zawale już w pierwszych 6 miesiącach 20% naszych pacjentów wraca do nałogu. Oczywiście najlepiej by było, aby chory przestał palić, ale jeżeli deklaruje, że nie da rady przestać to ja zawsze wybiorę mu metodę alternatywną – stosowanie nikotynowych produktów zastępczych, które mają niższą kancerogenność niż tradycyjne papierosy. Ale muszą być one z zaufanych źródeł, przebadane, a nie zakupione na straganie czy w markecie – podkreślał prof. Szymański.

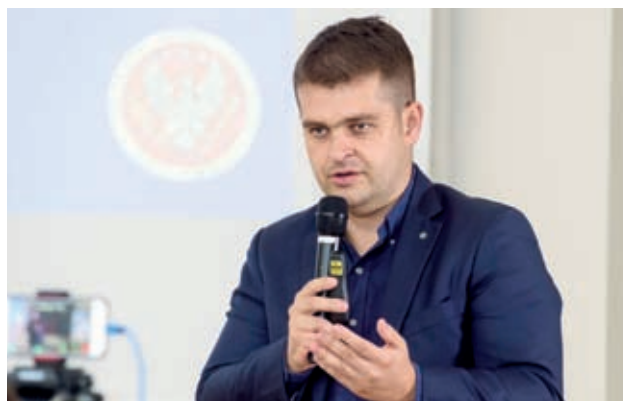
Sylwia Zadworna

Konferencja naukowa „Pulmonologiczno-kardiologiczne przypadki kliniczne” odbyła się w Olsztynie 28–29 września. Już po raz 3. Jej celem była integracja środowisk medycznych i podjęcie wspólnych działań na rzecz poprawy jakości zdrowia chorych. Odbyła się pod honorowym patronatem katedr: Pulmonologii i Infekcjologii, Kardiologii i Kardiochirurgii oraz Pielęgniarstwa Collegium Medicum UWM. Artykuł na podstawie nagrań z konferencji: https://www.youtube.com/watch?time_continue=3284&v=B4umEc9QPa4



» A jakie efekty przyniósł zakaz palenia w miejscach publicznych?

Aż o 19% obniżyły się objawy ze strony układu oddechowego. Zaobserwowano także mniej hospitalizacji związanych z astmą czy przewłęką obturacyjną chorobą płuc – dr Łukasz Balwicki.



Fot. Janusz Pająk

» Dla mnie, jako lekarza praktyka, nikotyna jest drugim czynnikiem, który może zabić mojego pacjenta. Nie powinno się palić. U osób z najwyższym ryzykiem chorób naczyń obwodowych po 10 latach od rzucenia palenia ryzyko zgonu zmniejsza się o 54% w stosunku do osób palących – prof. Filip Szymański.

PROF. BENEDYKT BŁOŃSKI I DR HAB. KRZYSZTOF SZATRAWSKI



Z NAGRODAMI MARSZAŁKA

PROF. BENEDYKT BŁOŃSKI I DR HAB. KRZYSZTOF SZATRAWSKI W GRONIE WYRÓŻNIONYCH ZA OSIĄGNIĘCIA KULTURALNE DLA NASZEGO REGIONU. NAGRODY WRĘCZYŁ MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA GUSTAW MAREK BRZEZIN (4.10.) PODCZAS GALI W OLSZTYŃSKIEJ FILHARMONII.



Fot. Janusz Pająk

Kolejny raz marszałek województwa uhonorował osoby szczególnie zasłużone dla kultury i sztuki naszego regionu. W gronie tegorocznych laureatów znalazły się osoby związane z UWM. Prof. Benedykt Błoński (na zdj. z lewej), dziekan Wydziału Sztuki, dyrygent, otrzymał Nagrodę Marszałka Województwa w Dziedzinie Kultury. Dr hab. Krzysztof Szatrawski, poeta, tłumacz, muzykolog z Wydziału Sztuki został wyróżniony Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego”.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 4 października podczas gali w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Wręczenie nagród towarzyszy tradycyjnie inauguracji roku kulturalnego na Warmii i Mazurach.

Dla dr. hab. Krzysztofa Szatrawskiego bieżący rok jest bardzo owocny. Lipiecki oddział Związku Pisarzy Rosji uhonorował go Medalem Jewgienija Zamiatina za sukcesy literackie i kulturalne. Natomiast miasto Kętrzyn przyznało mu tytuł Honorowego Obywatela.

Marszałek Gustaw Marek Brzezina wręczył także Warmińsko-Mazurską Nagrodę Humanistyczną im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Jej laureatem został dr Adolf Juzwenko – historyk, doktor nauk humanistycznych, od 1990 dyrektor Biblioteki Ossolineum, następnie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego” otrzymali także: Danuta Zielonka, prezes Stowarzyszenia

Inicjatyw Obywatelskich w Barczewie; Marek Nowicki, sekretarz Zarządu Oddziału w Suwałkach Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego; Zbigniew Jan Stodolnik, członek władz Stowarzyszenia Inicjatyw Obywatelskich w Barczewie.

Nagrody Marszałka Województwa w Dziedzinie Kultury przyznano także: Urszuli Kosińskiej, Dominice Lewickiej-Klucznik, Danucie Zielonce, Bogdanowi Wojciechowi Bartkowskiemu, Tomaszowi Białkowskiemu, Krzysztofowi Jaworskiemu, Władysławowi Katarzyńskiemu, Wojciechowi Kmiecowskiemu, ks. Jerzemu Sikorze i Zbigniewowi Janowi Stodolnikowi.

opr. mah; źródło Olsztyn24



Fot. archiwum chóru

WAWRZYCZKI Z WIZYTĄ NA SŁOWACKIM UNIWERSYTECIE.

CHÓR IM. PROF. WIKTORA WAWRZYCZKA UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W TRAKCIE WAKACYJNEJ PRZERWY W DNIACH 3-8 WRZEŚNIA ODWIEDZIŁ KOSZYCE NA SŁOWACJI.

Wizyta odbyła się dzięki współpracy Bogusława Palińskiego – dyrygenta z Janą Havrilovą – prowadzącą Akademicki Chór Uniwersytetu im. Pavla Josefa Safarika w Koszycach. Jana Havrilova była u nas z wizytą w zeszłym roku z programu Erasmus +. Zaprosiła nas do siebie i rewizyta doszła do skutku.

Zaspiewaliśmy 3 koncerty: w Rażnanach – stolicy turystycznego regionu, w historycznej auli uniwersyteckiej dla pracowników i studentów oraz w kościele św. Trójcy na starym mieście w Koszycach. Znaleźliśmy także czas na spontaniczne występy i zwiedzanie koszyckiej starówki. Głównym codziennym zajęciem były próby i konsultacje wokalne przygotowujące

nas do kolejnych występów. Znaleźliśmy wiele podobieństw w językach polskim i słowackim i mogliśmy się porozumiewać bez większych trudności.

Mieliśmy także okazję wystąpić wspólnie ze Słowakami. Razem z chórem w Koszyc wykonailiśmy kilka utworów. Nie było to łatwe. Nauczyliśmy się jednak od naszych przyjaciół poprawnej wymowy słów. Chór Chorus Universitatis Šafarikianae zorganizował dla nas także wspólny wieczór przy grillu i gitarze. Na przemian śpiewaliśmy znane piosenki polskie i słowackie. Słowacy to bardzo gościnni i muzyczny naród – z takim przekonaniem wracamy do Olsztyna. W drodze powrotnej, już

po polskiej stronie granicy, wybraliśmy się na pieszą wycieczkę nad Morskie Oko. Zabraliśmy ze sobą gitarę, aby przy jej akompaniamencie zaśpiewać spontanicznie kilka piosenek.

W wyjeździe uczestniczyło 30 studentów. Około połowa chórzystów to osoby z zeszłorocznego naboru, które wcześniej nie miały okazji uczestniczyć w wyjazdach zagranicznych z chórem. Z perspektywy nowej chórzystki mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że Chór im. prof. Wawrzyczka to stowarzyszenie studentów pełnych pasji. Chociaż studiujemy różne kierunki – łączy nas muzyka.

Martyna Rychta (studentka WNoŻ)

MARCIN WAWRUK

AUTOREM MUZYKI DO ZWYCIĘSKIEGO FILMU

PROF. MARCIN WAWRUK Z INSTYTUTU MUZYKI
UWM AUTOREM ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWEJ DO
FILMU NAGRODZONEGO W MIĘDZYNARODO-
WYM KONKURSIE FILMOWYM „PEOPLE &
ENVIRONMENT” W IRKUCKU. FILM
„LAS – ZOBACZYĆ NIEDOSTRZEGALNE”
W REŻYSERII ADAMA SMOCZYŃSKIEGO
ZAJĄŁI MIEJSCE W KAT. „FULL-DOME”.

To jedna z niewielu takich nagród w Polsce. W kategorii Full-Dome startują filmy przeznaczone do projekcji w kopułach planetariów. Widz oglądający film wyświetlany w tej technice ma wrażenie śledzenia akcji z każdej strony i poczucie „zanurzenia” w filmie. Umożliwia to projekcja na specjalnym sferycznym ekranie, otaczającym widownię. LAS konkurował z filmami z Czech, Japonii, Chin, USA, Nowej Zelandii, Grecji i Meksyku. Jego premiera odbyła się w grudniu 2016 r. w olsztyńskim planetarium. Będzie także prezentowany w Japonii, Rosji, Meksyku oraz ponownie w Olsztynie

DWA LATA ZDJEĆ I CZTERY PORY ROKU

– Zdjęcia realizowano prawie dwa lata w lasach miłomłyńskich. Obejmowały wszystkie pory roku. Reżyser stworzył artystyczną impresję na temat cykli przyrody, w której naturalne dźwięki lasu zostały zastąpione skomponowaną przeze mnie ścieżką dźwiękową z udziałem zespołu wokalnego „ProForma”. Praca nad stroną dźwiękową trwała niezwykle krótko w porównaniu z czasem realizacji zdjęć. W rezultacie cały proces twórczy i produkcyjny (komponowanie muzyki, nagrania, edycja i miksy) zamknęły się w ciągu ok. 3–4 tygodni listopada, a premiera w olsztyńskim Planetarium miała miejsce 9 grudnia. Wspólnie z reżyserem Adamem Smoczyńskim założyliśmy, że uciekniemy od dosłowności, aby nie powstał typowy film przyrodniczy z lektorem i odgłosami lasu. Wykorzystaliśmy konwencję surrealistycznego obrazu, powstałego w wyniku poklatkowego montażu, który pozwala w jednym ujęciu poruszającej się kamery, w ciągu kilku sekund pokazać przejście między porami dnia, a nawet pomiędzy porami roku. Zdecydowaliśmy, że wszystkie dźwięki słyszalne w filmie będą realizowane za pomocą głosów zespołu wokalnego „ProForma” i instrumentów elektronicznych z mojego studia. Dużo tam szmerów, szeptów i dźwięków o organicznym pochodzeniu: bębnow, drewnianych patyków oraz innych brzmień budzących skojarzenia z odgłosami drzew, ptaków, wiatru i deszczu – opowiada Marcin Wawruk.

Po zapisaniu szkiców kompozycji w komputerze i akceptacji reżysera „ProForma” oraz lektorka Justyna Łuńska, absolwentka Instytutu Muzyki UWM, nagrali dźwięki w studiu nagrań Marcina Wawruka. Następnie rozpoczął się najbardziej pracochłonny etap: edycja materiału audio i miksy.

JAK W „AVATARZE”

– Dobry dźwięk filmowy jest spójny ze stroną wizualną, wzmacnia reakcje emocjonalne widzów, ale pozostaje w drugim planie i powinien być w zasadzie niezauważany. Specyfiką naszego filmu było to, że powstawał w niecodziennej technologii Full-Dome. Zastosowano specjalne kamery 360° i uzyskane efekty wizualne są niezmiernie widowiskowe. Np. jedna z części filmu to długie, nieprzerwane ujęcie kamery wędrującej spiralnie



Kadr z filmu „LAS – zobaczyć niedostrzegalne”

do góry wzdłuż pnia dębu poprzez pory dnia i nocy, ale także przez kolejne pory roku. Wrażenie jest niebywałe, porównywalne ze słynnym obrazem ogromnego Drzewa-Matki w filmie „Avatar”, bo kopuła planetarium ma kilkanaście metrów średnicy, a ruch kamery przeniesiony do tej skali powoduje poważne zaburzenia błędnika u obserwatorów. Widziałem na premierze reakcje widzów, którzy odruchowo łapali się poręczy foteli w niektórych fragmentach filmu – mówi M. Wawruk.

– Również warstwa dźwiękowa musiała zostać dopasowana do przestrzennych wymogów wizualnych tej produkcji. Zastosowaliśmy technikę dźwięku wielokanałowego (5+1), aby widzowie mieli adekwatny obraz przestrzeni sonicznej. Te wielokanałowe miksy powierzyliśmy znakomitemu realizatorowi dźwięku, Andrzejowi Karpowi ze studia „Sonus” w Warszawie, a ostateczny szlif miał miejsce już w olsztyńskim Planetarium – dodaje artysta.

Nagrodę odebrał w Irkucku Jacek Szubiakowski, dyrektor olsztyńskiego planetarium.

– Z jego relacji wynika, że film Adama Smoczyńskiego zebrał niezwykle pochlebne recenzje – również dlatego, że jest filmem artystycznym i posługuje się nowymi technologiami w bardzo kreatywny sposób – podsumowuje Marcin Wawruk.

Film wyprodukowało olsztyńskie „Studio Ruchome Obrazki”. Skomponowanie ścieżki dźwiękowej do filmu LAS nie jest pierwszą przygodą z muzyką filmową Marcina Wawruka. Artysta już wcześniej komponował muzykę m.in. do seriali telewizyjnych lub tworzył oprawę dźwiękową programów TV.

mw, mah



Fot. archiwum prywatne

Marcin Wawruk – chórmistrz, aranżer; profesor UWM (kierownik Zakładu Dyrygentury i Kształcenia Wokalnego w Instytucie Muzyki UWM). Specjalizuje się w prowadzeniu kameralnych zespołów chóralskich i w zespołowej emisji głosu; juror ogólnopolskich konkursów oraz festiwalu chóralskich, prowadzi warsztaty wokalne i piosenkarskie. Szkolił wokalistów uczestników telewizyjnych programów muzycznych „Fabryka Gwiazd”, „X-Factor”, „Mam Talent”. Jest założycielem i szefem artystycznym zespołu wokalnego „ProForma”, jednego z czołowych zespołów amatorskiego ruchu chóralskiego w Polsce, z którym stale koncertuje i nagrywa.



Fot. Janusz Pająk

WERNISAŻ ARTYSTYCZNEJ REZERWY TWÓRCZEJ



OBRAZY, ZDJĘCIA, RZEŻBY, CERAMIKA I WIELE INNYCH ARTYSTYCZNYCH DZIEŁ PO RAZ KOLEJNY OZDOBIŁY HOL BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ. A TO ZA SPRAWĄ ARTYSTYCZNEJ REZERWY TWÓRCZEJ, KTÓRA JUŻ PO RAZ 8 ZORGANIZOWAŁA WYSTAWĘ.

Wystawa prac artystów nieprofesjonalnych związanych z UWM na stałe zagościła w kalendarzu uniwersyteckich wydarzeń kulturalnych. VIII wernisaż A*R*T, czyli Artystycznej Rezerwy Twórczej odbył się 12 października w galerii wystawienniczej Biblioteki Uniwersyteckiej (I piętro).

Od pierwszej wystawy, która odbyła się już w 2011 roku, myślą przewodnią była i jest prezentacja dorobku artystycznego – pracowników oraz emerytów UWM. Forma i technika prac jest dowolna: obrazy olejne, akwarele, rysunek, grafika, malowanie na szkle, rzeźba, ceramika, haft (malowanie igłą), tkactwo, metaloplastyka itp.

– Obecnie jest nas około 30-35 osób. Niektórzy są czynni we wszystkich naszych przedsięwzięciach, innym nie zawsze zdrowie na to pozwala, bo jak wiadomo, większość naszych artystów to emeryci. Jak zwykle przedstawiamy różności. Dominuje malarstwo, ale jest też druga potęga – to nasi fotograficy. W tym roku wydzieliliśmy także tzw. kącik niepodległościowy, związany z obchodami 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Co ciekawe, za militaria wzięły się nasze panie. Można podziwiać sceny militarne, czołgi – mówi prof. Antoni Jarczyk z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, przewodniczący grupy A*R*T. – Mnie również zafascynowała ta tematyka – prezentuję obraz „Czwórkami idą do nieba”. Poza tym pokazuję „straszłą czarownicę”. W 1811 roku w Reszlu spalono ostatnią czarownicę. Była to schorowana kobieta, najprawdopodobniej z alzheimerem. Inspiracją była wizyta w Reszlu, podczas której widzieliśmy na zamku m.in. izby tortur.

Co jeszcze? Kobiety malują igłą, czyli haftują, a ja maluję młotkiem na miedzianej blasze – śmieje się prof. Antoni Jarczyk.

Od początku istnienia grupy A*R*T należy do niej Anna Szepelska-Sell, emerytowana pracowniczka Wydziału Bioinżynierii Zwierząt. W pierwszych latach prezentowała serwetki, kompozycje z suszonych roślin, obrazy a już od 5 lat wyłącznie pięknie rzeźbione jajka.

– Od roku jestem na emeryturze i jestem przeszczęśliwa, bo mogę się oddać mojej twórczości. Bardzo lubię to robić. Rzeźbię wydmszki kurze, gęsie, indyjskie i strusie. Rzeźbię też skorupy ślimaków. Robię to za pomocą wiertła, czyli po prostu wiercę i robię ażurek w wydmszkach. Nie mam pojęcia, skąd się wzięła moja pasja. Może stąd, że kiedyś obroniłam pracę magisterską w katedrze drobiarstwa i właśnie stąd ta miłość do kształtu jajek. Przygotowanie takiego jajka zajmuje trochę czasu. Trzeba dobrze wyczuć skorupkę, aby nie pękła. Uwielbiam rzeźbić muszle ślimaków, ponieważ są mocniejsze od skorupki jajek, ale niestety mają małą powierzchnię – wyjaśnia Anna Szepelska-Sell.

Do roku 2017 członkowie grupy zorganizowali 10 wystaw w galeriach wystawienniczych Biblioteki Głównej UWM, w klubie Baccarium, w Starej Kuchni oraz w holu olsztyńskiego planetarium. W ich gronie są osoby młode ale też o bardzo długim stażu artystycznym. Wielu artystów organizuje wystawy na terenie lub poza Olsztynem. W Kortowie prace swoje wystawiało łącznie około 62 członków. W zależności od pasji powstały podzespoły – m.in. A*R*T Ikony

i A*R*T Foto, w których artyści doskonale umiejętności poprzez kursy oraz specjalistyczne wykłady. Od roku 2015 w obrębie grupy A*R*T działa podzespół A*R*T Poetica.

Wystawa organizowana jest pod egidą Stowarzyszenia Absolwentów UWM oraz ZNP. Honorowy patronat nad wystawą objął prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Po jej zakończeniu zostanie wydany album zawierający wybrane prace każdego z uczestników wystawy wraz z krótką notką o intencji autora w tworzeniu swoich prac oraz opis dorobku twórczego za ostatni rok.

Wystawę Artystycznej Rezerwy Twórczej będzie można oglądać do 20 grudnia.

syla

Malarstwo, ikony, rysunek: Maria Bentkowska, Eryka Białłowicz, Janusz Bieńkowski, Marta Bulik, Danuta Domska, Krystyna Grabka, Antoni Jarczyk, Teresa Kosman, Halina Krasieńska, Marian Michałowski, Irena Olszewska, Michał Ostrowski.

Rzeźba, ceramika: Marzena Dadasiewicz, Antoni Jarczyk, Marta Bulik.

Rękodzieło artystyczne: Anna Bednarska, Ewa Bednarska, Eryka Białłowicz, Barbara Chodań, Stanisław Czachorowski, Teresa Dziezdziec Krystyna Grabka, Czesława Jabłonowska, Halina Krasieńska, Natalia Machałek, Anna Spodniewska, Anna Szepelska-Sell, Sylwia Zardowna.

Fotografia: Marzena Baniel, Marek Hasso-Agopsowicz, Bożenna Koper, Elżbieta Szafranko, Elżbieta i Feliks Walichnowscy.

CO JEST „NA 275 KILOMETRZE”.

WYSTAWA PRAC JANUSZA POŁOMA

W GALERII SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ BWA OD 25 PAŹDZIERNIKA MOŻNA OGLĄDAĆ WYSTAWĘ FOTOGRAFII JANUSZA POŁOMA „NA 275 KILOMETRZE”. ARTYSTA ZAPREZENTOWAŁ 90 PRAC CZARNO-BIAŁYCH I W KOLORZE.

Słupek z oznaczonym 257 kilometrem znajduje się na stacji kolejowej Unieszewo, rodzinnej wsi Janusza Połoma. Tu artysta mieszka.

– Wyznacza odległość Unieszewa od „punktu 0” – od Poznania. Z Poznania biegnie ważna trasa kolejowa do Berlina, przed wojną prowadząca dalej na wschód do Królewca. Co jest na 257 kilometrów? Tam się żyje, mieszka, pracuje, wymyśla. I dojrzewa. Dzisiejsza wystawa to pewne podsumowanie mojej twórczości. Nie wstydę się pokazywania swych pierwszych prac, uważam, że w dalszym ciągu mają swój styl, wdzięk i znaczenie dla mnie a może też dla widza. To też pretekst, aby wreszcie zrobić porządek w archiwach. Grzebałem w nich kilka miesięcy, dokopywałem się rzeczy z lat 60. To było bardzo ciekawe zobaczyć, w którym kierunku moja twórczość ewoluje. Pokazuję ok. 90 prac w 24 grupach – wyjaśnia Janusz Połom.

Na wystawie można zobaczyć pierwsze prace artysty z lat 60., w tym zdjęcie ojca, które zrobił mając 14 lat, oraz prace z lat 70. – z ważnego okresu w kształtowaniu się jego sylwetki twórczej. Był wtedy członkiem neoawangardowej grupy artystycznej Warsztat Formy Filmowej, działającej w słynnej Szkole Filmowej w Łodzi. Do grupy tej należeli także m.in. Wojciech Bruszewski, Tadeusz Junak, Andrzej Różycki, Zbigniew Rybczyński, Józef Robakowski, Paweł Kwiek.

Zdjęcia czarno-białe z lat 60. i 70. eksponowane są w małej sali wystawowej, zdjęcia kolorowe z ostatnich lat można oglądać w holu. Co jest na tych najnowszych? Najprościej mówiąc – zwyczajne życie. Dom artysty widziany pomiędzy drzewami, kobieta trzymająca gęś, pies siedzący na stopniach schodów przed drzwiami, ogród i grządy pomidorów, ojciec i matka.

– Nie jestem twórcą jakiegoś jednego określonego nurtu w fotografii. W ciągu kilkudziesięciu lat pracy interesowały mnie różne gatunki, tematy, techniki, formy. Dziś pozwalam sobie na jeszcze większą niezależność – fotografuję tylko to, co tu i teraz jest dla mnie ważne. Poza tym zależy mi, aby z przekazem zawartym w moich pracach dotrzeć do wrażliwości odbiorcy, pobudzić w nim emocje – określa swoje artystyczne credo Janusz Połom. Próbując zdefiniować, jaka fotografia jest dobra, przytacza anegdotę – rozmowę ze znajomym, znanym fotografikiem, który stwierdził: dziś, w zalewie tylu zdjęć, dla mnie dobra fotografia to taka, którą chciałbym powiesić na ścianie w swoim domu.

Fotografie autorstwa Janusza Połoma chce się powiesić u siebie w domu.

Wernisażowi towarzyszyło wręczenie artyście Brązowego Medalu Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*. Odznaczenie to jest przyznawane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego osobie lub instytucji wyróżniającej się w twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego. Z wnioskiem o nadanie medalu wystąpiło olsztyńskie Stowarzyszenie *Pro Kultura i Sztuka*, którego jednym z pomysłodawców i założycieli jest Janusz Połom.



Fot. Janusz Pająk

– W nazwie odznaczenia jest szczególnie ważne dla mnie słowo sztuka. A w sztuce najważniejsze dla mnie są prawda i uczciwość. Uczciwość w relacji z odbiorcą – podkreśla artysta.

Goście uczestniczący w wernisażu obejrzeli także dwa filmy nakręcone przez Janusza Połoma – *Mozaika* z 1977 r. wyprodukowany w Studio Se-Ma-For oraz *Gesty na lesie* ze specjalną kompozycją muzyczną Elżbiety i Andrzeja Andymiana Mierzyńskich.

Mozaika to praca dyplomowa artysty na wydziale operatorskim łódzkiej filmówki. Inspiracją do filmu była kolorowa kompozycja z barwionego metalu Stefana Knapa na ścianie olsztyńskiego planetarium.

– To była taka zabawa plastyczna, która stała się moim dyplomem. Wtedy było piekielnie trudno taki film zrobić. Praca nad tym 6-minutowym filmem trwała prawie pół roku. Natomiast *Gesty na lesie* opowiadają o trochę innym widzeniu przeze mnie natury, lasów – mówi Janusz Połom.

Współorganizatorem wystawy, której wernisaż odbył się 25 października jest Stowarzyszenie *Pro Kultura i Sztuka* oraz olsztyńskie planetarium astronomiczne.

mah

Janusz Połom – urodzony w 1950 r. w Toruniu. Młynarz, operator filmowy, fotograf, reżyser. Bywa poetą. Absolwent Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej oraz Wydziału Reżyserii w PWS FTviT w Łodzi. Wykładowca, a w latach 1981–1984 dziekan Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej tejże uczelni. W latach 1971–1977 należał do Warsztatu Formy Filmowej, w którym realizował szereg działań artystycznych. Przez wiele lat nauczał oraz tworzył w Kanadzie i Meksyku. W 2001 r. wrócił do Polski. W 2010 r. obronił habilitację z dziedziny sztuki filmowej w PWS – FTviT w Łodzi. Profesor UWM. Jest członkiem stowarzyszenia Filmowców Polskich od 1978 r. W 2015 r. otrzymał Nagrodę Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego w dziedzinie sztuk plastycznych.

Jako reżyser zrealizował kilkanaście filmów krótkometrażowych. Sfotografował kilkadziesiąt filmów, fabularnych i dokumentalnych, które uzyskały prestiżowe, światowe nagrody. Jest autorem wielu indywidualnych wystaw fotograficznych w kraju i za granicą.

CO ROK CIEKAWY POMYSŁ. TLEN PROSTO Z... WODY



Fot. Janusz Pająk

CZWARTE MIEJSCE W POLSCE I TO DRUGI RAZ Z RZĘDU. MACIEJ PIEJDAK I HUBERT KOWALSKI, STUDENCI I ROKU STUDIÓW DOKTORANCKICH Z ZAKRESU INŻYNIERII ŚRODOWISKA – NIE MARNUJĄ CZASU NA STUDIACH.

Konkurs EDPR University Challenge został ogłoszony w Polsce po raz pierwszy w 2015 r., a jego inicjatywa powstała w Hiszpanii w 2009. Jest to konkurs dla studentów, którego celem jest poszukiwanie nowych odnawialnych źródeł energii. Jego organizatorem jest koncern EDP Renováveis – portugalski potentat w branży energii odnawialnej.

Maciej Piejdak (na zdj. z lewej) i Hubert Kowalski zgłosili do niego urządzenie do oczyszczania zatrutych wód. Zdobyli za nie 4. miejsce. Jak ono działa?

– Głównym problemem degradacji jezior i mórz, np. Bałtyku jest postępujący proces eutrofizacji, wynikający przede wszystkim z ich nadmiernego obciążenia substancjami organicznymi i biogennymi. Jednym ze sposobów poprawy stanu zdegradowanych zbiorników wodnych jest ich rekultywacja. Najlepszym znanym rozwiązaniem tego problemu jest natlenianie warstw zanieczyszczonej wody przy użyciu energii odnawialnej. I to się już odbywa. Nasz pomysł nie polega jednak na wtłaczaniu powietrza pod wodę. My chcemy wytwarzać tlen z cząsteczek wody w procesie jej rozpadu. Powstały w ten sposób wodór zamierzamy wykorzystać jako paliwo alternatywne – mówi Hubert Kowalski (z prawej).

W tym celu studenci zaprojektowali generator do wytwarzania napięcia elektrycznego w materiale piezoelektrycznym. Prąd ma wytwarzać pionowa turbina wiatrowa z wałem napędowym, który obraca elektrody piezoelektryczne znajdujące się poniżej platformy w warstwie niedotlenionej i zanieczyszczonej wody. Skutkiem przepływu prądu jest elektroлиза wody. Powstaje z niej tlen i wodór. Tlen uchodzi do wody wspomagając proces jej oczyszczania. Wodór, zaś jest zbierany przez łapacze gazu i odprowadzany do zbiorników gazu na brzegu. Może być wykorzystany jako paliwo alternatywne.

Doktoranci zaprezentowali na konkursie rozwiązanie konstrukcyjne dla Morza Bałtyckiego. Dlaczego dla niego?

– Bo w morzach w skutek dopływu zanieczyszczeń beztlenowe martwe strefy występują na coraz większych obszarach. Zwierzęta morskie nie mają tam szans na przeżycie. Największe martwe strefy znajdują się właśnie w Bałtyku, a szczególnie na wysokości Zatoki Gdańskiej. W wersji dla mórz nasz generator zasilany będzie energią falowania morskiego. Zakładamy budowę farm generatorów obejmujących duży obszar rekultywacji wód oraz możliwość grupowania kilku generatorów w jedno urządzenie – uzupełnia Maciej Piejdak.

Pomysł na to rozwiązanie przyszedł im do głowy pod wpływem sugestii prof. Mirosława Krzemieniewskiego, opiekuna Koła Naukowego Inżynierii Środowiska, do którego należą.

W konkursie wzięło udział 60 uczestników z całej Polski. Komisja konkursowa do finału rozgrywanego w języku angielskim dopuściła 15 zespołów. Na zaprezentowanie swego pomysłu miały 2 minuty. Po 1. turze na placu boju zostało 5 zespołów, w tym olsztyński. Potem była następna prezentacja, tym razem 5-minutowa i odpowiedzi na pytania komisji.

– Po cichu liczyliśmy na miejsce wyższe niż w roku ubiegłym. Może gdybyśmy lepiej znali techniczny język angielski, zaszlibyśmy dalej, ale i tak nie jest źle – konkludują studenci.

To już ich drugie z kolei 4. miejsce w tym konkursie. W ubiegłym roku Hubert i Maciej oraz Patrycja Czarnecka i Maciej Moszczyński – wszyscy z inżynierii środowiska też zajęli 4. miejsce. Prezentowali wtedy pomysł na kanalizację świetlną.

Hubert Kowalski i Maciej Piejdak swoją przyszłość widzą w nauce. Zanim jednak ich kariera naukowa nabierze rozpędu, chcą poznać sferę gospodarki. Już pracują w biurze projektowym zajmującym się systemami sanitarnymi. Będą też szukać pieniędzy na zbudowanie pilotażowego urządzenia do oczyszczania wód przy pomocy generatora piezoelektrycznego na Jeziorze Kortowskim.

Lech Kryszalowicz

5 TYS. EURO ZA WYNIKI W NAUCE

JUSTYNA TARAPATA, ABSOLWENTKA WYDZIAŁU NAUKI O ŻYWNOŚCI UWM, OTRZYMAŁA NAGRODĘ 5 TYS. EURO OD KONCERNU TETRA PAK. FIRMA NAGRODZIŁA JĄ ZA ZNAKOMITE WYNIKI W NAUCE ORAZ DZIAŁALNOŚĆ W KOLENAUKOWYM.



Fot. Janusz Pająk

Uroczystość wręczenia dyplomów na Wydziale Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego przyniosła absolwentce Justynie Tarapacie niespodziankę – nagrodę 5 tys. euro od firmy Tetra Pak. Firma nagrodziła ją za doskonałe wyniki w nauce oraz zaangażowanie w pracę w studenckim kole naukowym. Jej średnia na dyplomie wyniosła 5.

– Nie ma przepisu na sukces, on przychodzi sam. Wystarczy realizować swoje zainteresowania w trakcie studiów, mieć szczęście, robić to, co się lubi, mieć przy sobie kilka osób wspierających w działaniu. I w pewnym momencie dostaje się nagrodę za cały trud 5 lat – mówi Justyna Tarapata.

Nagrodę chce przeznaczyć na inwestycję w siebie.

– Może kurs angielskiego. Rozpoczynam wkrótce studia doktoranckie w języku angielskim. A może też jakaś podróż? – zastanawia się.

Justyna Tarapata jest absolwentką studiów I stopnia na kierunku inżynieria chemiczna i procesowa oraz studiów II stopnia technologii żywności i żywienia człowieka. Doświadczenie zawodowe zdobywała w branży mleczarskiej, m.in. podczas praktyk w Dziale Produkcji i Laboratorium Fizykochemicznym Spółdzielni Mleczarskiej MLEKPOL oraz w Instytucie Innowacji Przemysłu Mleczarskiego w Mrągowie. Rozpoczyna interdyscyplinarne studia doktoranckie w zakresie biogospodarki, które w październiku tego roku ruszyły na UWM. Swoją przyszłość wiąże z pracą naukową.

– Chciałabym skończyć studia doktoranckie i dalej rozwijać swoje zainteresowania nauko-

we. Chciałabym też współpracować z przemysłem, bo to też jest istotne. Wszystkich problemów wymagających rozwiązania, pomysłów, nad którymi można dalej pracować dostarcza przemysł. Chcę połączyć naukę z praktyką. Przygotowuję się też powoli do pisania doktoratu. Moim promotorem jest dr hab. inż. Justyna Żulewska z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością a temat badań będzie dotyczyć serwatki – dodaje Justyna.

Tetra Pak, nagradza co roku najlepszych absolwentów WNoŻ. Nagroda jest wręczana przez przedstawiciela firmy podczas uroczystości rozdania dyplomów.

– Wyróżnienie, którym nagradzamy najlepszych absolwentów Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, wręczamy w tym roku już po raz 21. Oznacza to, że już od ponad dwóch dekad promujemy nowych, znakomicie wyszkolonych, przyszłych członków kadry dla przemysłu spożywczego i mleczarskiego. Mamy nadzieję, że nasze działania zaowocują zwiększeniem liczby studentów na wydziałach kształcących specjalistów, którzy zasilą w przyszłości branżę – mówiła Małgorzata Gromek, menedżer komunikacji w firmie Tetra Pak.

– Tetra Pak od wielu lat ściśle współpracuje z naszym wydziałem. Wiele osób spośród kadry zarządzającej to nasi absolwenci, m.in. Wanda Pietrykowska. To dzięki jej zaangażowaniu od 21 lat nasi najlepsi absolwenci są przez Tetra Pak doceniani i nagradzani – podkreśla prof. dr hab. Małgorzata Darewicz, dziekan Wydziału Nauki o Żywności.

Jak zaznacza prof. M. Darewicz, zdobyć nagrodę nie jest łatwo.

– Wstępne eliminacje są prowadzone w wydziale. Następnie wytypowana trójka najlepszych absolwentów jedzie do siedziby firmy do Warszawy i tam odbywa rozmowę kwalifikacyjną w j. angielskim przed kapitułą nagrody. Ostateczna decyzja zapada w firmie. Pragnę zaznaczyć, że jedną z pierwszych laureatek jest obecna prodziekan dr hab. inż. Sylwia Tarczyńska – dodaje dziekan M. Darewicz.

Trwa dobra passa wychowanków Wydziału Nauki o Żywności UWM. W 7. konkursie ministra nauki i szkolnictwa wyższego w programie *Diamentowy Grant* w gronie tegorocznych 80 laureatów znalazł się Arkadiusz Zakrzewski, absolwent Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Jest pierwszym studentem naszej uczelni, który zdobył to prestiżowe wyróżnienie. Na realizację swego tematu badawczego otrzyma 220 tys. zł.

mah

Tetra Pak jest producentem wielomateriałowych opakowań kartonowych, wykorzystywanych w przemyśle spożywczym i mleczarskim do przechowywania żywności płynnej. Firma stawia na najnowsze technologie z zakresu inżynierii procesowej, pakowania i serwisu, pozwalające na utrzymanie najwyższych standardów bezpieczeństwa żywności, wydajności operacyjnej i zrównoważonego rozwoju. Ważnym aspektem działalności jest dla Tetra Pak edukacja ekologiczna konsumentów.



Fot. Jan Grudziński

KRYSTIAN FILIPEK KOLEJNĄ KADENCJĘ PRZEWODNICZĄCYM RUSS

KRYSTIAN FILIPEK NADAL BĘDZIE KIEROWAŁ **RADĄ UCZELNIANĄ SAMORZĄDU STUDENCKIEGO UWM**. WYBORY ODBYŁY SIĘ 25 PAŹDZIERNIKA.

Krystian Filipek z Wydziału Nauk Technicznych został przewodniczącym Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego na kolejną kadencję. Był on jedynym kandydatem na to stanowisko. Do składu prezydium RUSS zaproponował następujące osoby: Karolinę Kustrę (Wydział Teologii), Martynę Witulską (Wydział Nauk Społecznych), Przemysława Piecha (Wydział Nauk o Środowisku) oraz Kacpra Reczkowskiego (Wydział Prawa i Administracji). Rzecznikiem prasowym RUSS UWM został Błażej Szumała (Wydział Prawa i Administracji) a sekretarzem – Barbara Kloc (Wydział Geodezji, Inżynierii Przemysłowej i Budownictwa).

– Naszym głównym zadaniem jest 60. Kortowiada. Będzie to szczególnie impreza. Mam nadzieję, że uda nam się zrobić to na większą skalę niż dotychczas – mówił po wyborach Krystian Filipek.

Podtrzymał też swoją deklarację sprzed roku, że na dużej scenie juwenaliów nie usłyszymy zespołów disco polo.

– Moim zdaniem to się sprawdziło. Nie jestem jakimś przeciwnikiem disco polo, ale uważam, że do tego jest namiot, do tego są mniejsze sceny. Jeśli chodzi o koncepcję juwenaliów – zależy mi na tym, żeby każdy znalazł coś dla siebie. Dlatego chciałbym, żeby były zróżnicowane. Żeby zarówno fan rapu jak i fan rocka znalazł coś dla siebie. A także fani muzyki rozrywkowej. Na pewno nie zabraknie dużych nazwisk z polskiej sceny muzycznej – dodał przewodniczący.

Na Kortowiadzie 2019 wystąpi na pewno zespół Ohokoko! – laureat konkursu Kortofest 2018. Kolejnego gościa imprezy poznamy jesienią. Będzie to zwycięzca plebiscytu Kormoran Kortowiady.

Wśród głównych zadań RUSS na najbliższe miesiące Krystian Filipek wymienił także wdrażanie Ustawy 2.0.

– Jesteśmy odpowiedzialni za dopilnowanie, żeby interesy studentów nie zostały pominięte. Będziemy także koordynować działania komisji i pracować nad nowym statutem uczelni – informował.

Co czeka studentów w roku akademickim 2018/2019? Cykliczne zajęcia sportowe, czyli Kortowo Na Sportowo (w piątki o 20:30 w hali sportowej w Kortowie), występy kabaretowe i stand-up'owe pod hasłem Coolturałny Student to już stałe wydarzenia, które co roku organizuje z myślą o studentach RUSS. W tym roku dodatkowo samorząd planuje organizowanie cyklicznych koncertów w kortowskich klubach.

– Bardzo zależy mi na tym, żeby podtrzymać to, co robiliśmy w zeszłym roku. Przede wszystkim poprawienie relacji samorządu ze studentami, żeby wiedzieli, że mogą na nas liczyć w każdej sytuacji. Jesteśmy dostępni dla studentów od poniedziałku do piątku w godzinach 11:00-13:00. Również można się do nas odzywać na facebooku. Chciałbym, żeby studenci zgłaszali się do nas, a nie szukali często bardzo dziwnych rozwiązań na własną rękę – podkreśla Krystian Filipek.

Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego planuje także organizować szkolenia dla studentów oraz spotkania ze specjalistami, które będą kończyć się otrzymaniem wartościowych certyfikatów.

syla, radio UWM.FM

LUDZIE ZACZYNAJĄ WIERZYĆ

ROZMOWA Z **DR HAB. WALDEMAREM TOMASZEWSKIM**
Z INSTYTUTU NAUK POLITYCZNYCH.



Fot. Janusz Pająk

– **Wybory samorządowe już za nami. Większość Polaków w poprzednich wyborach nie fatygowała się do urn. A jak było tym razem?**

– Średnia frekwencja w Polsce podczas I tury wyniosła ok. 55%. W 2014 r. była o ponad 7% niższa. W województwie mazowieckim, jako jedynym, przekroczyła 60% i wyniosła 61,02%. Najmniejszym zainteresowaniem wybory cieszyły się w Opolskiem – ok. 50%. W naszym regionie wynosiła ok. 52%, ale były gminy, w których przekroczyła 60%, jak np. Grodziczno (ponad 61%), Janowiec Kościelny (ok. 66%) czy Janowo (ponad 64%). W Olsztynie zanotowano ok. 56%, ale np. w Kowalach Oleckich tylko 32%. Była to jedna z najmniejszych frekwencji w Polsce.

– **Czy frekwencja na wyborach zależy od wielkości miast lub gmin?**

– Nie. Istnieje jednak zależność między potrzebą zmian w środowisku i frekwencją wyborczą. Tam, gdzie potrzeba zmiany jest duża, tam i frekwencja jest duża. Szczególnie dotyczy to stanowisk wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

– **Jak tegoroczna frekwencja ma się do tej z poprzednich wyborów?**

– To najlepszy wynik w ponad 25-letniej historii samorządów. Więcej obywateli uczestniczyło tylko w wyborach prezydenckich, gdy o ten urząd ubiegał się Aleksander Kwaśniewski. Wtedy w 2. turze do urn poszło aż 68,23%.

– **Dlaczego w tym roku do lokali wyborczych poszło więcej ludzi niż 4 lata temu?**

– Ludzie zaczynają wierzyć, że głos pojedynczego człowieka ma jednak wpływ na wynik wyborów. Dlatego zakładają lokalne komitety wyborcze. Im więcej takich komitetów, a co za tym idzie – kandydatów, tym większe możliwości wyboru. Im więcej kandydatów, tym większe szanse na to, że do władzy przebiją się reprezentanci różnych środowisk czy opcji politycznych, a więc lepsza reprezentacja społeczeństwa. W wyborach samorządowych przynależność partyjna nie jest gwarancją mandatu radnego, wójta czy burmistrza, szczególnie w małych i średnich miastach. Najlepszym tego przykładem jest rada powiatu olsztyńskiego, do której lokalny komitet „Nasz powiat” wprowadził samych sprawdzonych radnych – wcześniejszych wójtów i burmistrzów. Wybory stają się polityczne w dużych miastach. Widać to w Olsztynie,

w którym do rady miasta wszedł tylko jeden niezależny radny. Najbardziej jaskrawym przykładem jest Warszawa i Łódź. Tam nie chodzi o dobro mieszkańców. To próba partyjnych sił przed wyborami parlamentarnymi.

– **Co Pan sądzi o fenomenie Jerzego Małkowskiego? W 2008 r. po wybuchu seksafery olsztyniacy odwołali go w referendum ze stanowiska prezydenta miasta. Teraz, już po raz drugi, walczy o fotel prezydenta.**

– Przypadek Małkowskiego powinno się zbadać. Przypuszczam, że jego silne poparcie wynika z tego, że po 10 latach nowe pokolenie wyborców jego przeszłość już nie interesuje. Zawiniły sądy, które przez tak długi czas nie rozstrzygnęły o jego winie lub niewinności. Winna jest też atmosfera w kraju. Przykład prezydent Łodzi obnażający luki w prawie też pewnie podważa szacunek wyborców Małkowskiego do prawa. Są to jednak tylko moje przypuszczenia, bo jak zaznaczyłem – nikt tego nie badał.

– **Ciekawym kandydatem na prezydenta Olsztyna był Michał Wypij. Miał poparcie polityczne rządzącej partii, zebrał wiele głosów, ale i tak nie przebił Małkowskiego. Za młody na prezydenta?**

– W jego przypadku nie chodziło o wiek, tylko o rozpoznawalność. On się za mało wykazał na rzecz miasta.

– **Czy wybory do rad powiatów są polityczne? Mamy w nich do czynienia z okręgami wielomandatowymi i sumowaniem głosów na listach.**

– Wszystkie wybory są polityczne: jedne mniej, drugie – więcej. Nawet komitety lokalne muszą prowadzić jakąś politykę. Wybory do rad powiatów są bardziej upolityczone niż gminne. Partie częściej wystawiają w nich swoje listy. Kandydaci partyjni stają się radnymi i ich kontakt z wyborcami się kończy. Myślę, że warto byłoby rozważyć na tym poziomie okręgi jednomandatowe. To zwiększyłyby kontakt wyborców z radnymi i odpolitycyłoby ten szczebel samorządu.

– **Sejmik wojewódzki. Tu nie ma wątpliwości – rządzi polityka. Jak Pan sądzi czy lepiej by było, gdyby w regionach rządziły te same partie, które tworzą rząd? Chodzi mi o porozumienie na linii rząd – samorząd, przepływ pieniędzy, brak obstrukcji itp.**

– Dotychczasowa współpraca rządu z samorządami wojewódzkimi z innej opcji układa się dobrze. Nie zaobserwowałem nigdzie w Polsce wyraźnych konfliktów. Działania obstrukcyjne, brak współpracy to broń obosieczna. Może spowodować nieprzewidywalne reakcje wyborców. Wszyscy się tego boją.

– **Od tych wyborów kadencja trwa 5 lat, a wójtowie, burmistrzowie i prezydenci mogą swoje urzędy sprawować najwyżej 2 razy z rzędu. Jak Pan ocenia to rozwiązanie?**

– Dwukadencyjność to pomysł dobry. W małych gminach istnieje silna tendencja do tworzenia sieci powiązań. Dwukadencyjność takie układy przetrnie. Uważam, że działalność samorządów nie może być uzależniona od tego, że ktoś ma pomysł na życie: być wójtem i trzymać się stołka latami, wykorzystując inercję wyborców. Myślę, jednak, że kadencja 5-letnia jest za długa. Nawet, jeśli ktoś jest dobrym wójtem, burmistrzem czy prezydentem to w ciągu 8 lat da radę przeprowadzić zmiany.

– **A co Pan sądzi o nowinkach technicznych: dwie komisje, przezroczyste urny, kamery, zakrywanie list?**

– Te nowe rozwiązania mają zwiększyć pewność obywateli w uczciwość wyborów. Podobnie, jak wprowadzenie społecznych obserwatorów. Być może pierwszym efektem tych działań była duża frekwencja.

Lech Kryształowicz

Dr hab. Waldemar Tomaszewski z Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM zajmuje się badaniem systemu politycznego Polski współczesnej, konstytucjonalizmem, systemami politycznymi, instytucjami UE i funkcjonowaniem administracji publicznej.

PROF. DR HAB. ZENON ZDUŃCZYK

HONOROWYM PROFESOREM UWM

PODCZAS INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2018/19 NA WYDZIALE BIOINŻYNIERII ZWIERZĄT PROF. DR. HAB. ZENON ZDUŃCZYK Z INSTYTUTU ROZRODU ZWIERZĄT I BADAŃ ŻYWNOŚCI PAN W OLSZTYNIE OTRZYMAŁ TYTUŁ **HONOROWEGO PROFESORA** UWM. LAUDACJĘ WYGLOSIŁ PROF. JAN JANKOWSKI Z WBZ



Fot. Janusz Pająk

Prof. dr. hab. Zenon Zduńczyk to wybitny uczony, który wniósł wielki wkład w rozwój nauk zootechnicznych, a szczególnie w poznanie uwarunkowań homeostazy ekosystemu przewodu pokarmowego drobiu. Człowiek niezwykle aktywny i życzliwy ludziom.

Profesor Zenon Zduńczyk urodził się 18 lutego 1950 r. w Mazuchówce koło Giżycka. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1964 r. rozpoczął edukację w Technikum Rolniczym w Karolewie. Studia na Wydziale Zootechnicznym WSR w Olsztynie rozpoczął w 1969 r. szybko dołączając do grona wyróżniających się studentów. Już wtedy wykazywał zainteresowania drobiarstwem pracując w Naukowym Kole Hodowców Drobiu, także jako jego prezes. Edukację przyszłego Profesora zwińczył w 1974 r. błękitny dyplom, nadawany wyróżniającym się studentom.

Doktoryzował się w 1979 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Czesława Lewickiego, dr. h.c., a stopień doktora habilitowanego, również na macierzystym wydziale, uzyskał w 1989 r. Tuż przed habilitacją został zaproszony przez prof. Tadeusza Krzymowskiego, członka rzeczywistego PAN, do grupy osób organizujących zespoły badawcze w Centrum Agrotechnologii i Weterynarii – placówki Polskiej Akademii Nauk, wówczas tworzonej w Olsztynie. Obecnie jest to Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności, w którym Profesor aktualnie pełni funkcję kierownika Zakładu Biologicznych Funkcji Żywności. Tytuł profesora uzyskał w 1997 r.

Profesor Zenon Zduńczyk legitymuje się imponującym, bardzo rzadko spotykanym w naukach rolniczych, dorobkiem publikacyjnym. Jest współautorem 213 prac naukowych opublikowanych w renomowanych czasopismach indeksowanych przez JCR. O ogromnym znaczeniu tych publikacji świadczy liczba ich cytowań, przekraczająca 2300 oraz indeks Hirscha wynoszący 24.

Znaczna część tego dorobku jest efektem połączenia możliwości technicznych i meto-

dycznych wypracowanych w Katedrze Drobiarstwa i w zespole badawczym kierowanym przez prof. Zduńczyka. W ten sposób, w powiązaniu z zadaniami realizowanymi w placówce PAN, prof. Zenon Zduńczyk powrócił do młodzieńczych zainteresowań drobiarskich. Prawie połowa prac naukowych z jego udziałem, opublikowanych w renomowanych czasopismach, dotyczy problematyki żywienia drobiu.

Do najważniejszych osiągnięć naukowych Profesora Honorowego należy zaliczyć:

1. Udokumentowanie różnic w fizjologicznej reakcji przewodu pokarmowego indyków na zawartość w diecie sacharydów o zróżnicowanej budowie i długości łańcucha.

2. Wykazanie, że całkowite wycofanie z diety indyków oligosacharydów z rodziny rafinozy, zawartych w poekstrakcyjnej śrucie sojowej nie jest zabiegiem zalecanym z punktu widzenia efektywności produkcji oraz stanu zdrowia jelit indyków. Natomiast zmniejszenie poziomu tych cukrów jest wskazane do zachowania prawidłowego funkcjonowania dolnego odcinka przewodu pokarmowego.

3. Stwierdzenie, że zarówno zróżnicowanie stopnia polimeryzacji łańcucha węglowodanowego między inuliną a oligofruktozą, jak też niewielka różnica w długości łańcuchów fruktanowych między dimerami a trimerami (odpowiednio kestozą i nystozą) może mieć istotny wpływ na podstawowe procesy fermentacyjne w jelitach ślepych.

Współczesne badania naukowe wymagają nie tylko pracy zespołowej, ale także efektywnej współpracy międzynarodowej. Taka współpraca zostaje zwykle zapoczątkowana stażami i wyjazdami studyjnymi, a finalizowana wspólnymi publikacjami naukowymi. W przypadku prof. Zduńczyka, w szczególności dotyczy to współpracy z kanadyjskim Uniwersytetem Manitoba w Winnipeg, m.in. w zakresie badań wartości pokarmowej rzepaków żółtonasiennych oraz zastosowania metabolitów drożdży jako

stymulatorów mikroflory przewodu pokarmowego drobiu. Z zespołem naukowym z Litewskiej Akademii Weterynaryjnej w Kownie Profesor zrealizował projekt Eureka, finansowany przez NCBiR.

Osiągnięcia naukowe, będące efektami współpracy pracowników Katedry Drobiarstwa i zespołu badawczego prof. Zduńczyka, były wielokrotnie wyróżniane nagrodami kierownictwa obu jednostek naukowych. Za cykl badań dotyczących zastosowania prebiotycznych sacharydów jako alternatywy dla antybiotykowych stymulatorów wzrostu w żywieniu indyków Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego przyznał nagrodę naukową naszemu zespołowi, a Wydział V PAN wyróżnił dyplomem uznania za cykl prac badawczych „Wpływ składników diety na procesy fizjologiczne przewodu pokarmowego drobiu”. Amerykańskie Stowarzyszenie Nauki o Drobiu jedną z naszych prac opublikowaną w czasopiśmie „Poultry Science”, uznało za najciekawszą na świecie pracę o indykach opublikowaną w 2013 roku.

Prof. Zenon Zduńczyk z okazji jubileuszu 50-lecia Polskiej Akademii Nauk został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był wyróżniany medalami z okazji jubileuszu 50- i 60-lecia naszego wydziału oraz Odznaką „Zasłużony dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie”.

Uwzględniając olbrzymi dorobek naukowy oraz wymierne zasługi prof. Zenona Zduńczyka na rzecz środowiska akademickiego UWM Rada Wydziału Bioinżynierii Zwierząt 9 lutego br. jednomyślnie podjęła uchwałę o wystąpieniu do Senatu UWM z wnioskiem o przyznanie prof. dr. hab. Zenonowi Zduńczykowi godności Profesora Honorowego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Wniosek Rady Wydziału został przyjęty na posiedzeniu Senatu UWM w dniu 20 kwietnia br.

Jan Jankowski

HONORY DLA JUBILATEK

PODCZAS INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2018/19 NA WYDZIALE NAUK O ŚRODOWISKU (5.10.) ODBYŁY SIĘ 2 BENEFISY Z OKAZJI 90. URODZIN PROF. MARII NAGIĘĆ I PROF. ZOFII RÓŻAŃSKIEJ –PRACOWNIC WIELCE ZASŁUŻONYCH DLA WYDZIAŁU. CHOCIAŻ NA EMERYTURĘ PRZESZŁY 20 LAT TEMU – TO CIĄGLE SĄ AKTYWNE ZAWODOWO.

Profesor Zofia Różańska jest z pochodzenia kresowianką z Podola, urodzoną w 1928 r. w Kopyczyńcach – mieście w obwodzie tarnopolskim na Ukrainie. Jak wielu kresowianów od młodości była związana z Olsztynem, do którego przeniósła się po zakończeniu II wojny światowej. Jest abiturientką pierwszej powojennej matury w 1948 r. w Liceum Ogólnokształcącym nr 2 w Olsztynie.



Po maturze wyjechała na kilka lat do Torunia, gdzie studiowała biologię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Chociaż studia ukończyła w 1952 roku to już rok wcześniej, będąc jeszcze studentką, rozpoczęła swoją karierę dydaktyczną jako asystentka. Rok po otrzymaniu tytułu magistra, wróciła do Olsztyna, gdzie rozpoczęła pracę u profesora Pliszki w Katedrze Biologii Ryb Wydziału Rybackiego WSR. Po restrukturyzacji wydziału i przeniesieniu części pracowników do Szczecina, mgr Zofia Różańska, u boku prof. Kazimierza Demela, rozpoczęła tworzenie Katedry Oceanografii i Biologii Morza. To był przełomowy moment w karierze ówczesnej młodej asystentki.

Całe dalsze życie Pani Profesor było związane z tematyką morską, a w szczególności z Morzem Bałtyckim. W 1962 r. obroniła rozprawę doktorską na Wydziale Rybackiego ART, a w 1972 r. przeprowadziła postępowanie habilitacyjne na Wydziale Rybackiego Morskiego w Szczecinie. W 1986 r. Pani doktor habilitowana Zofia Różańska otrzymała tytuł profesora.

Profesor Różańska jest autorką wielu publikacji oraz 3 podręczników dotyczących ekologii morza – *Zasoby, zanieczyszczenia oraz ochrona mórz i oceanów; Zasoby, zanieczyszczenia i ochrona wód morskich ze szczególnym uwzględnieniem Bałtyku; Ekologia środowiska morskiego*. Pozycje te do dziś służą, jako podstawowa literatura dydaktyczna. Była recenzentem wielu prac naukowych i w postępowaniu awansowym, autorką publikacji dydaktycznych, referatów i doniesień na konferencjach krajowych i międzynarodowych oraz referatów popularno-naukowych.

Oprócz sfery naukowej Pani Profesor mocno angażowała się w działalność organizacyjną i społeczną. Dwie kadencje była prodziekanem Wydziału Ochrony Środowiska i Rybackiego Śródlądowego oraz dziekanem tego wydziału w bardzo trudnym okresie stanu wojennego.

Profesor Zofia Różańska wiele lat kierowała zespołami badawczymi, jako kierownik zakładu oraz katedry. Działała w wielu komisjach senackich. Otrzymała 3 indywidualne nagrody ministerialne oraz jedną zespołową, 25 nagród rektorskich, odznaczenia państwowe i resortowe, w tym Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej. Za zasługi dla rozwoju uczelni oraz wieloletnią, zaangażowaną pracę naukowo-dydaktyczną i działalność na rzecz środowiska akademickiego z okazji 60-lecia Wydziału Ochrony Środowiska i Rybackiego otrzymała Złoty Laur Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W 1998 r. przeszła na emeryturę, ale nadal jest zaangażowana w działalność naukową i społeczną. Nadal aktywnie uczestniczy w życiu społecznym i akademickim, wspierając swoją wiedzą i doświadczeniem kolejne pokolenia naukowców i dydaktyków. Okazuje ogromną życzliwość i wsparcie współpracownikom, koleżankom i kolegom. Jest postrzegana jako osoba kompetentna, rzeczowa i z dużym poczuciem humoru.

Ewa Paturej, Izabela Jabłońska-Barna



Prof. dr hab. Maria Nagieć urodziła się w 1928 r. w Wilnie. Okres wojny i pierwszy rok po wojnie spędziła razem z matką i rodzeństwem na Wileńszczyźnie. W 1946 r. wraz z matką i rodzeństwem zamieszkała w Tczewie. W 1953 r. ukończyła studia inżynierskie (specjalizacja rybactwo) na Wydziale Rolniczym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Jeszcze jako studentka

zatrudniona była w Instytucie Rybactwa Śródlądowego na etacie młodszego asystenta. Podjęła pracę na stanowisku ichtiologa w Państwowym Gospodarstwie Rybackim w Węgorzewie.

W 1955 r. dostała propozycję pracy jako nauczyciel akademicki na Wydziale Rybackim Wyższej Szkoły Rolniczej (obecnie Wydział Nauk o Środowisku UWM), przechodząc kolejno wszystkie szczeble kariery zawodowej. W 1964 r. obroniła pracę doktorską, a w 1979 r. na Wydziale Rybactwa Morskiego w Szczecinie zostało przeprowadzone postępowanie habilitacyjne. Tytuł profesora otrzymała w 1997 r.

Pani Maria Nagieć jest uznanym na świecie autorytetem w dziedzinie badań populacyjnych i środowiskowych ichtiofauny jezior, znawcą zagadnień z zakresu oceny tempa wzrostu i wieku ryb, analizy efektywności zarybień. Pani Profesor rozpoczęła bardzo ważne (kontynuowane do dzisiaj) badania dotyczące efektywnego znakowania ryb i wykorzystania tej techniki do oceny dynamiki populacji ryb, co jest bardzo istotne z punktu widzenia konieczności prowadzenia racjonalnej gospodarki rybackiej, ochrony bioróżnorodności i środowiska wodnego. Prace badawcze, które rozpoczęła są kontynuowane nie tylko przez pracowników Wydziału Nauk o Środowisku, ale również przez liczne grono naukowców reprezentujących różne ośrodki naukowo-badawcze. Dorobek naukowy Profesor Marii Nagieć obejmuje wiele oryginalnych publikacji, rozpraw, artykułów naukowych i popularno-naukowych, skryptów oraz doniesień prezentowanych na konferencjach krajowych i zagranicznych.

Przez cały 43-letni okres pracy zawodowej dała się poznać jako osoba odpowiedzialna i koleżeńska zawsze znajdująca czas na pomoc młodszym koleżankom i kolegom. Przez wiele lat organizowała warsztaty hydrobiologiczne oraz liczne spotkania z młodzieżą szkolną, na których propagowała kwestie ochrony środowiska. W październiku 1980 r. Maria Nagieć była współorganizatorem uczelnianych struktur NSZZ „Solidarność”, zostając jego pierwszą przewodniczącą. W l. 1981–84 była prorektorem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

Za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne Profesor była odznaczana wieloma nagrodami i odznaczeniami, otrzymała m.in: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP, Honorową Odznakę Szkoły, Złotą Odznakę „Zasłużony dla Warmii i Mazur”.

Profesor Nagieć przeszła na emeryturę w 1998 r., ale nadal jest niezwykle aktywna zawodowo. Swoją olbrzymią wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu rybactwa oraz ochrony środowiska naturalnego przekazuje na co dzień. Profesor Maria Nagieć była i jest przykładem nie tylko wzorowego nauczyciela i naukowca, ale również człowieka wrażliwego, życzliwego i pełnego pasji. Jest wzorem do naśladowania dla wielu pokoleń.

Małgorzata Woźniak

MICHAŁ KAJKA

REGIOBOHATER

MICHAŁ KAJKA – MAZURSKI POETA ZOSTAŁ **PATRONEM POCIĄGU SPÓŁKI POLREGIO** WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO (18.10.) TAK WYBRALI UCZESTNICY PLEBISCYTU POLREGIO PRZEPROWADZONEGO Z OKAZJI 100-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.



Fot. Paweł Różycki

Humanistyczne środowisko Warmii i Mazur nie ogranicza się do jednostkowych wydarzeń i od lat bada piśmiennictwo, kulturę, historię oraz losy Mazurów pruskich. Ta grupa etniczna stanowi istotny komponent kulturowego zróżnicowania naszego regionu, co w swoich licznych opracowaniach wykazali: Emilia Sułkowska-Biedrawina, Janusz Jasiński, Tadeusz Oracki, Erwin Kruk, Grzegorz Jasiński, Grzegorz Białyński i inni. Powody kontynuacji badań nad spuścizną Mazurów z krwi i kości, Michała Kajki są aż nadto oczywiste. 27 września br. minęła 160 rocznica urodzin tego poety. Łączenie pracy fizycznej, rzemieślniczej i rolniczej z wysiłkiem pisarskim było w jego życiu sprawą naturalną i codzienną. Zakład Literatury Współczesnej i Teorii Literatury UWM w Olsztynie wraz z Katedrą Badań Filologicznych „Wschód-Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku i Muzeum Michała Kajki w Ogródku, które jest oddziałem Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu, zorganizował konferencję „Michał Kajka: biografia – twórczość – konteksty”.

20–21 września 2018 r. w Muzeum Kajki referaty wygłosili uczeni z Białegostoku, Elku, Krakowa, Olsztyna i Siedlec. Przedmiotem refleksji był najnowszy wybór wierszy poety

z lat 1892–93, wydany przez Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”. Omawiano przedwojenny, socrealistyczny i współczesny odbiór Michała Kajki i jego poezji oraz opowieści uciechnych. Szczególnie pierwsze dekady powojenne wbiły Kajkę w ideologiczne schematy, które niekiedy pokutują do dziś. Nastąpiła próba rekonstrukcji sporu o język Mazurów w kontekście przemysłów Edwarda Małka i Siegfrieda Lenza. Uporządkowano kwestię dużej częstotliwości rzeczowników w wierszach Kajki, a związanych z mówieniem. Ponowiona została problematyka inspiracji literaturą polską, a także obecnej w jego strofach relacji między człowiekiem a naturą.

Analizowano również odnalezione w domu syna poety, Gustawa. Dramatyczne dzieje starą od 1959 do 1977 o wyjazd do RFN drugiego potomka mazurskiego twórcy, Adolfa, zostały odsłonięte dzięki dokumentom zachowanym w białostockim IPN.

Sławomir Szymankiewicz, kierownik Muzeum Kajki, przedstawił rys historyczny placówki, założonej 50 lat temu. Z uczestnikami konferencji odwiedził odnowiony wiosną grób

Wilhelminy i Michała Kajków, a potem oprowadził zainteresowane osoby po wystawie (otwartą ją 7 czerwca 2014 r).

Domknięciem rocznicowego przypominania mazurskiego poety była uroczystość 13 października br. pod jego pomnikiem w Elku. Wykonała go Balbina Świtycz-Widacka w 1958 r., rzeźbiarka związana z Kortowem. Na spotkaniu zorganizowanym przez Muzeum Historyczne w Elku pod auspicjami Tomasza Andrukiewicza, prezydenta Elku Kajka został przedstawiony jako człowiek, którego etos codzienności wyznaczały: praca, uczciwość i pogłębiona religijność. Pozostaje on znakiem ciągłości ludzkiego trwania na naszych ziemiach. Pod rzeźbą złożono kwiaty. 50 eltczan udało się autokarem do Ogródka, aby zapoznać się szczegółowiej z dorobkiem jednej z najważniejszych postaci historycznych naszego regionu.

Zbigniew Chojnowski

RCKiK
OLSZTYN

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w ambulansie:

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjnego przy ul. Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach: 9:00–13:00

Terminy: 20.11, 27.11, 04.12, 11.12.

Okiem medioznawcy

Drogi pamiętniku...

Drogi pamiętniku... Tak dziewczęta w stosunkowo nieodległej przeszłości rozpoczynały swoje zapiski osobiste w notatkach zamykanych na małe kłódki. Dziś w tej samej grupie wiekowej zamiast notesu czy zeszytu królują już nawet nie popularne wcześniej blogi, ale przeróżne aplikacje internetowe, np. Snapchat.

Zazwyczaj osoby badające piśmiennictwo autobiograficzne podkreślają fakt, że dawniej zapiski intymne pozostawały w ukryciu, natomiast obecnie, w środowisku internetowym, dochodzi do zatarcia granicy między tym, co prywatne a tym, co publiczne. Inni badacze skupiają się na elementach fikcji w przekazach, które z założenia powinny od zmyśleń stronić – piszą np. o kreowaniu przez internautów tożsamości odbiegającej od prawdy.

Jednak mnie interesuje inne zagadnienie związane z przemianami piśmiennictwa autobiograficznego. Dawne dzienniki, pamiętniki, a nawet sylwy czy raptularze spisywane przed wiekami przetrwały do dziś. A co z kontami na Facebooku, Instagramie i Snapchacie? Czy praktyki autobiograficzne prowadzone przy pomocy tych narzędzi służą utrwalaniu doświadczeń? Czy może mają jedynie służyć autoprezentacji tu i teraz?

Utrwalanie doświadczeń stanowi jeden z podstawowych celów praktyk autobiograficznych. Ludzie od wieków zapisywali bieg swojego życia, by przekazać te treści swoim potomkom albo przynajmniej, by na starość móc sobie przypomnieć wyczyny z czasów młodości.

Jeszcze dla użytkowników stron domowych czy blogów aspekt utrwalania zapisków o charakterze autobiograficznym miał duże znaczenie. Początki internetu to okres fascynacji siecią, ale i podejmowania prób oswojenia tej zagad-



kowej przestrzeni. Internet stawał się bliższy i bardziej swojski dzięki stronom domowym, na których użytkownicy zamieszczali zdjęcia swojej rodziny, gdzie przedstawiali swoje zainteresowania i pisali o życiu lokalnej społeczności.

W blogach aspekt utrwalania zapisywanych treści był i wciąż jest bardzo istotny. Co prawda struktura blogu (kolejność wyświetlania wpisów odwrotna do chronologicznej) sprawia, że skupiamy się na informacjach najnowszych, ale w archiwum czekają uporządkowane wpisy starsze, które można przeszukiwać i czytać, wybierając określony rok czy miesiąc. Cel utrwalania treści jest szczególnie widoczny w blogach prowadzonych przez rodziców, którzy chcą zachować wspomnienia na temat pierwszych lat życia swoich dzieci. Niektórzy wyrażają nawet gotowość, by blog poświęcony dziecku prowadzić aż do momentu, gdy to dziecko będzie w stanie samodzielnie kontynuować działalność podjętą przez rodzica.

Strony domowe odeszły już do lamusa, a blogi powoli podążają w tym samym kierunku. Dziś serwisem internetowym najczęściej wykorzystywanym do prowadzenia praktyk autobiograficznych jest Facebook. Jego użytkownicy nieustannie odpowiadają na pytanie „Co słychać?”, publikując posty, zamieszczając zdjęcia, dodając kolejne wydarzenia ze swojego życia. Tworzenie „autobiografii” przy wykorzystaniu Facebooka to działanie schematyczne, polegające na wypełnianiu formularza, który następnie staje się źródłem informacji dla marketingowców.

Facebook niewątpliwie odwrócił uwagę użytkowników od celu prowadzenia praktyk autobiograficznych, jakim jest utrwalanie doświadczeń i centralnymi kwestiami uczynił interakcje oraz aktualność. Snapchat jedynie sformalizował to, co i tak stanowiło powszechną praktykę. Zniknięcie materiału po jednokrotnym obejrzeniu, podobnie jak usuwanie treści po 24 godzinach od ich opublikowania stanowią zasady funkcjonowania Snapchata wynikające z obserwacji sposobu wykorzystywania materiałów udostępnianych w innych serwisach społecznościowych. Skoro użytkownicy skupiają się na materiałach najnowszych, to po co utrwalają te, które już nie przyciągają uwagi internautów?

Jeśli utrwalanie doświadczeń coraz rzadziej stanowi o istocie prowadzenia praktyk autobiograficznych w sieci, to co staje się ważne? Istotne jest przyciąganie uwagi użytkowników, żeby byli oni na bieżąco z publikowanymi wpisami. Użytkownicy mediów społecznościowych, prowadząc praktyki autobiograficzne online, nie tyle utrwalają swoje życie, co transmitują je „na żywo”.

Marta Więckiewicz-Archacka

INDEKS JESZCZE W PODSTAWÓWCE

PRAWIE 470 MAŁYCH STUDENTÓW KIERUNKU INSPIRACJE WZIĘŁO UDZIAŁ W WYKŁADZIE „DLACZEGO TO MÓZG MYŚLI, A NIE SERCE?”. WYKŁAD ZAINAUGUROWAŁ NOWY ROK AKADEMICKI W OLSZTYŃSKIM UNIWERSYTECIE DZIECI.

Zajęcia przygotował prof. n. med. Jerzy Gielecki, kierownik Katedry Anatomii Wydziału Lekarskiego UWM. Wzbudziły ogromne emocje. Prowadzący zamienił aulę wykładową w salę operacyjną, a studentów w neurochirurgów, którzy samodzielnie operowali mózg. Dzięki specjalnie przygotowanym grafikom 3D dzieci mogły dokładnie przyrzeć się sercu i mózgowi oraz poznać wiele fascynujących tajemnic ludzkiego organizmu.

Mali studenci pozostałych kierunków w czasie swoich pierwszych wykładów, które odbyły się we wrześniu dowiedzieli się: jak nasze ciało broni się przed chorobami, jak odnieść zwycięstwo po nokaucie, jak wytropić dinozaura oraz dlaczego klimat na Ziemi się zmienia.

W uroczystościach wzięli udział ludzie nauki: prof. Jerzy Jaroszewski – prorektor UWM ds. nauki, prof. Tadeusz Kamiński – dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii, dr hab. inż. Paweł Wielgosz, prof. UWM – dziekan Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa, prof. Roman Kisiel – dziekan i prodziekan dr Tomasz Wierzejski z Wydziału Nauk Ekonomicznych, dr hab. Joanna Ostrouch-Kamińska, prof. UWM – prodziekan Wydziału Nauk Społecznych oraz ks. dr hab. Karol Jasiński – prodziekan Wydziału Teologii.

opr. lek

Czerwona apaszka

Gderanie czy talent?

Jesień sprzyja zamyśleniom. Nie zawsze jednak muszą być to smutasowe myśli, czasami, kiedy za oknem plucha nie do ogarnięcia, można sobie podebatować o... sobie. Najpierw jednak przywołam pewien żart, co prawda z brodą, ale dzięki niemu można odpowiedzieć na pytanie niemal egzystencjalne: Kim jestem? Oto: Pesymista widzi ciemny tunel. Optymista widzi światło w tunelu. Realista widzi światło pociągu. A maszynista widzi trzech pętających się na torach.

Kim więc jestem na podstawie tego prostego testu? Mam w zanadru jednak znacznie ciekawszą interpretację złożoności natury ludzkiej. Co już pewne i naukowo udowodnione, każdy z nas ma do wykorzystania 34 talenty. To dobra informacja zaraz na początku roku akademickiego, tak dla prowadzących zajęcia, jak i dla uczestniczących w nich, ale także dla tych, którzy już pracują i budują swoją ścieżkę kariery. A tak de facto – dla każdego.

Według badań z tych 34 talentów każdy z nas ma pięć! Na własność i na mur! Zależą dobrego nauczyciela akademickiego, studenta, a także rodzica, męża czy żony jest utwierdzenie (czasami odkrycie), że któryś z tej sporej palety talentów jest właśnie jego i że one pomogą mu zdobyć dobrą pozycję życiową, wyeksponują



nują to, co w nim najwartościowsze. Również pracodawca powinien stworzyć warunki do tego, by u jego pracownika rozwinęły się te przynależne mu talenty tak, aby można je przekuć w sukces pracownika, jak i firmy. Ten zestaw talentów można pogrupować i w ramach wyodrębnionych grup znaleźć siebie ze swoimi wrodzonymi zdolnościami. Pierwsza grupa to talenty wykonawcze (hasła przykładowe: bezstronność, odpowiedzialność, naprawianie i in.), druga – talenty wpływu (np. dowodzenie, komunikatywność, ale też rywalizacja i in.), trzecia grupa – talenty relacyjne (np. elastyczność, rozwijanie innych, empatia, optymizm i in.), czwarta grupa – talenty strategicznego myślenia (np. odkrywczność, wizjonerstwo, analityczność i in.).

Na całym świecie, w Polsce również, można się sprawdzić w tym zakresie, wypełniając test Gallupa. Jednak tak naprawdę nie jest to test, ale raczej kwestionariusz, odpowiadając bowiem na pytania w zgodzie ze sobą możemy przeanalizować, jaki jest nasz sposób myślenia, reagowania na różne sytuacje, dowiemy się czy bodźce zewnętrzne odbieramy pozytywnie, czy działają na nas paraliżująco, czy to, co robimy rozwija nas, czy powstrzymuje. Czy zatem zrobić test Gallupa? Hm, tak do końca mnie on nie przekonuje, ale jestem za określeniem własnych możliwości, które warto zdefiniować. Na przykład ważne są one w małżeńskich relacjach, ale też oczywiście w pracy. Jeśli np. należysz do tzw. raptusów, działasz szybko, to na pewno żałujesz wielu sytuacji w życiu, bo się nieraz sparzyłeś. Jednak jeśli twoja druga połowa ma talent np. analityczny, to w takiej sytuacji zaraz powie, że trzeba jeszcze pomyśleć o tym i o tym, przewidzieć to i tamto. I nie jest to gderanie, to talent! Jeśli uznasz tę cechę właśnie za talent, to nawet nie stosując się do usłyszonej rady, w tym momencie warto swój obraz działania porównać z wizją osoby, która ma tego rodzaju wiodący talent i która może dostrzec inne aspekty tej właśnie sprawy. A żartobliwie, może to po prostu wyglądać tak:

Twój mąż pamięta datę waszego ślubu?

– Na szczęście nie.

– Na szczęście?

– Wspominam mu o rocznicy kilka razy do roku i zawsze dostaję coś fajnego...

Maria Fafińska

Okiem obSERWatora

100 lat Niepodległej

Rok 2018 dla naszej Najjaśniejszej jest rokiem szczególnym. W dniu 11 listopada będziemy (tekst pisałem przed świętem) obchodzić stulecie odzyskania niepodległości. Święto, które – tak przynajmniej się wydaje – powinno łączyć Polaków, bez względu na światopogląd, wyznawaną religię czy... kolor skóry. Obawiam się jednak, że kolejny już raz będziemy świadkami pogłębiania podziałów, których kulminacyjnym punktem może być Marsz Niepodległości.

Szczyna idea marszu została zawłaszczona przez środowiska, których przedstawiciele, ukrywający twarze w gustownych kominiarkach, wykrzykiwali w ubiegłym roku m.in. takie hasła, jak „Czysta Polska, biała Polska”, „Czysta krew, trzeźwy umysł” czy „Uchodźcy, wynoście się”. Szczególnie to ostatnie jest zastanawiające, bo nie przypominam sobie, żeby jacyś uchodźcy przekroczyli granice naszego państwa. Chyba że za takich uznamy Stephena Lennona i Roberto Fiore – liderów skrajnie prawicowych organizacji z Wielkiej Brytanii i Włoch (których nazw reklamować tu nie zamierzam). Do rasistowskich i ksenofobicznych haseł wykrzykiwanych przez „patriotyczną” młodzież należy dorzucić jeszcze hasła na transparentach, wśród których chyba największą popularnością cieszyły się „Śmierć wrogom oj-



czyzny”. I tu nasuwa się następna refleksja, która związana jest z moją ułomną pamięcią – od kiedy znów jesteśmy na wojnie, z kim walczyliśmy i kogo chcemy zabijać? A zupełnie serio, bardzo niepokojące są obrazki, kiedy Marsz Niepodległości przybiera postać manifestacji z racami, sztandarami z falangą i celtyckim krzyżem – symbolami ruchów neofaszystowskich, a jednym z jego organizatorów jest organizacja oskarżana o propagowanie ideologii totalitarnych, której nazwy – by jej nie reklamować – nie wymienię. Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że jeden z organów władzy wykonawczej puszcza oko do tychże organizatorów, sugerując udział w marszu.

Stulecie odzyskania niepodległości to czas wyjątkowy, na tyle, że nasi rządzący postanowili ten czas uświetnić dodatkowym dniem wolnym od pracy. Pomysł ze wszech miar słuszny, wszak 11 listopada wypada w niedzielę, a steraanemu ciężką pracą rodakowi dzień odpoczynku, szczególnie po hucznie obchodzonym święcie, należy się jak nigdy. I nie byłoby w nim nic kontrowersyjnego, gdyby nie czas uchwalania odpowiedniej ustawy – dwa tygodnie przed datą święta. Obecna większość sejmowa przyzwyczaiła nas do obradowania w nocy i błyskawicznego procedowania, często całkowicie bezrefleksyjnego. Tym razem bezrefleksyjność takich kroków doprowadziła do kuriozalnej sytuacji – w senacie długo szukano senatora sprawozdawcy, który „dałby twarz” procedowanej ustawie. Kuriozalna była również dyskusja w „Izbie Refleksji”. Na przykład na argument, że w sądach nie odbędzie się ponad sto tysięcy zaplanowanych rozpraw senator sprawozdawca odpowiedział, że rozwodzący się małżonkowie będą dzień dłużej małżeństwem. Jak widać, ustawodawca tworząc prawo się świetnie bawi, ale nie do śmiechu jest wielu przedsiębiorcom, którzy już obliczają straty.

W stulecie odzyskania niepodległości nieodpowiedzialność władzy przybiera więc różne formy. Oby społeczeństwo stanęło na wysokości zadania i świętowało bardziej odpowiedzialnie.

Andrzej Korytko

Europa w blasku i cieniu

W Orle o spuściźnie Swianiewicza

Przypomnijmy, nie tylko najmłodszym, że Stanisław Swianiewicz zapisał się w historii najnowszej jako „ostatni świadek” – autor wspomnień „W cieniu Katynia” – jeniec wojenny z Kozielska, który jako jedyny przeżył transport śmierci, gdyż wycofany został ze stacji Gniezdowo w pobliżu miejsca kaźni. W 1943 roku, poprzez więzienia w Smoleńsku i Moskwie oraz obóz pracy, opuścił ZSRR z armią Andersa. Jest on pośrednio związany z Olsztynem, gdzie osiedliła się jego córka, Maria Nagięciowa, emerytowana profesor UW, a przed laty, jesienią 1980 roku – przewodnicząca Komitetu Założycielskiego „Solidarności” na ART i nieco później, prorektor tej uczelni. Młodsze pokolenie mieszka na Brzezinach, w tym – kilkoro prawników Swianiewicza. Jego też imię nosi jedna z ulic w nowej części miasta.

W dn. 27–29 września uczestniczyłem, jako jedyna osoba z tej części Europy, w międzynarodowej konferencji o rosyjskim liberalizmie, zorganizowanej przez Uniwersytet im. Turgieniewa w Orle. Przedstawiłem referat „Stanisław Swianiewicz (1899-1997) o gospodarce radzieckiej”, będącej raczej zaprzeczeniem liberalizmu.

Organizatorzy podzielili jednak mój pogląd, iż Orzeł jest właściwym miejscem do wystąpienia na taki właśnie temat. Dzieciństwo i młodość Swianiewicza przypadły na carską Rosję. Urodził się w Dyneburgu (dziś Daugavpils na Łotwie). W latach I wojny światowej ukończył carskie gimnazjum w Orle (obecnie mieści się tu Wydział Filozofii miejscowego uniwersytetu, a w drugiej części gmachu – teatr miejski). Rozpoczęte w 1917 roku studia na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie przerwała bolszewicka rewolucja – Swianiewicz osiadł w Wilnie, gdzie ukończył studia i w 1938 roku został profesorem Uniwersytetu im. Stefana Batorego.



Powiązany z tą uczelnią Instytut Badawczy Europy Wschodniej skupiał „wileriską szkołę sowietologiczną”, a w jej gronie i Swianiewicza.

W dorobku tego badacza na szczególną uwagę zasługują dwie monografie – praca habilitacyjna z 1936 roku „Lenin jako ekonomista” oraz, opublikowana w połowie lat 1960. przez Cambridge University Press książka o znaczeniu pracy niewolniczej dla gospodarki radzieckiej (dotąd nie przetłumaczona na język polski). W nader krótkim tekście możemy zwrócić uwagę na kilka tylko wątków, poruszonych w obydwu tych pracach:

1. Radziecka wersja marksizmu odróżniała się od tej z Europy Zachodniej większym pragmatyzmem – koncentrowała się na kwestiach zdobycia i utrzymania władzy;

2. Poglądy Lenina w znacznej mierze były rozwinięciem myśli austriackiego lewicowego ekonomisty Rudolfa Hilferdinga;

3. „Marksistowska filozofia przeniesiona na grunt rosyjski staje się objawieniem prawd ukrytych przed zwykłymi śmiertelnikami, a Lenin przypomina kapłana, stojącego na straży swojej religii” – to dosłowny cytat;

4. Nowa Ekonomiczna Polityka (NEP), poprzez eliminację z rynku drobnych przedsiębiorców, miała oczyścić przedpole dla oczekiwanego zwycięstwa socjalizmu. Jej rezultaty były jednak połowiczne;

5. Do najistotniejszych wydarzeń w dziejach ZSRR należy zwrot z końca lat 1920., kiedy to narzucono strategię forsownej kolektywizacji rolnictwa oraz przyspieszonej industrializacji. Elementy te były ze sobą zespolone, gdyż wieś potraktowana została jako „wewnętrzna kolonia”, a „pompa kolchozowa” dostarczyć miała planowych dostaw żywności dla potrzeb miast i rozbudowywanego przemysłu;

6. W tamtych zatem latach obozy pracy stały się gigantycznym przedsięwzięciem, objętym nawet odgórnym planowaniem.

Zakończmy przytaczając myśl Swianiewicza z 1965 roku (w przekładzie z j. angielskiego), będącą jednak ciągle aktualną przestrożą dla współcześnie rządzących: „Pseudonaukowe doktryny, akceptowane jako forma świeckiej religii, prowadzą ku politycznym i społecznym przemianom, wiodącym ku totalitarnemu społeczeństwu. (...) Władcy, zaślepieni obywatelską siłą mitu społecznego, mogą się stać zagrożeniem dla ludzkości”.

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Everybody knows

Według klasycznych podręczników dyplomacji, konsulat to placówka, której zadaniem jest dbanie o interes własnego państwa oraz sprawowanie opieki nad obywatelami, którzy akurat przebywają na terytorium, gdzie konsul sprawuje swoją funkcję.

Wiadomo jednak, że ta definicja już nie przystaje do realiów, została natomiast twórczo rozwinięta przez praktykę polityczną. Można się bez trudu domyśleć, że piszę o przypadku, który łączy z sobą dwa, na pozór odległe – jak się okazuje – światy: dyplomację i kryminologię.

W pewnym konsulacie, w stolicy dużego państwa, na oczach społeczności międzynarodowej zamordowano dziennikarza. Mniejsza już o to,



że sprawców było około 15, co musiało zapewnić powodzenie planowanemu przedsięwzięciu. Zabójcy też nie wylecieli sroce spod ogona: agenci wywiadu, członkowie gwardii królewskiej, nawet jeden technik kryminalistyki.

Oczywiście każde zabójstwo rodzi odwieczny problem dotyczący usunięcia corpus delicti. W tym przypadku ciało denata, które trudno ukryć. Okazało się, jednak, że jest to przeszkoda łatwa do usunięcia, gdyż piła do kości i bagaże podróżne 15 sprawców mogą czynić cuda. Zresztą większe części można bez trudu zapakować do poczty dyplomatycznej.

Jak na takie zabójstwo, już na starcie, wiemy naprawdę dużo. Znamy sprawców, ofiarę, narzędzie zbrodni, nawet motyw. Co więcej, znany jest również mocodawca. Potężny, z wielkim budżetem, wpływami politycznymi i kontrolą nad ropą naftową.

I co dalej? Sankcje na truskawki przez dwa tygodnie? Moralne potępienie? Bojkot gospodarczy?

Studentom wpajamy do głowy banały, że liczy się nie surowość kary, lecz jej nieuchronność. W przypadku zamordowanego dziennikarza nie można liczyć ani na jedno, ani na drugie. Jak śpiewał Leonard Cohen „Everybody knows”.

Piotr Chlebowicz

BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

» Narodowe Centrum Nauki

» **OPUS 16** – konkurs jest przeznaczony dla naukowców na każdym etapie kariery badawczej. W ramach projektu mogą oni m.in. otrzymać środki na zatrudnienie zespołu naukowców pracujących nad badanym zagadnieniem, pokryć koszty prowadzenia badań, takie jak koszty oprogramowania, materiałów, usług obcych, wyjazdów, wizyt oraz zakupić lub wytworzyć aparaturę naukowo-badawczą, która jest niezbędna do ich realizacji. Można w nim również przewidzieć przyznanie stypendiów naukowych.

» **PRELUDIUM 16** – konkurs dedykowany jest osobom rozpoczynającym karierę naukową, które na dzień 17 grudnia 2018 r. nie będą jeszcze posiadały stopnia naukowego doktora. Doktoranci mają możliwość samodzielnie poprowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy. W zespole badawczym mogą być co najwyżej trzy osoby, przy czym osoba posiadająca habilitację lub tytuł naukowy może być wyłącznie opiekunem naukowym w projekcie.

» **SONATA 14** – jest konkursem skierowanym do osób, które uzyskały stopień doktora w latach 2011–2016. Celem konkursu jest wsparcie w prowadzeniu innowacyjnych badań z wykorzystaniem nowoczesnego zaplecza aparatury oraz oryginalnego rozwiązania metodologicznego. Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 12.12.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

» **MINIATURA 2** – konkurs przeznaczony jest dla osób posiadających stopień naukowy doktora, planujących ubiegać się o finansowanie przyszłych projektów badawczych w konkursach Narodowego Centrum Nauki zaś jego podstawowym celem jest finansowe wsparcie działania naukowego służącego przygotowaniu przyszłego projektu badawczego. W ramach konkursu możliwe jest uzyskanie wsparcia w wysokości od 5 000 zł do 50 000 zł. Wniosek może zakładać realizację jednego spośród następujących działań: badania wstępne, badania pilotażowe, kwerenda, staż naukowy, wyjazd konferencyjny, wyjazd badawczy, wyjazd konsultacyjny.

Zgłaszane projekty będą mogły być realizowane przez osoby, które spełniają następujące warunki: uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem; nie kierowały i nie kierują realizacją projektów badawczych finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki lub finansowanych w ramach innych konkursów ogólnokrajowych lub międzynarodowych; nie są laureatami konkursów Narodowego Centrum Nauki na stypendia doktorskie lub staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora; są zatrudnione przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę.

Szanowni Państwo, uprzejmie przypominamy, że osoby, które nie uzyskały finansowania w konkursie MINIATURA 1 mogą ponownie wnieść wniosek o przyznanie środków w konkursie MINIATURA 2 z uwzględnieniem aktualnych wymagań konkursowych.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór w trybie ciągłym.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych.

Zakres działania Komisji obejmuje nieinwazyjne badania empiryczne z udziałem ludzi, które nie prowadzą do ingerencji w organizm badanego, w tym do pobierania płynów ustrojowych, podawania leków i wszelkich substancji uznawanych za szkodliwe lub zmieniające stan psychiczny (tzw. psychoaktywnych, w tym alkoholu niezależnie od dawek), itp.

Regulamin działania Komisji znajduje się na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

» Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

» Konkursy Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki **DZIEDZICTWO NARODOWE** – przedmiotem konkursu jest opracowanie unikatowego zasobu źródłowego, istotnego dla polskiego dziedzictwa kulturowego, służącego jego ochronie, upowszechnianiu oraz włączeniu do żywej tradycji kultury narodowej.

W ramach modułu „Dziedzictwo narodowe” będą obowiązywały następujące obszary priorytetowe:

1. Społeczeństwo i kultura Polski średniowiecznej do końca XV w.;
2. Kształtowanie się nowoczesnego społeczeństwa na ziemiach polskich od czasów stanisławowskich;
3. Kontynuowanie fundamentalnych prac dokumentacyjnych, słownikowych i bibliograficznych;
4. Kontynuowanie edycji krytycznych pism uznanych autorów.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki prowadzony będzie do 05.11.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

UNIwersalia 2.1 – przedmiotem konkursu jest finansowanie przekładów na języki kongresowe najważniejszych osiągnięć polskiej humanistyki, obejmujących zarówno dawne, jak i nowe osiągnięcia nauk humanistycznych, w celu włączenia ich do międzynarodowego obiegu naukowego.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do 05.11.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

UNIwersalia 2.2 – przedmiotem konkursu jest finansowanie oryginalnych projektów naukowych realizowanych w Polsce, obejmujących badania najważniejszych dzieł należących do kultury światowej, w wyniku których powstaną ich fundamentalne przekłady na język polski opatrzone gruntownym, naukowym i oryginalnym opracowaniem edytorskim, w celu włączenia tych dzieł w obieg polskiej humanistyki naukowej.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do 05.11.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

» Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

» **TANGO 3** – program skierowany jest do osób, które realizowały projekt NCN: OPUS, PRELUDIUM, SONATINA, SONATA, SONATA BIS, HARMONIA, MAESTRO, SYMFONIA, POLONEZ, a uzyskane wyniki planują zastosować praktycznie.

Nabór wniosków prowadzony będzie w Biurze ds. Nauki w sposób ciągły do 14.12.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

Szczegółowe informacje o konkursach oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki,

Rektorat pokój 206, 207, 200

tel. 523-38-20, 523-37-16, 523-35-52,

e-mail: bn@uwm.edu.pl

www.uwm.edu.pl/badania

REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

➤ Otwarte nauczanie i współpraca w zakresie edukacji naukowej

Identyfikator tematu – SwafS-01-2018-2019

Identyfikator konkursu – H2020-SwafS-2018-2020

Typ projektu – wspierający

Otwarcie konkursu – 11 grudnia 2018

Termin składania wniosków do – 02 kwietnia 2019

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/gzjv6s>

Adresaci – konsorcja międzynarodowe z państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Dziedzina badań – wszystkie dziedziny

Cel: Proponowane działanie jest ukierunkowane na tworzenie nowych partnerstw w lokalnych społecznościach w celu wspierania ulepszonej edukacji naukowej dla wszystkich obywateli. Celem tego działania jest wsparcie szeregu działań opartych na współpracy między formalnymi i nieformalnymi organizatorami edukacji naukowej, przedsiębiorstwami i społeczeństwem obywatelskim w celu zintegrowania koncepcji edukacji otwartej, w tym wszystkich poziomów edukacyjnych, w edukacji naukowej.

„Otwarte nauczanie”, w którym szkoły, we współpracy z innymi zainteresowanymi stronami, stają się czynnikami dobrobytu społeczności; należy zachęcać rodziny, aby stały się prawdziwymi partnerami w życiu szkolnym i działaniach; profesjonaliści z przedsiębiorstw oraz społeczeństwa obywatelskiego i całego społeczeństwa powinni aktywnie uczestniczyć w realizacji rzeczywistych projektów w klasie. Należy również zaangażować odpowiednich decydentów, aby zachęcić do uczestnictwa w polityce oraz do włączenia dobrych praktyk i wglądu w polityki, a tym samym do zrównoważenia i wpływu po zakończeniu okresu finansowania. Należy promować partnerstwa wspierające wiedzę fachową, tworzenie sieci kontaktów, dzielenie się i stosowanie wyników badań naukowych i technologicznych w różnych przedsiębiorstwach (np. w przedsiębiorstwach rozpoczynających działalność, MŚP, większych korporacjach). Należy uwzględnić różnice płci, różnice społeczno-ekonomiczne i geograficzne.

Oczekiwany wpływ: W perspektywie krótkoterminowej rozwój partnerstwa między szkołami, społecznościami lokalnymi, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego, uniwersytetami i przemysłem powinien przyczynić się do zainteresowania społeczeństwa naukowcami, a także do większej świadomości. W perspektywie średnioterminowej działania powinny zapewnić obywatelom i przyszłym badaczom narzędzia i umiejętności umożliwiające podejmowanie świadomych decyzji i wyborów, a w perspektywie długoterminowej działania te powinny przyczynić się do realizacji celów ERA w zakresie zwiększenia liczby naukowców i naukowców w Europie.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk. Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

➤ Społeczne i gospodarcze skutki migracji w Europie i polityki integracyjne

Identyfikator tematu – MIGRATION-03-2019

Identyfikator konkursu – H2020-SC6-MIGRATION-2018-2019-2020

Typ projektu – innowacyjno-badawczy

Otwarcie konkursu – 06 listopada 2018

Termin składania wniosków do – 14 marca 2019

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/gzjv5>

Adresaci konkursu – konsorcja międzynarodowe z państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Dziedzina badań – nauka o społeczeństwie

Cel: Wnioski powinny podsumować długoterminowe skutki migracji na poziomie UE. Powinny analizować polityki związane z integracją migrantów, w tym uchodźców. Szczególną uwagę należy zwrócić na grupy społeczne i grupy szczególnie wrażliwe, takie jak dzieci bez opieki i bezpaństwowcy. Należy również zwrócić uwagę na czynniki ekonomiczne, kapitał ludzki i kulturowy w odniesieniu do wyników integracji różnych grup migrantów i społecznego wpływu segregacji. Ponadto wnioski powinny analizować lokalny i interakcyjny wymiar procesów integracyjnych i ich wpływ na zapewnienie lokalnych usług, warunków pracy, produktywności i innowacji. Powinny one względnie badać politykę integracji (rynek pracy, edukacja, zdrowie, prawa obywatelskie, opieka społeczna, polityka mieszkaniowa, polityka rodzinna itp.) oraz rolę ponadnarodowych instytucji i sieci w kształtowaniu integracji na skalę lokalną. Ponadto powinny one oszacować skuteczność, skuteczność i wpływ społeczny takich polityk oraz zwrócić uwagę na najlepsze praktyki i odpowiednie kryteria odniesienia, wykorzystując obszerną wiedzę, która już istnieje w UE. Wreszcie, należy również ocenić zrozumienie przeszłych i historycznych doświadczeń integracji społeczności migrantów oraz tego, co one mogą nam powiedzieć o bieżących wyzwaniach. Potrzebne są międzydiscyplinarne badania połączone z różnymi dyscyplinami, takimi jak socjologia, ekonomia, historia, antropologia, kulturoznawstwo i psychologia.

Oczekiwany wpływ: Działanie przyczyni się do poprawy bazy wiedzy na temat społeczno-ekonomicznych skutków migracji. Dostarczy rozwiązań i zaleceń dla wzmocnienia skuteczności polityk ukierunkowanych na integrację migrantów. Przyczyni się także do budowania kompleksowych strategii integracji w państwach członkowskich UE, sprzyjających włączeniu społecznemu oraz wzrostowi gospodarczemu.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie:

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”

Regionalny Punkt Kontaktowy
Programów Badawczych UE Biuro
ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221,
10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94
www.uwm.edu.pl/rpk

Małgorzata Grzywińska-Rapca, **Obiektywne i subiektywne wymiary konsumpcji gospodarstw domowych**, s. 238

Termin „konsumpcja” zajął poczesne miejsce w ekonomii dopiero po wielkim kryzysie lat 1929–1933. Współczesna konsumpcja charakteryzuje się wysokim stopniem nasilenia takich zjawisk i procesów, jak ekologizacja, serwicyzacja, indywidualizacja, homogenizacja, heterogenizacja i in. Dynamiczny rozwój usług spowodował, że w ostatnich dekadach minionego stulecia również konsumpcja stała się przedmiotem wielu analiz w odniesieniu do wielu sfer życia.

Prezentowana praca ma charakter studium teoretyczno-empirycznego. W rozdziale pierwszym przedstawiono aktualny stan wiedzy z zakresu zachowań konsumpcyjnych i podjęto próbę systematyzacji determinant, uwzględniono zwłaszcza teoretyczne ujęcie problemu mierników konsumpcji oraz przegląd badań krajowych i zagranicznych z zakresu prowadzonej tematyki.

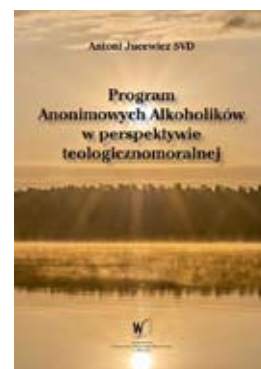
W rozdziale drugim zajęto się problematyką zachowań konsumpcyjnych gospodarstw domowych. W rozdziale trzecim skoncentrowano się na przeglądzie źródeł na temat poziomu dochodów i wydatków gospodarstw domowych. W rozdziale czwartym zaproponowano modele umożliwiające badanie zachowań nabywczych gospodarstw. Natomiast w rozdziale piątym sklasyfikowano omawiane czynniki, przedstawiono autorskie wyniki badań. Ukazano wpływ różnych faz cyklu życia gospodarstw domowych na ich zachowania. Wskazano również zależności pomiędzy uzyskanymi w wyniku analizy wymiarami, do czego wykorzystano analizę korespondencji.



Antoni Jucewicz SVD, **Program Anonimowych Alkoholików w perspektywie teologicznomoralnej**, s. 290

Zjawisko uzależnienia jest poważnym problemem indywidualnym i społecznym. Dotyczy każdego środowiska. Oprócz uzależnienia od alkoholu czy narkotyków, odnotowuje się uzależnienie od jedzenia, robienia zakupów, seksu, hazardu, Internetu itd. Jednak najbardziej powszechnym uzależnieniem jest alkoholizm – choroba przewlekła, postępująca, będąca dysfunkcją wielopłaszczyznową, obejmująca różne sfery życia osoby: organizm, psychikę oraz sferę duchową.

Autor podjął się w pracy analizy programu Anonimowych Alkoholików w perspektywie teologicznomoralnej. W toku przeprowadzonych badań okazało się, że program AA przedstawia spójną wizję antropologiczną. W jej świetle człowiek jawi się jako istota, której ważnym wymiarem jest sfera duchowa. Autorzy programu AA upatrują źródła uzdrowienia człowieka w Bogu, który jest pierwszym krokiem w rozpoczętym procesie wyzwolenia wewnętrznego. Jednocześnie człowiek uzależniony musi podejmować każdego dnia wysiłek na rzecz trzeźwego życia. W konkluzji dotyczącej wyników badań należy zatem skonstatować, że abstynencja nie jest jedynym celem programu AA. Ma on także bogatą wartość teologiczną i terapeutyczną.



Eksperymenty wieloletnie w badaniach rolniczych, red. Marek Marks, Magdalena Jastrzębska, Marta K. Kostrzewska, s. 280

Polowe eksperymenty wieloletnie są dziś unikalnym źródłem wiedzy rolniczej w aspekcie naukowym, historycznym i społecznym. W Polsce najstarsze doświadczenie nawozowo-płodowianowe jest realizowane od 1923 r. w Stacji Doświadczalnej w Skierniewicach. Doświadczenie to było nawet kontynuowane podczas II wojny światowej. Na prezentowaną monografię składa się 15 rozdziałów opracowanych przez ośmiu autorów. Nadrzędnym celem pracy było przybliżenie informacji o realizowanych trwałych doświadczeniach. Szacuje się, że obecnie liczba prowadzonych na świecie doświadczeń wieloletnich wynosi 600. Praca skierowana jest z pewnością do specjalistów zajmujących się tą problematyką, ale nie tylko. Ma ona charakter poznawczy, mówi bardzo wiele o ludziach prowadzących te eksperymenty, o wartości ich badań dla gospodarki, ale też o ludzkiej wytrwałości i determinacji. To ze wszech miar interesująca praca – o charakterze wielopłaszczyznowym i kompleksowym.



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POLECA

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNIIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE? SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM

KIEDY? W CZWARTKI

JAK? SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

KONTAKT: SEKCJA PROMOCJI BU UWM
bib.promocja@uwm.edu.pl
89 524 51 46

» doktoraty » habilitacje » doktoraty » habilitacje »

Dr n. med. Agnieszka Owczarczyk-Saczonek. Na podstawie dorobku i osiągnięcia naukowego nt: *Związek patogenezы łuszczycy z zaburzeniami metabolicznymi*. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Lidia Rudnicka – Warszawski Uniwersytet Medyczny, prof. dr hab. n. med. Jacek Szepietowski – Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu, prof. dr hab. n. med. Andrzej Kaszuba – Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Nadanie stopnia doktora habilitowanego odbyło się 13 września na Wydziale Lekarskim.

Dr n. med. Jerzy Romaszko. Na podstawie dorobku i osiągnięcia naukowego nt: *Wybrane aspekty medyczne zjawiska bezdomności*. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Adam Windak – Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr hab. n. med. Beata Kasztelan-Szczerbińska – Uniwersytet Medyczny w Lublinie, dr hab. n. med. Grzegorz Przybylski Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu Collegium Medicum w Bydgoszczy. Nadanie stopnia doktora habilitowanego odbyło się 13 września na Wydziale Lekarskim.

Mgr inż. Dorota Dąbrowska. Na podstawie pracy doktorskiej *Analiza transkryptomyczna procesu syntezy polihydroksykwasów u Pseudomonas putida KT2440*. Promotor: dr hab. inż. Sławomir Ciesielski, prof. UWM (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. inż. Karol Fijałkowski (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie), dr hab. Katarzyna Potrykus (Uniwersytet Gdański). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 27 września na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Dr inż. Mirosław Bramowicz (Wydział Nauk Technicznych UWM). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinie budowa i eksploatacja maszyn na podstawie oceny aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego, którym jest jednotematyczny cykl 10 publikacji zatytułowany *Badanie charakterystyk przestrzennego kształtowania i właściwości warstwy wierzchniej bio – i nanomateriałów*. Recenzenci: prof. dr hab. inż. Tadeusz Wierzchoń (Politechnika Warszawska), prof. dr hab. inż. Andrzej Zieliński (Politechnika Gdańska), prof. dr hab. inż. Wojciech Kacalak (Politechnika Koszalińska). Nadanie stopnia odbyło się 28 września na Wydziale Mechanicznym Politechniki Łódzkiej.

Mgr Natalia Kasica-Jarosz (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Praca doktorska *Badanie funkcji polipeptydu aktywującego przysadkową cyklazę adenylnową (PACAP)-38 w przebiegu uszkodzenia komórek rzęsatych przez czynniki prozapalne oraz stres oksydacyjny z użyciem danio przęgowanego (Danio rerio) jako organizmu modelowego*. Promotor prof. dr hab. Jerzy Kaleczyc (UWM w Olsztynie), promotor pomocniczy dr Piotr Podlasz (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Marcin Arciszewski (UP w Lublinie), dr hab. Krystyna Skalicka-Woźniak (UM w Lublinie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 19 października na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

UTW INAUGURUJE NOWY ROK AKADEMICKI

WAKACJE MINĘŁY I **WARMIŃSKO-MAZURSKI
UNIwersytet TRZECIEGO WIEKU**
4 PAŹDZIERNIKA ZAINAUGUROWAŁ
NOWY ROK AKADEMICKI.

W uroczystości, która odbyła się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego uczestniczyło wielu słuchaczy UTW. Licznie przybyli też goście: m.in. Wioletta Śląska-Zyśk, wicemarszałek województwa i Marcin Kuchciński, członek zarządu województwa; wicewojewoda Sławomir Sadowski, Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna; arcybiskup senior Edmund Piszcz. Gościliśmy też osoby reprezentujące olsztyńskie uczelnie wyższe i zaprzyjaźnione UTW a także przedstawicieli organizacji senioralnych.

Barbara Nikolajuk-Libera, wiceprezes UTW i moderator uroczystości powitała gości. Prezes Danuta Krzywosz wygłosiła przemówienie oraz zwyczajową formułę: „Rok akademicki 2018/2019 uważam za otwarty!”, a chór „Pasjonata” wykonał studencką pieśń „Gaudeamus igitur”. Dopelnieniem tej części były wystąpienia zaproszonych gości. Usłyszeliśmy



Fot. Archiwum UTW

wiele ciepłych i serdecznych życzeń. Piękne wiązanki kwiatów uzupełniały życzenia.

Miłym akcentem było wręczenie przez prezydenta Piotra Grzymowicza certyfikatu „Miejsce Przyjazne Seniorom” Uniwersytetowi Warmińsko-Mazurskiemu. To wyróżnienie przyznawane na wniosek Rady Olsztyńskich Seniorów odbierał prof. Stefan Smoczyński, pełnomocnik rektora ds. UTW.

Interesujący wykład inauguracyjny „Muzyka i taniec – jak to działa”, który spotkał się z ogromnym aplauzem słuchaczy, wygłosił dr hab. Krzysztof Szatrawski. Na zakończenie uroczystości nasz chór pod dyktando Anny Bułakowskiej wystąpił z krótkim koncertem okolicznościowym.

W nowym roku akademickim życzymy wszystkim słuchaczom satysfakcji z pogłębiania i doskonalenia własnych zainteresowań.

Krzysztof Krauze



NURKUJĄ PÓŁ WIEKU

Fot. Facebook AKP SKORPENA

SPACERUJĄ PO DNIĘ BASENU, NURKUJĄ POD ŁODEM, URZĄDZAJĄ SPŁYWY KAJAKOWE I ZWIE-
DZAJĄ WODY CAŁEGO ŚWIATA. I TO JUŻ OD 50 LAT. W TYM ROKU **AKADEMICKI KLUB
PŁETWONURKÓW SKORPENA** NA UWM OBCHODZI SWÓJ JUBILEUSZ.

Członkowie Akademickiego Klubu Płetwonurków „Skorpena” jubileusz 50-lecia istnienia postanowili uczcić wyjątkowo. Okolicznościowe imprezy trwały 3 dni.

– Rozpoczęliśmy we wtorek (23.10.) na basenie uniwersyteckim, gdzie studenci mogli nurkować razem z nami. W środę uroczyste zainaugurowaliśmy obchody. Zaprosiliśmy wielu gości i wręczyliśmy wyróżnienia okolicznościowe. Odbył się wykład „Historia nurkowania w Kortowie”, a także wernisaż wystawy fotograficznej upamiętniającej 50-letnią historię AKP „Skorpena” i nurkowania w Olsztynie. W czwartek zorganizowaliśmy happening w Kortowie dla studentów, prezentowaliśmy zabytkowy sprzęt do nurkowania i nurkowaliśmy pod wodą z 50 butelkami szampana – relacjonuje Kamila Dobrońska, obecna prezes AKP „Skorpena”.

Podczas uroczystości nie mogło zabraknąć Romana Białasa, pierwszego prezesa AKP „Skorpena”.

– W 1968 roku byłem studentem pierwszego roku Wydziału Zootechnicznego. W technikum byłem już po kursie płetwonurków w Lidze Obrony Kraju. Pomyślałem, że można by coś podobnego zorganizować w Kortowie, ponieważ jest tu bardzo blisko jezioro. Kolega z roku – Marek Michałowski – był członkiem Komisji Turystyki i Sportu Rady Wydziałowej i to on pomógł załatwić wszystkie sprawy formalne. Marzyliśmy o tym, żeby wyjechać gdzieś, gdzie jest ciepła woda. W 1972 roku udało nam się pojechać do Bułgaria. Rok później zorganizowaliśmy obóz szkoleniowo-naukowy w Jugosławii. Przejechaliśmy całą Jugosławię, od Półwyspu Istryjskiego aż po Czarnogórę – wspomina Roman Białas. – Przez 5 lat prowadziłem klub. Kiedy kończyłem studia, klub przejęli moi następcy i tak trwa do dzisiaj – dodaje Roman Białas.

W Skorpenie od 35 lat jest Marek Krzynówek, który doskonale pamięta, jak wyglądało zdobywanie podwodnego świata w latach 80. i 90. ub. wieku.

– Ja to nazywam takim trampingiem autokarowym. To była komuna. Zwiedzanie świata trzeba było pogodzić z nurkowaniem i z małym biznesem. Potrzebne były pieniądze. Miesięczna pensja to był na przykład koszt jednej maski do nurkowania. To była abstrakcja. Moim konikiem była Turcja. Poznaliśmy smak Azji, także całej zachodniej Europy, poczawszy od Chorwacji po Portugalię. Taki wyjazd przygotowaliśmy miesiącami. Z reguły jeździliśmy w ok. 30 osób i taki wyjazd trwał 3–4 tygodnie – opowiada Marek Krzynówek.

Wspólne wyjazdy zaowocowały wspaniałymi przyjaźniami na całe życie. To była szkoła przetrwania pełna ciekawych przygód, ale też niewygód.

– W autokarze demontowaliśmy z tyłu siedzenia tak, aby można było zabrać ze sobą sprzęt i żywność. Nie było nas stać na kupowanie tam żywności. Po takiej wyprawie bardzo długo śniła się po nocach słynna konserwa turystyczna, albo paprykarz szczeciński. Dzieliliśmy naszą ekipę na wachty. Ich zadaniem było dopilnowanie, żeby była zawsze woda, żeby były butle nabite na czas nurkowania, ale przede wszystkim przygotowywali posiłki. Wachty prześcigały się, jak zrobić z turystycznej schabowego, gulasz itp. Nasza kreatywność była ogromna – wspomina Marek Krzynówek.

Paweł Laskowski, instruktor nurkowania, wybrał studia w ówczesnej Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie ze względu na to, że istniał tu klub płetwonurków.

– W AKP Skorpena jestem od 1984 roku. Cza-
sy były podłe. Zawsze pokazuję osobom, które

mówią, że teraz są ciężkie czasy, że wszystko tyle kosztuje, maskę, która śniła mi się po nocach. Kupiłem ją za 20 dolarów. To były wtedy moje 3-miesięczne całkowite dochody, jako studenta. Bardzo mocno ucierpiałem na wadze, ale miałem jedną z piękniejszych masek w klubie. W tej chwili taką maskę można kupić za 80 zł i nie jest to żaden wydatek. Wtedy to był mój wielki skarb – mówi Paweł Laskowski.

– Nurkowanie w takim klubie to dosyć specyficzna rzecz. W ciągu dwutygodniowego wyjazdu można się było poznać na wylot. Jeżeli ktoś nie pasował do nas, po prostu musiał odejść. Zostawali najmocniejsi, najfajniejsi, najweselsi i najbardziej „obnurkowani” – podkreśla Paweł Laskowski.

Obecnie członkowie AKP „Skorpena” spotykają się na basenie 3 razy w tygodniu. Tam ćwiczą swoją wytrzymałość oraz umiejętności. Tradycyjnie organizują wyprawy wakacyjne. Podróżują w małych grupach kilkanaście razy w roku. Są to wyjazdy zarówno organizowane przez zarząd klubowy jak i prywatnie przez członków klubu. W tym roku planują wyjechać na Bali.

– Chcemy się rozwijać, chcemy się szkolić i przede wszystkim zwiedzać cały świat. Granice są bardziej otwarte niż kilkanaście lat temu, ale mimo to wiele jest jeszcze miejsc niedostępnych i nieodkrytych. Odwiedziłam razem ze „Skorpeną” Maltę i wyspę Gozo oraz Chorwację. Podobnie, jak moi koledzy w klubie, marzę o tym, żeby poznawać kolejne głębiny. Zapraszam wszystkich, którzy chcą zacząć swoją podwodną przygodę, aby zaczęli ją ze „Skorpeną”. Zachęcam także studentów, żeby skorzystali z oferty innych agend Akademickiego Centrum Kultury – podsumowuje Kamila Dobrońska.

Sylwia Zadworna



Piętnastu jeźdźców wzięło udział w tegorocznej 16. uniwersyteckiej gonitwie hubertusowej na polach pod Bałdami (20.10.) Lisem, jak zwykle był Andrzej Cesarski – instruktor jazdy konnej z uniwersyteckiej stajni Bałdy. Kitę zerwała mu Jagoda Czochara, uczennica klasy 7. Hubertusa 2018 przygotował jak zawsze Władysław Kapusta – kierownik Stacji Dydaktyczno-Badawczej w Bałdach. Tym razem pogoda dopisała. Gonitwie kibicowało ok. 300 osób.

lek



UNIWERSYTECKI HUBERTUS



Fotoreportaż Ryszarda Marka (20.10.2018)





WERNISAŻ ARTYSTYCZNEJ REZERWY TWÓRCZEJ



Fotoreportaż Janusza Pająka (12.10.2018)